



MIESIĘCZNIK  
STOWARZYSZENIA  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

6/1991

# BIBLIOTEKARZ

---

**WIESŁAW NIESIOBĘDZKI**

Biblioteki ławskie w nowej sytuacji

**DANUTA KONIECZNA**

Działalność wydawnicza  
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

**ANDRZEJ MĘŻYŃSKI**

Problemy polityki bibliotecznej

**Bolesław HOWORKA**

Jeszcze o „polityce bibliotecznej”... i nie tylko

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE  
SPRAWOM BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

**Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy**

**Komitet Redakcyjny:**

*Witold Adamiec, Lucjan Biliński, Tadeusz Cieślak,  
Marcin Drzewiecki (przewodniczący), Bolesław Howorka,  
Stanisław Krzywicki, Marta Parnowska*

**Redaktor naczelny:** *Jan Wołosz*

**Sekretarz Redakcji:** *Andrzej Jopkiewicz*

**Opracowanie graficzne:** *Zdzisław Byczek*

**Redaktor techniczny:** *Maryta Ryłska*

**Tłum. na jęz. angielski:** *Katarzyna Diehl*

---

# Od redaktora

---

Tak się złożyło, że gdy piszę te słowa, zaczynają do Redakcji docierać pierwsze reakcje na opublikowany właśnie artykuł Jacka Wojciechowskiego pt. „Zakręt” (nr 2—3/91). Są one bardzo różne: od pełnej aprobaty do oburzenia i pretensji za podawanie nieprawdziwych faktów. Chodzi m.in. o stwierdzenie: „namiestnik z KC decydował kto może, oraz kto nie może, być przewodniczącym i wchodzić do zarządu (SBP-red.), na szczeblach lokalnych przesądzali o tym urzędnicy z KW”. Sądzę, że osoby, które mają dobre rozeznanie w tej sprawie, odezwą się i sprostują ewentualne nieścisłości czy błędne ich zdaniem stwierdzenia. Uważam, że jest to konieczne. Tylko w ten sposób należy wpływać na przekonania, które funkcjonują w świadomości naszego środowiska i są faktem społecznym, z którego możemy wyjaśnić wiele nieporozumień i zademonstrować swój punkt widzenia.

W nawiązaniu do tekstu J. Wojciechowskiego oraz publikowanego w tym numerze artykułu Andrzeja Mężyńskiego raz jeszcze chciałbym wyrazić przekonanie, że jeśli chcemy otrząsnąć się z apatii i dławiącej nas niemożności, zaradzić słabościom i trudnościami, o jakich ciągle mówimy w naszym środowisku — musimy rozprawić się z tym co nas dzieli i dążyć do porozumienia. Droga do tego celu jest rozmowa — rozważna i uczciwa, szczerze wyjaśniająca nieporozumienia, nazywająca rzeczy po imieniu, ale zbliżająca rozmówców, nie zaś — pogłębiająca przepaść wzajemnych niechęci i uprzedzeń. Musimy rozmawiać, mając na uwadze nasz własny interes, interes naszej profesji i potrzebę budowania (obecnie — ratowania przed rozpadem) infrastruktury informacyjnej, bez której kraj nie może być nowoczesnym. Trzeba jednak rozróżniać co jest chęcią nawiązania rzeczowej rozmowy, a co nią nie jest, co wypływa z rzetelnej troski o ład i porządek w naszym gospodarstwie, a co płynie z innych mniej chwalebnych pobudek.

Rozmowie musi towarzyszyć czyn. Bez działania rozmowa łatwo przeradza się w pospolite gadulstwo, „bicie piany”. Dopiero czyn weryfikuje wartość rozmowy. W Redakcji mamy wiele uznania dla postawy aktywnej, czynnej. Dlatego m.in. część artykułową bieżącego numeru otwieramy informacją Wiesława Niesiołbędzkiego o bibliotekach jławskich. W Głowie znaleziono sposób na dogadanie się z władzami lokalnymi i wzmocnienie gminnej sieci bibliotek publicznych w czasie, gdy w innych gminach dochodzi do nieprzemysłanych i karygodnych decyzji niszczyielskich. Z tych samych powodów publikujemy artykuł Danuty Koniecznej o działalności wycawniczej SBP. Mimo iż SBP nie szczędzi się razów, jest to nadal jedyna organizacja, która w tych niełatwych czasach publikuje literaturę fachową, kontynuuje wydawanie trzech periodyków, poprzez narady, konferencje, prace sekcji, komisji i doraźnych grup roboczych jednoczy środowisko, konsekwentnie zabiega o jego interesy.

Publikujemy także, drugi już w „Bibliotekarzu”, artykuł Andrzeja Mężyńskiego na temat polityki bibliotecznej. Jest to skrót wystąpienia autora na konsersatorium zorganizowanym przez Polskie Towarzystwo Bibliologiczne w styczniu br. Dyskusja, jaka temu wystąpieniu towarzyszyła, była burzliwa, a tezy autora ostro atakowano. Atmosfery tego spotkania nie oddaje w pełni publikowane przez nas sprawozdanie pióra Janusza Koscieckiego, który skupił się na rejestracji dyskutowanych problemów. Pierwotny tekst artykułu A. Mężyńskiego został przez autora skrócony na życzenie Komitetu Redakcyjnego „Bibliotekarza”, który zalecił jednocześnie opublikowanie polemiki. Na prośbę Komitetu zadania tego podjął się Bolesław Howorka.

Ponadto w numerze publikujemy inne, naszym zdaniem, interesujące materiały o różnicowanej tematyce.

Jacku Wołosz

Szanowny Panie Redaktorze,

przesyłam tekst o bibliotekach ławskich w nowej sytuacji prawnofinansowej. Asumptem do jego napisania stał się tekst pana Jacka Wojciechowskiego pt. „Zakręt” zamieszczony w „Bibliotekarzu” nr 2—3/91, na pewno odzwierciedlający w bardzo poważnym stopniu naszą bibliotekarską rzeczywistość. Aliści nie wszędzie tak właśnie jest jak pisze Autor „Zakrętu”. Biblioteki ławskie na przykład, jeśli tylko mają obsadę większą niż jednoosobowa, czynne są od 10 do 18 z wyjątkiem sobót, kiedy czynne są od godziny 9 do 14. Dostęp do półek jest wolny dla czytelników wszędzie tam, gdzie warunki lokalowe i osobowe pozwoliły go wprowadzić; proszę pamiętać o ciężącej na bibliotekarzach materialnej odpowiedzialności za zbiory w bibliotekach, czytelniach, wypożyczalniach itp.

Mam prośbę do pana Jacka Wojciechowskiego, by dostrzegając ewidentne niedoskonałości w pracy bibliotek, dostrzegał jednocześnie ich przyczyny, a tych nie należy, broń Boże, szukać jedynie w naszej dobrej lub złej woli, a głównie w sytuacji materialnej bibliotek. Wszak tydzień pracy bibliotekarza wynosi 40 godzin, dzień pracy jest 8-godzinny, co pomnożone przez 5 daje godzin 40. Tydzień roboczy jednak jak na złość ma dni 6 i właśnie sobota jest szóstym dniem tygodnia. Zatem jeśli nakazemy bibliotekarzom pracować w sobotę, a nie będziemy mieć dość etatów by uruchamiać zastępstwa, to trzeba dać dzień wolny w poniedziałek lub wtorek i wówczas znowu tydzień ma dla nas 5 dni.

Z poważaniem  
Wiesław Niesiołędzki  
dyrektor MBP im E. Stachury  
w Rawie

Bardzo trudno jest dyskutować, gdy w dużym stopniu, zgadzamy się z naszym rozmówcą. Przypomniałam sobie swój list, wysłany do Państwa Redakcji i wydrukowany, chyba w 1982 r. Wszystko, o czym wówczas pisałam odzwierciedla artykuł Pana Wojciechowskiego („Bibliotekarz” nr 2—3/91). Zapewne jednak mój list był mniej dojrzały, co stwierdzam po blisko dziesięciu latach.

Minęło już tyle czasu, a tak naprawdę nic się nie zmieniło. Może tylko jesteśmy bardziej świadomi tego co nas ominie. Może zacznę od początku:

Automatyzacja — tak: tylko czy ma sens automatyzacja bibliotek bez koordynatora przedsięwzięcia? Czy każdy z nas ma „otwierać otwarte drzwi”. Znam kilka bibliotek które zachłysnęły się komputerem i same próbowały stworzyć program, oczywiście że go stworzyły, tylko zastanawiam się, czy nie szkoda sił i środków. Oczywiście wiem na pewno, że ja sama pójdę tą drogą.

Gdyby Biblioteka Narodowa, zresztą wszystko jedno, która biblioteka, mogła opracować program, jaki można byłoby zaadoptować do własnych potrzeb. Ileż to rozwiązanych kłopotów, nie mówię już o bazie danych, ani o stworzeniu jednolitego systemu informacji i jej przebiegu (komputerybilność systemu).

Kol. Wojciechowski pisze o tym, że „omijały nas nowe formy przekazu” — tak, tylko czy w dużym stopniu to wina bibliotekarzy?

Proszę mi pokazać bibliotekę, myślę naturalnie o np. wiejskiej bibliotece, w której znajduje się znakomity sprzęt radio-tele-video? Dlaczego nie ma? Bo biblioteka, to ostatnie miejsce na Ziemi, któremu trzeba dać pieniądze.

Jak przekonać młode „panienki” z działu udostępniania, że one są dla czytelników, a nie odwrotnie, gdy na każdym kroku spotykamy się z informacją „wyszłam, zaraz wracam”. Zdeprecjonowała się wartość pracy w ogóle, nie tylko w naszym zawodzie. Odrodzenia potrzebujemy wszyscy. Może dziś, dzięki sytuacji w której się znajdujemy, nareszcie do zawodu trafią właściwi ludzie, może zaczniemy szanować każdą pracę?

Mam co prawda znowu duże wątpliwości, bo i dziś są popełniane błędy, które będziemy musieli naprawiać, chociażby ostatnia Ustawa o szkolnictwie wyższym i w jej konkretnie sprawa bibliotek i bibliotekarzy, których tym razem dzieli się już na trzy grupy, a zapis, iż biblioteka pełni funkcję ośrodka informacji naukowej zagał.

---

**Wiesław Niesiołbzdki**

## **Biblioteki iławskie w nowej sytuacji**

---

**Początkowe obawy przed władzami samorządowymi — zgodne i rozumne. współdziałanie bibliotekarzy z odpowiedzialnymi ludźmi we władzach lokalnych — podpisane porozumienie z władzami gminy o zarządzaniu przez MBP bibliotekami publicznymi w gminie — dostosowanie zatrudnienia i sieci placówek miejskich do potrzeb i możliwości finansowych miasta Iławy — pomoc wojewody olsztyńskiego — mikrokomputer uzupełnia zmniejszone zatrudnienie — MBP utrzymuje pełnienie funkcji biblioteki rejonowej i przygotowuje się do pełnienia zadań biblioteki powiatowej w przyszłym powiecie iławskim (red.)**

Likwidacja Funduszu Rozwoju Kultury i przejście bibliotek publicznych w 1991 r. na utrzymanie samorządów miast i gmin wydało się być zapowiedzią likwidacji dotychczasowej sieci bibliotek publicznych i utworzenia bibliotek samorządowych, utrzymywanych z funduszy gminy i świadczących usługi tylko na rzecz jej mieszkańców. W świetle obowiązującego obecnie systemu finansowania bibliotek tego w gruncie rzeczy nadal wykluczyć się nie da. O ile wiem, nie ma przepisu prawnego, który zabroniłby władzom gminy, finansującym działalność bibliotek, wprowadzenia zasady: biblioteki gminy tylko dla jej mieszkańców.

Mimo początkowych niepokojów oraz frustracji płynących z obawy przed likwidacją bibliotek i utratą pracy w zawodzie bibliotekarskim, po 4 miesiącach funkcjonowania bibliotek publicznych w mieście i gminie Iława na nowych zasadach, okazało się, że nie taki diabeł straszny jak go malują. Nie wszystko bowiem zależy od martwej litery prawa. Wszędzie tam, gdzie władzę pełnią ludzie rozumiejący potrzeby mieszkańców i w sposób obywatelski poczuwają się do odpowiedzialności za stan świadomości oraz poziomu kultury swoich wyborców, można stworzyć, tak dla rządzonych, jak i dla rządzących warunki sprzyjające budowaniu nowego, bez bolszewickiego niszczenia dotychczasowego dorobku, wypracowanego z wielkim trudem i — w gruncie rzeczy — nie tylko bez pomocy, ale często wbrew chęciom poprzednich ekip rządzących Polską i polską kulturą.

Wystarczy przypomnieć, że w Iławie niekiedy radni byłej MRN Iława na wieś, że na osiedlu Podleśnym, Lubawskim lub Gajerek utworzono bibliotekę osiedlową, wy-

głaszali podczas sesji MRN bardzo wytworne uwagi, cytując: „w Iławie, gdzie spluniesz, tam biblioteka”.

A przecież w 1975 r., po likwidacji powiatu, Iława nie miała ani jednej biblioteki osiedlowej, sama zaś centrala MBP mieściła się na drewnianym poddaszu byłego Powiatowego Domu Kultury, po którego dawnej sylwetce nie ma już nawet śladu. Chciałbym w tym miejscu zauważyć, że gdyby bibliotekarzom iławskim nie udało się przed laty wyprowadzić biblioteki do nowej siedziby, postępująca dzisiaj budowa okazałej siedziby MDK i Państwowej Szkoły Muzycznej nie mogłaby mieć miejsca.

Wracając jednak do sytuacji dzisiejszej, którą razem z bibliotekarzami miejskimi i wiejskimi oceniam jako co najmniej zadowalającą, a w świetle tego co się dzieje w innych rejonach — nawet jako bardzo dobrą, pragnę stwierdzić, że do jej ukształtowania przyczyniło się głównie zgodne i pozbawione egoistycznych ambicji współdziałanie bibliotekarzy na rzecz zachowania bibliotek i ich zbiorów. Wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę, że chociaż biblioteki nie mogą istnieć bez bibliotekarzy, to jednak, aby można było wykonywać zawód bibliotekarza, mimo wszystko najpierw musi istnieć biblioteka.

I tak najpierw przy pomocy i za pośrednictwem burmistrza Iławy, pana Adama Żylińskiego, doszło do rozmów z wójtem gminy Iława, panem Henrykiem Lisajem. W wyniku tych rozmów Rada Gminy upoważniła wójta do podpisania z MBP Iława, która de facto i de iure była pracodawcą bibliotekarzy wiejskich — porozumienia w sprawie zlecenia Miejskiej Biblioteczki: prowadzenia działalności, zarządzania majątkiem i sprawowania nadzoru merytorycznego, służbowego oraz osobowego nad całością sieci bibliotecznej (5 bibliotek i 22 punkty biblioteczne) gminy Iława. Porozumienie zawarto już 2 stycznia 1991 r. Na mocy tego porozumienia, bez zadrażnień i zgodnie z jego literą, tak jak do 31.12.1990, nadal funkcjonuje w całości, bez redukcji etatowych, cała gminna sieć biblioteczna.

Porozumienie objęło całość wydatków na utrzymanie lokali, zakup książek, prenumeratę prasy oraz zatrudnienie bibliotekarzy w wymiarze 3,75 etatu, i nadzoru merytorycznego, administracyjnego oraz finansowo-księgowego w wymiarze 0,75 etatu — razem 4,5 etatu.

Trochę inaczej przebiegał proces odnalezienia się bibliotek miejskich w nowej rzeczywistości finansowo-prawnej. Okazało się, że gmina Iława była od początku w lepszej jak miasto kondycji finansowej. Budżet miasta Iławy zasilony tylko 2-miliardową subwencją ze skarbu państwa, wobec wielomiliardowego deficytu, nie dawał możliwości przeznaczenia prawie 2 miliardów zł na utrzymanie dotychczasowej sfery kultury obejmującej tak biblioteki, jak i domy kultury, szkołę i ognisko muzyczne.

W tej sytuacji Zarząd Miasta, nie chcąc nazbyt pochopnie zredukować bazy kultural-

nej miasta, postawił przed kierownictwem MBP zadanie dostosowania tak zatrudnienia, jak i sieci placówek bibliotecznych, zarówno do potrzeb, jak i do możliwości finansowych miasta.

Po wielu dyskusjach i rozważaniach toczonych z udziałem obydwu związków zawodowych oraz po konsultacjach ze wszystkimi zatrudnionymi w MBP Iława, znaleziono oszczędności wyliczone w stosunku do preliminarza wydatków przedłożonego Radzie Miasta, na kwotę około 90 mln złotych.

Oszczędności powstały na skutek likwidacji zatrudnienia w szatni MBP, przeniesienia na emeryturę 2 koleżanek, posiadających uprawnienia emerytalne, likwidacji biblioteki publiczno-zakładowej w IZNS, zmniejszenia zatrudnienia o 0,25 etatu w Filii Nr 2 na osiedlu Gajerek.

MBP liczyła się z nieco większą redukcją, zakładaliśmy bowiem, że jeżeli budżet miasta nie wytrzyma obciążenia finansowego, trzeba będzie zlikwidować Filię Nr 2 całkowicie i być może sprzedać samochód „Nysa” oraz zwolnić kierowcę. Od tego jednak bardzo drastycznego kroku, który nieodwołalnie doprowadziłby do wyrzeczenia się przez MBP pełnienia funkcji biblioteki rejonowej, uchroniła nas decyzja wojewody olsztyńskiego, który postanowił sfinansować z budżetu państwa pełnienie funkcji bibliotek rejonowych przez niektóre miejskie biblioteki publiczne.

Wskutek decyzji wojewody i na mocy podpisanego przez WBP w Olsztynie, z burmistrzem miasta Iławy porozumienia, MBP Iława otrzymuje środki na utrzymanie dotychczasowego zatrudnienia i — co za tym idzie — nadal może pełnić funkcję biblioteki rejonowej wobec sąsiedniej gminy i miasta Lubawa oraz gminy Iława.

Co więcej, na skutek otrzymania dotacji z WBP, Zarząd Miasta był w stanie przeznaczyć środki na zakup komputera PC AT z pamięcią o pojemności 40 MB z przeznaczeniem do obsługi wypożyczalni dla dorosłych, gdzie zmniejszono zatrudnienie.

W chwili obecnej posiadamy zakupiony od Spółki „Schola” z Białegostoku program „Wypożyczalnia”, przy pomocy którego bibliotekarze już od początku maja wprowadzają do pamięci komputera dane o zbiorach wypożyczalni, a od stycznia 1992 r. — po uprzednim zakupie drukarki, zasilacza i generatora znaków alfabetu „Mazovia” — będą mogli kompleksowo obsługiwać czytelników i rejestrować wszystkie czynności związane z funkcjonowaniem wypożyczalni. Co pozwoli na eliminację dotychczasowego, dość drogiego ze względu na koszt druków „kieszonkowego” systemu zapisu wypożyczeń i rejestracji czytelników.

Reasumując należy stwierdzić, że jeśli biblioteki w Iławie nadal będą się cieszyć przychylnością władz samorządów i życzliwością swoich czytelników, to jest pewne, że gdy w wyniku zapowiadanej reformy podziału administracyjnego kraju Iława na powrót stanie się siedzibą powiatu, Rejonowa i Miejska Biblioteka będzie całkowicie

gotowa do przyjęcia i skutecznego pełnienia funkcji Powiatowej Biblioteki Publicznej dla powiatu iławskiego.

mgr Wiesław Niesiobędzki jest dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Edwarda Stachury w Iławie.

---

## Danuta Konieczna

# Działalność wydawnicza Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

---

Działalność wydawnicza podstawowym zadaniem SBP — analizy i oceny z lat poprzednich poświęcone działalności wydawniczej SBP — analiza efektów działalności wydawniczej ZG SBP w latach 1917—1989 — konferencja nt.: „Piśmiennictwo w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej” — wyniki sondażu K. Szczechury nt. postulatów ośrodków akademickich w zakresie opracowania nowych tematów z bibliotekoznawstwa, informacji naukowej, czytelnictwa, historii książki itp. (red.)

Od wielu lat, ciągle żywotnym i stale powracającym na łamach czasopism i w różnych dyskusjach tematem jest sprawa piśmiennictwa z zakresu nauki o książce, bibliotece i informacji naukowej. Publikacje dotyczące tej problematyki są niezwykle ważne z zawodowego i naukowego punktu widzenia dla środowiska bibliotekarskiego.

Wydawaniem publikacji z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej zajmują się wydawnictwa profesjonalne, uczelnie, biblioteki, ośrodki inte, stowarzyszenia, towarzystwa naukowe itp. Wśród tej grupy szczególne miejsce zajmuje Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, które jedno z podstawowych swoich zadań upatruje właśnie w działalności wydawniczej.

Działalność ta była zapoczątkowana już w pierwszych latach istnienia Związku Bibliotekarzy Polskich. Formalnie sprawami wydawniczymi zajął się Związek w 1929 r., gdy na dorocznym Ogólnym Zebraniu Delegatów Kół ZBP powołano komisję opiniodawczą w zakresie wydawnictw z dziedziny bibliotekarstwa, która w 1935 r. zmieniła nazwę na Komisję Wydawniczą. Przez wiele lat przewodniczył jej Adam Łysakowski.

Działalność wydawnicza Związku po II wojnie światowej była niezwykle istotna ze względu na ogromne zapotrzebowanie na fachową literaturę z zakresu bibliotekarstwa



i została podjęta już w 1945 r. W 1950 r. powołano stały 6-osobowy zespół redakcyjny. Funkcję naczelnego redaktora powołanego Referatu Wydawniczego SBP objął Bogdan Horodyski.<sup>1)</sup>

Zagadnienia dotyczące problematyki wydawniczej, realizowanej przez SBP były stale w centrum uwagi organizacji. Miarą zainteresowania były m.in. próby ankietowania i sondaży środowiska w celu poznania opinii o wydawanych materiałach oraz organizowane narady i konferencje. Już w 1938 r. ankietę omawiającą działalność wydawniczą ZBP przedstawił A. Łysakowski.<sup>2)</sup> Następnie przeprowadzoną była ankieta z 1973 r. opracowana przez B. Olejniczaka i W. Pawlikowskiego, której wyniki nie zostały niestety opublikowane. Kolejna ankieta została rozprawdzona przez SBP w 1980 r., a wyniki jej omówiła Ewa Pawlikowska.<sup>3)</sup> W 1990 r., z inicjatywy Komisji Wydawniczej SBP rozesłano ponownie ankietę do różnych instytucji i organizacji z prośbą o przedstawienie swoich planów wydawniczych.

Na szczególną uwagę zasługują spotkania dotyczące spraw wydawniczych. Jednym z ważniejszych spotkań tego typu była narada poświęcona w całości polityce wydawniczej SBP, która odbyła się w 1966 r.<sup>4)</sup> Referat na temat wydawnictw publikowanych przez SBP wygłosili wówczas Cecylia i Janusz Duninowie.<sup>5)</sup>

Ważną konferencją była ogólnopolska narada w sprawie czasopism bibliotekarskich, zorganizowana przez SBP w Sopocie w 1987 r.<sup>6)</sup>

Wiele informacji na tematy wydawnicze w zakresie szeroko rozumianej problematyki nauki o książce, bibliotece, informacji naukowej i dziedzin pokrewnych opublikowano w „Przeglądzie Bibliotecznym” w opracowaniu zatytułowanym „Przegląd i ocena literatury dydaktycznej”.<sup>7)</sup>

Jak wiadomo, działalność wydawnicza SBP obejmuje publikowanie wydawnictw zwartych oraz czasopism. Te ostatnie zazwyczaj były przedmiotem różnych dyskusji i omówień.<sup>8)</sup>

Jeżeli chodzi o wydawnictwa zwarte to ich zestawienia i analizy za lata 1950—1979 dokonali wspomniani już C. i J. Duninowie. Uzupełniając te opracowania i rozszerzając katalog wydawnictw na lata 1917—1989 można dokonać próby charakterystyki ogółu wydawnictw zwartych, opublikowanych przez SBP.<sup>9)</sup>

Wykaz książek i broszur wydanych przez SBP w latach 1917—1989 obejmuje 237 pozycji. Uwzględnia on pozycje wydane tylko przez Zarząd Główny, pomija prace opublikowane przez okręgi i koła.

Widoczna jest zdecydowana przewaga publikacji dotyczących zagadnień bibliotekarstwa. Wiele pozycji poświęcono działalności poszczególnych bibliotek, a szczególnie bibliotekom publicznym. Drugie miejsce pod względem ilości publikacji zajmuje dział „Bibliografia”. Jest w nim 17 prac dotyczą-

cych historii, teorii, organizacji i metodyki bibliografii oraz 16 pozycji będących spisami bibliograficznymi. Na trzecim miejscu znajdują się prace dotyczące czytelnictwa. Pozostałe z wymienionych wcześniej działów liczą od 5 do 11 publikacji.

Analiza treściowa tych wydawnictw wskazuje, że poszczególnym zagadnieniom poświęcono:

1. Stowarzyszeniu	
Bibliotekarzy Polskich	16 poz. — 6,8%
2. Bibliotekarstwu	145 poz. — 61,2%
3. Bibliografii	33 poz. — 13,9%
4. Czytelnictwu	21 poz. — 8,9%
5. Nauce o książce	11 poz. — 4,6%
6. Informacji naukowej	5 poz. — 2,1%
7. Zagadnieniom różnym	6 poz. — 2,5%

razem 237 poz. — 100%

W poszczególnych okresach liczebność wydawanych publikacji była różna. I tak, w latach 1917—1938 wydano 16 poz., w latach 1947—1950 wydano 7 poz., w latach 1951—1960 — 87 poz., w latach 1961—1970 — 68 poz., w latach 1971—1980 — 43 poz. i w latach 1981—1989 wydano 16 poz.

Pierwszą wydaną pracą była „Ustawa Związku Bibliotekarzy Polskich” z 1917 r. Najwięcej pozycji ukazało się w okresie dziesięciolecia 1951—1960 (36,7% ogółu analizowanych publikacji). Były to przede wszystkim podręczniki i poradniki metodyczne dla celów kształcenia nowych kadr bibliotekarskich. Okres ostatnich 9 lat (1981—1989) jest stosunkowo najskromniejszy i niewątpliwie na ilości wydanych w tych latach książek zaważyła ogólna sytuacja społeczno-gospodarcza kraju i związane z tym trudności finansowe Stowarzyszenia.

Wśród analizowanych prac znikomą jest liczba publikacji tłumaczonych z języków obcych. Na język polski zostały przełożone 4 prace. Są to 3 książki autorów radzieckich (wszystkie wydane w latach pięćdziesiątych) oraz jedna praca zbiorowa przetłumaczona z języka angielskiego („Biblioteki w świecie”. Wwa 1966). Dwie publikacje polskich autorów zostały wydane w tłumaczeniu na język francuski i angielski.

Na ogólną liczbę 237 pozycji można wyróżnić 65 prac zbiorowych i autorstwa korporatywnego, co stanowi 27,4% ogółu wydanych publikacji. Pozostałe publikacje zostały napisane przez różnych autorów. Autorami, których prace były najczęściej wydawane przez SBP są: R. Przelaskowski, J. Czarnecka, J. Gryc (po 5 poz.), J. Kołodziejska, E. Kossuth, K. Świerkowski (po 4 poz.), E. Białkowska, M. Dembowska, J. Filipkowska-Szemplińska, J. Korpała, Cz. Kozioł, J. Makaruk, J. Pelcowa, F. Sedlaczek, T. Zarzębski (po 3 poz.).

Wśród wydawców współdziałających ze Stowarzyszeniem przy wydaniu 45 publikacji należy wymienić m.in.: Bibliotekę Narodową (19 publikacji wspólnie wydanych), NOT, Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy, Cen-

trum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy. Większość z tych instytucji uczestniczyła w wydaniu pojedynczych pozycji.

Wobec dużego zapotrzebowania na niektóre prace SBP wznawiała je, często w formie zmienionej, zaktualizowanej i poprawionej. 29 tytułów doczekało się kolejnych wydań. Wśród nich należy wymienić J. Grycza i W. Borkowskiej „Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego”, H. Falkowskiej „Klasyfikację i katalog rzeczowy”, czy T. Zarzębskiego „Poradnik kierownika punktu bibliotecznego”.

Podsumowując dorobek wydawniczy Zarządu Głównego SBP należy podkreślić, że liczba 237 wydawnictw zwartych, które opublikowało nieprofesjonalne wydawnictwo, jest liczbą znaczącą. Można też liczbę tę uzupełnić o ponad 130, często niezwykle cennych pozycji, wydanych w latach 1919—1989 przez koła i okręgi.

Nawiązując do analizy publikacji SBP, dokonanej w 1966 r. przez C. i J. Duninów zauważyć można pewne analogie. Przeprowadzona przez nich analiza wydawnictw z lat 1950—1979 (147 poz.) w porównaniu z pozycjami wydanymi w okresie 1950—1989 (221 poz.) zwraca uwagę na podobne proporcje w rodzajach wydawanych publikacji. A więc okres po 1965 r., obejmujący niemal 25 lat dalszej działalności wydawniczej, nie spowodował zasadniczych różnic w ilości poszczególnych grup publikacji. Nadal ok. 50% wydawnictw SBP stanowią podręczniki i pomoce metodyczno-szkoleniowe, ok. 15% to prace naukowe, ok. 11% publikacji to bibliografie, informatory i słowniki (w okresie do 1965 r. prace o charakterze wydawnictw informacyjnych obejmowały ok. 15%). Pozostałe materiały dotyczą sprawozdań ze zjazdów i konferencji: są to statuty i inne prace poświęcone różnym zagadnieniom.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich jest dzisiaj jednym z niewielu wydawców, publikującym na przekór różnorodnym trudnościom książki i czasopisma dla potrzeb bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej. Mimo iż wydawanie tych prac realizowane jest w ostatnich latach w skromniejszym zakresie, stara się ono, aby bibliotekarska literatura fachowa, szczególnie obecnie, mogła być nadal publikowana. Tym m. in. celom miała służyć ogólnopolska konferencja, zorganizowana z inicjatywy Komisji Wydawniczej SBP nt. „Piśmiennictwa w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej — stan obecny i perspektywy”, zorganizowana w Warszawie w grudniu 1990 r. Referat wstępny pt. „Wydawnictwa Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. 1917—1989” wygłosiła D. Konieczna. K. Dolega i A. Kłosowski w referacie pt. „Wydawnictwa Biblioteki Narodowej i jego publikacje” zwrócili uwagę, że Biblioteka Narodowa publikuje 19 tytułów czasopism i ok. 20 tytułów książek rocznie. Publikacje Biblioteki Narodowej to m. in. bibliografie bieżące i retrospektywne, broszury, foldery i wydawnictwa poświęcone samej Bibliotece, przewodniki po zbiorach

bibliotek polskich, prace naukowe, prace o charakterze metodycznym, prace poświęcone zbiorom polonijnym i druki bibliofilskie.

J. Chruścińska przedstawiła referat nt. „Publikacje Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy jako pomoc w kształceniu i doskonaleniu zawodowym bibliotekarzy”. Scharakteryzowała w nim 212 tytułów wydawanych przez COKKB i CUKB w latach 1953—1989. Były to głównie skrypty, podręczniki i poradniki służące słuchaczom kursów i szkoleń organizowanych przez CUKB. Prace te mają niezwykle ważne znaczenie dla doskonalenia zawodowego bibliotekarzy, nie tylko na poziomie średnim, ale wykorzystywane są również przez studentów bibliotekoznawstwa.

K. Migoń omówił „Sytuację wydawniczą polskiego piśmiennictwa bibliologicznego”. Stwierdził m. in., iż w ostatnim okresie nastąpił wzrost piśmiennictwa bibliologicznego w związku z pewną stabilizacją samej dyscypliny. O niektórych dokonaniach w zakresie piśmiennictwa bibliologicznego można mówić z satysfakcją, gdyż często nie ma tego typu opracowań w innych krajach. Postulować jednak należy wydanie drugiej edycji „Encyklopedii wiedzy o książce”, serii encyklopedii i słowników encyklopedycznych, wydawnictw źródłowych lub informatorów o źródłach. Przydatne byłyby również reprints klasycznych już prac bibliologicznych, wydania przekładów prac autorów obcych i podstawowych podręczników.

W. Pindłowa w referacie pt. „Przegląd piśmiennictwa z zakresu informacji naukowej” omówiła wydawnictwa tej dyscypliny za ostatnie 10 lat (1980—1989), poddając analizie 271 pozycji. 132 pozycje ukazały się w ramach serii „Prace IINTE”, „Materiały Szkoleniowe” i „Materiały Metodyczne SINTO”. Były to przede wszystkim prace wydane przez Centrum IINTE oraz takie instytucje jak Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski i Bibliotekę Narodową.

Ostatni z prezentowanych referatów dotyczył „Planów i potrzeb wydawniczych piśmiennictwa z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej”, który przedstawiła K. Szczuchura. Autorka dokonała w nim analizy ankiet wysłanych przez ZG SBP do najważniejszych ośrodków wydawniczych w kraju (wydawnictwa profesjonalne, uczelnie, biblioteki, okręgi SBP) z prośbą o przedstawienie planów wydawniczych w dziedzinie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Na wspomnianą ankietę odpowiedziało zaledwie 14 instytucji. Dodatkową formę zdobycia informacji o planach i potrzebach wydawniczych był sondaż przeprowadzony również w 1990 r. w 12 akademickich ośrodkach kształcących bibliotekarzy. SBP uzyskało odpowiedzi z 4 uniwersytetów i 3 wyższych szkół pedagogicznych.

Z informacji udzielonych przez ośrodki odpowiadające na apel SBP wynika, że w planach wydawniczych na najbliższe lata przewiduje się opublikowanie 66 wydawnictw



zwartych i kontynuację 17 wydawnictw ciągłych. W ramach wydawnictw zwartych najliczniej jest planowana literatura fachowa i dydaktyczna — 17 pozycji oraz drukowane katalogi bibliotek — 16 pozycji. Następnie informatory o bibliotekach, syntezy i zarysy, monografie, słowniki słów kluczowych.

Najwięcej planowanych publikacji dotyczy w całości lub w znacznej części bibliotekarstwa. W tej grupie znajduje się długo oczekiwany podręcznik bibliotekarstwa pod red. Z. Zmigrodzkiego oraz planowana przez Ossolineum praca B. Bienkowskiej i H. Chamerskiej „Tysiąc lat książki i bibliotek w Polsce”. Z publikacji dotyczących informacji naukowej planowane jest wydanie przez IINTE pracy M. Dembowskiej „Nauka o informacji naukowej (informatologia). Organizacja i problematyka badań w Polsce”. Z zagadnień czytelnictwa przygotowane jest wspólnie przez SBP i CUKB opracowanie J. Wojciechowskiego „Podstawy pracy z czytelnikiem”.

Na szczególną uwagę zasługują przedstawione przez K. Szczechurę postulaty ośrodków akademickich w zakresie opracowania nowych tematów z bibliotekoznawstwa, informacji naukowej, czytelnictwa, historii książki i in.

Pilnego przygotowania wymagają m.in. prace z zakresu bibliotekarstwa dotyczące opracowania formalnego i treściowego zbiorów bibliotecznych (w tym zbiorów specjalnych), praca na temat współczesnych problemów bibliotekarstwa światowego i polskiego w ujęciu porównawczym, prace dotyczące mechanizacji i automatyzacji działań bibliotecznych, opracowania nt. biblioterapii.

Z zakresu informacji naukowej istnieje zapotrzebowanie na prace m.in. dotyczące historii informacji naukowej w Polsce i na świecie, problematyki teoretyczno-metodologicznej nauki o informacji naukowej, teorii wyszukiwania informacji, przeglądu najnowszych systemów informacyjnych wykorzystywanych w bibliotekach i ośrodkach inte-

Zagadnienia czytelnictwa, zdaniem wykładawców, powinny być wzbogacone m.in. o prace dotyczące metodyki pracy z czytelnikiem, w tym również z czytelnikiem chorym i niepełnosprawnym oraz z czytelnikiem w bibliotekach szkolnych.

Jeżeli chodzi o opracowania z zakresu historii książki i bibliotek postulaty wydawnicze dotyczą m.in. historii książki i bibliotek w okresach zaborów, książki i biblioteki na emigracji w XIX i XX wieku, społecznych funkcji książki po 1945 r. (w tym obieg nieoficjalny), historii cenzury, dziejów opraw europejskich i polskich, kształtowania się nowych typów wydawnictw.

W zakresie bibliografii, zdaniem ankietowanych ośrodków potrzebne są m.in. wydawnictwa z zakresu historii bibliografii powszechnej, nowego opracowania teorii bibliografii, pracy dotyczącej współczesnych badań i nowych teorii w bibliografii polskiej i zagranicznej, opracowanie metodyki bibliograficznej.

Równie liczne postulaty kierowane były w odniesieniu do nowych opracowań z zakresu edytorstwa i księgarstwa oraz teorii i metodologii nauki o bibliotece i informacji naukowej.

W wielu wypowiedziach powtarzały się uwagi dotyczące konieczności tłumaczenia większej liczby publikacji z literatury światowej oraz wydanie różnego rodzaju prac źródłowych w formie wyborów tekstów z komentarzem. Wypada dodać, że kilku wykładawców (z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Wrocławskiego) przedstawiło propozycje opracowania niektórych postulowanych wcześniej tematów.

Poruszone przez K. Szczechurę zagadnienia, jak i wcześniejsze tematy, były żywo dyskutowane przez uczestników konferencji. Zwracano m.in. uwagę na potrzebę informacji o tym, kto nad czym pracuje i jakie ma zamierzenia wydawnicze. Rolę takiego centrum informacji powinno pełnić właśnie SBP. Zgłoszono przy tym dalsze propozycje wydawnicze, zwracając uwagę na słabe punkty naszych wydawnictw bibliotekarskich.

Jednakże w obecnej sytuacji finansowej wielu wydawców, w tym również SBP, ma poważne trudności z wydaniem większej liczby tytułów; są też pewne kłopoty z pozyskaniem autorów do opracowania najpilniejszych tematów. Interesujące jest to, że niektóre postulaty wydawnicze powtarzają się od wielu lat. Jak pisze E. Pawlikowska podsumowując ankietę z 1980 r., w 80% powtarzały się propozycje wydań książek, o które upominano się w 1972 r.<sup>10</sup> Dzisiaj mamy do czynienia z podobnym zjawiskiem.

Można stwierdzić, że pod adresem Stowarzyszenia od lat kierowane są postulaty dotyczące sprawnej informacji o wydawanych pozycjach, przejęcia roli kordynatora i informatora o planach i zamierzeniach wydawniczych różnych ośrodków w kraju, przygotowania tłumaczeń literatury zagranicznej. Od lat powtarza się też zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju podręczniki, poradniki i pomoce metodyczne.

Ważną rolę powinni odgrywać również autorzy prac, których często trudno jest pozyskać, a jak stwierdził w swoim wystąpieniu K. Migoń — „żaden wydawca nie wyda książki nie napisanej”. Stąd niezwykle ważną sprawą jest inspirowanie pracowników naukowych i pracowników bibliotek do podejmowania prac badawczych, do opracowywania syntez, podręczników i pomocy metodycznych, gdyż na tego typu wydawnictwa jest szczególnie duże zapotrzebowanie. Cenne też byłyby prace informujące o nowościach w zakresie bibliotekarstwa i informacji naukowej na świecie.

Jednakże potrzeby te znacznie przewyższają możliwości wydawnicze Stowarzyszenia, które jest jedną z niewielu organizacji społecznych prowadzących działalność wydawniczą. Należy jednak sądzić, że będzie ono nadal zaspokajać potrzeby zawodowe środowiska bibliotekarzy i zgodnie ze swoim

Statutem pełnić znaczącą rolę w „kształtowaniu i upowszechnianiu nowoczesnej myśli bibliotekarskiej”.

Dr Danuta Konieczna jest dyrektorem Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie i przewodniczącą Komisji Wydawniczej ZG SBP.

#### Przypisy

- 1) C. Dunin: Wydawnictwa Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. 1945–1979. Katalog. Kalisz 1979 s. 4.
- 2) A. Lysakowski: Działalność wydawnicza Związku Bibliotekarzy Polskich. „Prz. Bibl.” 1938 R. 12 z. 4 s. 295–302.
- 3) E. Pawlikowska: Ankieta wydawnicza Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. „Bibliotekarz” 1981 R. 33 nr 5 s. 114–116.
- 4) J. Z. Brudnicki: O polityce wydawniczej SBP. „Prz. Bibl.” 1967 R. 35 z. 1 s. 81–83.
- 5) C. Duninowa, J. Dunin: Wydawnictwo SBP, perspektywy rozwoju na tle dotychczasowej działalności. Warszawa 1966, 36 s., powiel.
- 6) I. Suszko-Sobina: Czasopisma bibliotekarskie przedmiotem ogólnopolskiej narady. „Por. Bibl.” 1988 nr 6 s. 24–25.
- 7) Przegląd i ocena literatury dydaktycznej. „Prz. Bibl.” 1983 R. 51 z. 2/3 s. 173–256.
- 8) Por. m. in. wykaz publikacji na ten temat zamieszczony w oprac. W. Henzla, K. Zielińskiego: 70 lat Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1917–1987. Materiały do bibliografii. Warszawa 1987 s. 148–154.
- 9) Bibliografię wydawnictw zwartych SBP opracowano na podstawie spisu A. Lysakowskiego („Prz. Bibl. 1938 z. 4 s. 295–302), „Przewodnika Bibliograficznego” za lata 1944–1990 oraz opracowania W. Henzla, K. Zielińskiego, op. cit.
- 10) E. Pawlikowska, op. cit.

---

**Andrzej Meżyński**

## **Problemy polityki bibliotecznej w Polsce**

### **O poszukiwaniu światła w tunelu**

---

**Konieczność uprawiania polityki bibliotecznej — skutki braku polityki w takich obszarach, jak automatyzacja, pragmatyka zawodowa i prawo biblioteczne — krytyka Ministerstwa Kultury i Sztuki jako organu ds. polityki bibliotecznej — krytyka Biblioteki Narodowej jako jednego z ważniejszych or-**

**ganów realizacji polityki państwa wobec bibliotek — krytyka Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich jako podmiotu polityki bibliotecznej w Polsce — siedem grzechów głównych SBP czyli sprawa PRON — agenda rządowa ds. polityki bibliotecznej (red.)**

„Termin „polityka biblioteczna” może wydawać się zbyt zobowiązujący, nie stronią jednak od niego bibliotekarze i organizatorzy życia kulturalnego, ubiegający się o należyte usytuowanie spraw bibliotecznych w hierarchii celów państwa w obszarze kultury. Operują też tym sformulowaniem odpowiednie akty normatywne, raporty o stanie bibliotek, statuty organizacji zawodowych.

Przyjrzyjmy się dwóm poglądom na istotę i zadania polityki bibliotecznej. Tadeusz Zarzębski określił ją (styczeń 1990 r.) jako „umiejętność kierowania sprawami bibliotecznymi w państwie” zastrzegając się przy tym, że tak rozumiana „polityka” nie ma nic wspólnego z doraźnymi działaniami administracji, które najczęściej skrepowane są aktualnymi możliwościami władzy<sup>1)</sup>.

Jerzy Maj (1987 r.) nie widział możliwości dyskusji nad polityką biblioteczną w Polsce, skoro nie można dostrzec żadnych objawów woli prowadzenia takiej polityki. Zasadą działań państwa w sferze kultury była in-doktrynacja społeczeństwa, do czego bardziej przydatne okazywały się inne media, choćby audiowizualne. Nie dostrzegał też grup społecznych, zainteresowanych zdobywaniem informacji w bibliotekach, toteż namawianie władz państwowych do kreowania aktywnej polityki bibliotecznej — dopóki informacja nie stanie się poszukiwanym towarem — nie byłoby uzasadnione<sup>2)</sup>.

Konieczność określenia przez państwo polityki bibliotecznej i wskazanie na organy ją realizujące można uzasadnić i w inny sposób, a mianowicie przez wskazanie takich zadań bibliotekarstwa, które trzeba określić i zrealizować tylko w skali kraju, by zapewnić spójność przepływu informacji, racjonalność wydatków z budżetu czy kas samorządowych. Bo przecież może pojawić się — szczególnie w chwili obecnej — przypuszczenie, iż w dobie decentralizacji uprawnień i decyzji, centralnie kierowane fundusze, a tym bardziej gorset wspólnych norm i przepisów, są zbędne. To wójt zadecyduje o trybie pracy biblioteki publicznej, a rektor podległej mu biblioteki szkoły wyższej — można sobie wyobrazić i takie stanowisko.

Nie trzeba jednak przekonywać, iż istnieją obszary, na których biblioteki i bibliotekarstwo pozostawione same sobie będą działać nieskutecznie, chaotycznie, marnotrawiąc i czas i pieniądze. Od decyzji politycznych i jasno wyrażonej woli państwa zależna jest komputeryzacja polskich bibliotek, którą potraktować trzeba jako jedną z dróg awansu cywilizacyjnego społeczeństwa. Za decyzjami programowymi powinny pójść także organizacyjne i finansowe. Działań takich dotych-

czas nie podjęto, co jest wyrazem obojętności państwa niezmiennie usuwającego pole kultury na plan dalszy. W Polsce nie działa w chwili obecnej żaden, nawet najskromniejszy, lecz spójny, skomputeryzowany system biblioteczny. Co gorsze, niedostatek koncepcji dotyczących współdziałania w tym zakresie w skali kraju uniemożliwił przygotowanie pola do komputeryzacji od strony bibliotekarskiej i spowodował brak najważniejszych norm opisu i formatów dla poszczególnych kategorii dokumentów; nie wiadomo właściwie, kto ma się tym zająć. Szerzeg zadań podejmuje się natomiast równoległe, dublując wysiłki.

Innym przykładem działań, w których koordynacja w skali kraju jest niezbędna, jest określenie zasad pragmatyki zawodowej bibliotekarzy, a w każdym razie jej najistotniejszych elementów; nieoczekiwane rozstrzygnięcia przyniosła ostatnio Ustawa o szkolnictwie wyższym, która zrównała w przywilejach pracowników służby bibliotecznej (starszych bibliotekarzy i kustoszów) z bibliotekarzami dyplomowanymi<sup>9)</sup>, co znacznie osłabia — jeżeli nie znosi zupełnie — motywację do osiągnięcia statusu bibliotekarzy dyplomowanych.

Następne pole, na którym konieczność koordynacji jest niezbędna — to cały obszar regulacji prawnych, z Ustawą o bibliotekach na czele. A właśnie ostatnio nad opracowaniem nowelizacji tej Ustawy pracowały równoległe dwa zespoły: jeden nazwany „społecznym” (SBP) i „ministerialny” (Zespół Ekspertów przy MKiS).

Powyższe przykłady, świadczące o dezintegracji i bezradności bibliotekarstwa, można oczywiście mnożyć. U podstaw tych zjawisk trzeba widzieć brak wyraźnie określonej woli państwa wobec tej sfery kultury, jaką są biblioteki i informacja naukowa. Tradycyjnie wskazuje się na trzy centra, które powinny rozwiązywać problemy polskich bibliotek: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Bibliotekę Narodową, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, a więc urząd resortowy, centralną bibliotekę państwa, stowarzyszenie zawodowe.

Rola MKiS jest szczególnie. Ustawa o bibliotekach z 1968 r. stanowi, iż urząd ten powinien skupiać w swoim ręku kluczowe problemy polskich bibliotek, a co więcej — zabiegać o właściwe zrozumienie ich roli u władz państwowych, słowem, kształtować politykę państwa w tym zakresie i stanowić podstawowy organ jej realizacji. Uprawnienia i zadania Ministerstwa swoją drogą, możliwości i skuteczność działania — swoją.

MKiS podlegają faktycznie jedynie biblioteki publiczne i w pewnym stopniu Biblioteki Narodowa, a obecnie związki z bibliotekarstwem publicznym rozluźniają się. Poza zasięgiem oddziaływania resortu pozostaje 218 bibliotek naukowych z potencjałem swoich bogatych zasobów (blisko 80 mln jedn.) i fachowym personelem (blisko 10 000 bibliotekarzy). Biblioteki te, podległe w przewadze Ministerstwu Edukacji Narodowej, żyją własnym ży-

ciem, nie oddziałując zasadniczo na sieć bibliotek publicznych.

Na świecie jest jednak przeważnie tak, że to biblioteki naukowe wyznaczają postęp bibliotekarstwa, wypracowując normy i odpowiednie pomoce dla wszystkich bibliotek w kraju, a centralne urzędy, którym powierzają się administrowanie bibliotekami, sytuuje się często przy ministerstwach szkolnictwa wyższego.

W Polsce możemy też odwołać się do podobnych rozwiązań. Wspomnijmy jedynie o pięknych kartach pracy Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w strukturze ówczesnego Ministerstwa Oświaty. Dyrekcję rozwiązano w 1951 r., a nowy ośrodek zarządzania włączono do Ministerstwa Kultury i Sztuki, gdzie stale ograniczano jego możliwości decyzyjne i kadrowe (obecnie liczy on 2 osoby). Nie sposób nie dostrzegać w tym malejącej troski państwa o losy bibliotek mimo nieodmienne przy tym wygłaszanym urzędowych sloganów o ich roli jako placówek kultury.

Wraz z upadkiem komunizmu w 1989 r. i zmianą roli państwa w rozwoju kultury z kierowniczej na inspirującą i wspomagającą, przed MKiS stanął trudny problem określenia swoich zadań wobec szeregu dziedzin, w tym i bibliotekarstwa. Urząd deklaruje gotowość objęcia swoim działaniem całości polskiego bibliotekarstwa i nie kwestionuje konieczności koordynacji centralnych programów w wybranych obszarach działalności bibliotek.

Powtórzyć jednak trzeba, że samo usytuowanie ośrodka koordynacji działalności bibliotek w MKiS jest błędem. Pozostawienie takiego ośrodka w jakimkolwiek resorcie nie będzie dobrym rozwiązaniem, gdyż w sposób nieunikniony spowoduje przesunięcie się zainteresowań decydentów w stronę swoich bibliotek resortowych, z zaniedbaniem innych sieci. MKiS jest w dodatku jednym z najsłabszych ministerstw, nad którym zawisa od czasu do czasu groźba likwidacji. Komórka ds. bibliotek przechodzi z departamentu do departamentu podlegając w nich szefom (tj. dyrektorom departamentów i wiceministrom) którzy o bibliotekarstwie niewiele wiedzą. Resort, od wielu już lat skoncentrowany na problemach bibliotekarstwa publicznego, nie dostrzega jego związków z całą siecią. Enigmatyczne uprawnienia ministra, a również brak środków, które w jego rękach mogłyby stanowić atrakcyjny argument dla przyciągnięcia uwagi innych resortów, nie pozwalają na nawiązanie pomostów międzysięciowych.

Innego rodzaju oczekiwania, acz również związane z problemami koordynacji działania polskich bibliotek od strony merytorycznej, kierują bibliotekarze w stronę centralnej biblioteki państwa — Biblioteki Narodowej. Maria Dembowska przypomniała, że były okresy, gdy inicjatywa Biblioteki przejawiała się w „organizacji bibliografii, katalogów centralnych, normalizacji bibliograficznej i dotyczącej wydawnictw, koordynacji dział-

ności informacyjnej bibliotek, pomocy metodycznej dla bibliotek publicznych<sup>4)</sup>.

Dezyderaty takie można mnożyć, obszerny ich pakiet przyniósł kiedyś zeszyt specjalny „Przeglądu Bibliotecznego” poświęcony BN<sup>5)</sup>. W tym wystąpieniu chcę jedynie zwrócić uwagę na oczekiwania środowiska wobec tej placówki, w której widzi się jeden z ważniejszych organów realizacji polityki państwa wobec bibliotek.

Cóż na to sama Biblioteka? Statut BN (1990 r.) poświęca cały paragraf (10) wspomnianym zagadnieniom, stanowiąc, iż: „Biblioteka koordynuje i doskonali merytoryczną działalność bibliotek ogólnokrajowej sieci bibliotecznej”, komentarze dyrekcji są jednak oszczędniejsze w obietnicach. Biblioteka — argumentuje się — przytłoczona nawalem bieżących zadań, z budową gmachów i przeprowadzką łącznie, nie podejmie się już nowych prac.

W jednej z dyskusji dyrektor placówki rozstrzygnął też wieloletni spór o udział BN w komputeryzacji polskich bibliotek: Biblioteka nie będzie świadczyła usług informacyjnych na rzecz środowiska, gdyż nie jest do tego przygotowana, a co więcej — nie ma takiego obowiązku. Tymczasem bibliotekarze pozostają w przekonaniu, że sytuacja powinna być zgoła inna. W tej samej dyskusji Anna Sitarska miała za złe BN, iż nie oferuje innym bibliotekom danych w formie czytelnej maszynowo i nie stymuluje ich rozwoju w dziedzinie komputeryzacji<sup>6)</sup>. Zarzut A. Sitarskiej jest zasadny, przeszkód statutowych wszak nie ma, ale czy są chęci, specjalności, środki?

Dylematu takiego, patrząc z zewnątrz, rozstrzygnąć nie sposób, nie jest to też zadaniem tego opracowania, w którym usiłuje się wskazać na ośrodek mogącym przejąć pewne strategiczne zadania polskiego bibliotekarstwa. Szukamy go jednak pod złym adresem i to trzeba dziś przyjąć do wiadomości.

Pozostaje zastanowienie się nad trzecim ośrodkiem kształtującym w Polsce tradycyjnie politykę biblioteczną, a mianowicie Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich — „samorządną organizacją społeczną o charakterze fachowym i naukowym” (Statut SBP 1981 r.). Odpowiednie punkt statutu jako jeden z celów Stowarzyszenia wyznacza mu: „czynny współdziałal w tworzeniu zasad polityki bibliotecznej, informacyjnej i wydawniczej w Polsce”, a inne określają, co SBP ma prezentować, kogo reprezentować, a co kształtować. Powiedzmy od razu, iż tych zadań Stowarzyszenie nie spełnia w sposób na tyle satysfakcjonujący, by mu przypisać rolę aktywnego podmiotu polityki bibliotecznej w Polsce.

Przyczyny tego zjawiska są złożone, a ich analiza wykracza poza możliwości tego artykułu. SBP ubezwłasnowolnione we wczesnych latach 50 tych, po 1956 r. odbudowało częściowo swój autorytet dzięki gronu ofiarnych i kompetentnych działaczy. Inna zgaślona generacja podjęła 30 czerwca 1983 r. decyzję o przystąpieniu do Patriotycznego Ru-

chu Odrodzenia Narodowego, co przyniosło oplakane skutki dla prestiżu SBP. Sam akt wstąpienia obciąża przede wszystkim aktywny partyjny Zarząd Główny wspierany głosami nomenklaturowych dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych, dopuszczonych wbrew statutowi do głosowania w tej sprawie<sup>7)</sup>. Można się jednak zapytać, kto postawił na czele naszej organizacji zawodowej działaczy, którzy w momencie próby politycznej i moralnej zwartą grupą i z wyraźną przyjemnością pomaszzerowali w objęcia Dobraczyńskich, Urbanów, Molków?

Odpowiedź na to pytanie nie jest przyjemna dla nikogo, bowiem wszyscy bibliotekarze są tu sobie sami winni — nie zadbali oni w odpowiednim momencie o powierzenie steru Stowarzyszenia osobom kompetentnym i odpowiedzialnym. Była na to szansa na zjeździe SBP w maju 1981 r., gdy Stowarzyszenie i jego struktury znalazły się w stanie rozsyпки ideologicznej i organizacyjnej. Wtedy jednak ani „Solidarność”, ani poszczególni wzywani do tego zadania — a obecni na sali — prominentni bibliotekarstwa polskiego, nie zgodzili się na udział w procesie odnowy.

Skoro tak, to wybór władz był na tym zjeździe dziełem przypadku, za który przyszło środowisku zapłacić. Prezesem został dynamiczny młody wrocławianin z Dolnośląskiej „Solidarności” i działacz PZPR, Prezes, po odpowiednio prowadzonej obróbce kręgosłupa w Wydziale Kultury KC nie prawil, wraz z Zarządem Głównym, większego kłopotu władzom stanu wojennego. Zastępca Wydziału Kultury KC towarzyszył K. Molek mógł więc szczerze powiedzieć aktywowi zbranemu na kolejnym zjeździe SBP (maj 1985 w Toruniu), że partia była zadowolona z bibliotekarzy: „na tyle bardzo wielu zawodów i grup inteligenckich Wasze środowisko prezentuje się w sposób szczególnie korzystny<sup>8)</sup>”, SBP było wygodniejsze, nie trzeba było go ani zawieszzać, ani potem rozstrzygać trudnych sporów o podział majątku, gdyby upomniało się o niego jakieś stowarzyszenie alternatywne. Takie bowiem nie powstało, a więc partia uznała całe środowisko za specyfikowane.

Zapytać by się można, czy powracanie do tych spraw, podczas gdy walec historii popędził tak żwawo naprzód, ma jeszcze swój konstruktywny sens. Wydaje się, niestety, że tak. Po decyzji pronowskiej 4620 członków opuściło Stowarzyszenie<sup>9)</sup>, co zalało jedność środowiska. Bibliotekarze ci nadal pozostają poza Stowarzyszeniem, nie widząc w nim żadnych istotnych zmian. Nie chodzi im o to, że były aktywny zetpeerowski SBP utrzymał w przewadze stołki dyrektorskie lub wylądował na lepszych, lecz o to, że ten okres historii organizacji nie został nigdzie, właściwie i pryncypialnie oceniony. Stowarzyszenie nie uwiarygodni się jednak nigdy wobec utraconych członków, a również jako reprezentant środowiska wobec władz państwowych, jeżeli nie odetnie się zdecydowanie od tych niechlubnych kart swojej nie-

dawnej przeszłości. Nic takiego do tej pory nie nastąpiło, można mówić jedynie o drobnych gestach i rozszaradach personalnych. Aktyw dał dowód swojej absolutnej dezorientacji w sytuacji kraju wiosną 1989 r., gdy na zjeździe w Sobieszewie w tajnym głosowaniu zdecydował o pozostawieniu SBP w PRON. Wytrącił zatem sam sobie ostatni, acz zawsze wątpliwy moralnie, argument z ręki, którym mogłoby być tłumaczenie, że pewne koneksje na rzecz władzy były potrzebne dla uzyskania wymiernych wówczas korzyści. iWosną tamtego roku komunizm się walił i wraz z nim administracja, której należało schlebiać, lecz przewidzenie takiego scenariusza przekraczało możliwości wyobraźni strategów kształtujących politykę SBP, stąd kuriozalne już wtedy przywiązanie do pronowskiej protezy.

Upłynęły dwa lata, Zarząd Główny nie zdążył przez ten czas wydać miarodajnego oświadczenia i zająć stanowiska, satysfakcjonującego środowisko. Nie było to kwestią przypadku — przebudowa struktur mentalnych byłego pezetpeerowskiego aktywu okazała się niełatwa. Jeżeli przez 40 lat wolę partii uznawano za nieomylną, niełatwo było teraz przyznać, że z jej inspiracji rozbito jedność Stowarzyszenia. Analogie są tu oczywiste — PZPR jako całość nie powiedziała narodowi „przepraszam”, stać na to było jedynie Generała.

Zarząd Główny SBP okopał się równie mocno. Ważnym gestem politycznym miało być jego stanowisko dotyczące kwestii pronowskiej, nieopublikowane zresztą, a przyjęte 20 kwietnia 1990 r. W deklaracji wyjaśnia się, iż do PRON Stowarzyszenie przystąpiło pod groźbą zawieszenia swojej działalności i była to „decyzja taktyczno-koniunkturalna”. „Dziś tamte emocje wygasły”, a historycy bibliotekarstwa ocenią „czy akces SBP do PRON był jedynym możliwym sposobem uratowania naszej organizacji”.

Nie historykom jednak należy zalecać wydawanie sądów, czy decyzje „taktyczno-koniunkturalne” (notabene: ta koniunktura lat 1983—1989 — gdzie jej rezultaty?) potulnie oddające Stowarzyszenie w ręce ideologów stanu wojennego, były uzasadnione. Takie oceny przeprowadzono już dawno wobec innych organizacji we wszystkich prawie obszarach kultury, a wstydem dla bibliotekarstwa jest fakt, że i tu wlecemy się w ogonie. I dalej — w przeciwieństwie do paternalistycznego tonu deklaracji, wzywającej głosem zatroskanym o przyszłość polskiego bibliotekarstwa do wznowienia aktywnej działalności w Stowarzyszeniu Koleżanek i Kolegów, którzy „zawiesili w latach 1983—1989 swoją działalność”, a „poważnie traktują swój zawód”, sądzę — że Zarząd zamiast apeli powinien raczej pomyśleć o kampanii przygotowującej nadzwyczajny zjazd, którego uczestnicy ocenią otwarcie okres 1. 1983—1989, odetną się od skompromitowanych działaczy, określą nową strategię udziału SBP w kształtowaniu polityki bibliotecznej kraju, do prowadzenia której

obecnie organizacja ta nie posiada moralnego mandatu.

Czas odpowiedzieć na pytanie zawarte w tytule wystąpienia. Czy widać światło w tym tunelu, czy można mówić o wyjściu z kryzysu koncepcji zarządzania polskim bibliotekarstwem, który się niebezpiecznie pogłębia. Na podstawie wyżej przeprowadzonych analiz — trudno o optymizm.

By nie kończyć tak niekonstruktywnymi przecież wnioskami, jeszcze raz powrócę do propozycji, która była już wielokrotnie formułowana, acz w odmiennych wariantach. Jeżeli przyjmujemy, że ośrodek planujący i koordynujący działania polskich bibliotek jest niezbędny — czemu nikt nie przeczy — usytuować go trzeba poza resortami, tworząc odrębną agendę. Organ ten powinien mieć szeroki zakres uprawnień. Wyobrazić sobie można, że prowadziłby on „programy”, a więc: komputeryzacji, konserwacji, budownictwa itd., wypracowując — przy udziale zaangażowanych do konkretnych celów ekspertów — narzędzia pomocne w funkcjonowaniu bibliotek, finansując i kontrolując wdrożenia.

Agenda, uniezależniona w ten sposób od karuzeli stanowisk ministerialnych, kaprysów budżetu, spadku czy wzrostu entuzjazmu bibliotekarzy dla prac społecznych, stabilizowałaby sytuację polskiego bibliotekarstwa, będąc jego rerezantką wobec rządu, a jednocześnie kształtując istotny segment polityki kulturalnej tegoż rządu.

Doc. dr hab. Andrzej Mężyński jest wicedyrektorem Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

#### Przypisy

- 1) T. Zarzębski: Polityka biblioteczna i jej problemy. „Bibliotekarz” 1990 R. 57 nr 10/11 s. 23.
- 2) Forum dyskusyjne Przeglądu Bibliotecznego. „Prz. Bibl.” 1982 R. 55 z. 3/4 (poświęcony zawodowi bibliotekarskiemu) s. 269—271.
- 3) Polemicznie wobec tych decyzji Ustawy ustosunkowała się J. Krajewska. Zob. „Bibliotekarz” 1991 R. 58 nr 2—3 s. 5.
- 4) M. Dembowska: Uwagi i refleksje na temat Biblioteki Narodowej. „Prz. Bibl.” 1986 R. 54 z. 1 s. 35—36.
- 5) „Prz. Bibl.” 1984 R. 52 z. 3/4.
- 6) A. Sitarska: Automatyzacja bibliotek w aspekcie organizacji i zarządzania. „Prz. Bibl.” 1988 R. 56 z. 3/4 s. 427.
- 7) Opinię taką wyraziła Główna Komisja Rewizyjna SPP. Zob. Sprawozdanie z prac GKR SBP w kadencji maj 1981 — maj 1985. Krajowy Zjazd Delegatów SBP, Toruń 1985. „Prz. Bibl.” 1986 R. 54 z. 3/4 s. 396.
- 8) K. Molek: Przemówienie... „Prz. Bibl.” 1986 R. 54 z. 3/4 s. 370.
- 9) Troskę K. Molka o ocalenie resztek patriotyzmu niektórych członków ZLP docenił prezes tego Związku Jan Józef Szczepański, poświęcając wcale liczne akapity swojej „Kadencji” (Kraków 1989) temu czujnemu funkcjonariuszowi KC.
- 10) „Prz. Bibl.” 1986 R. 54 z. 3/4 s. 393—394.

---

## DYSKUSJA w Polskim Towarzystwie Bibliologicznym po wystąpieniu Andrzeja Mężyńskiego na temat polityki bibliotecznej w Polsce

---

Dyskusja odbyła się 28 stycznia br. w czasie konwersatorium PTB. W dyskusji zabrało głos 11 osób.

Wobec krytycznej oceny instytucji, które do tej pory zarządzały, koordynowały, inspirowały działalność bibliotek w Polsce (MKiS, BN, SBP), jakiej dokonał referent, spierano się głównie co do: a) słuszności sformułowanych zarzutów, b) na temat potrzeby istnienia centralnego organu kierującego pracą bibliotek, jego kształtu i usytuowania organizacyjnego oraz c) jakości kadr bibliotekarskich.

Część dyskutantów nie zgadzała się z jednostronną — według nich — krytyką SBP. „Działalność tej organizacji w ostatnich latach została zdemonizowana i nie poprę inicjatyw zmierzających do jej rozwiązania” — stwierdził Stanisław Czajka. Stowarzyszenie nie pretendowało i nie pretenduje do prowadzenia polityki bibliotecznej, jest organizacją otwartą i to jaką będzie, zależy od jej członków. Nie można zapominać o jej dorobku, szczególnie o piętnastoletniego okresu, kiedy SBP kierował Bogdan Horodyski — apelował Tadeusz Zarzębski i przypomniał, że Zarząd Główny stosowną uchwałą zajął jednoznaczne stanowisko wobec postawy władz Stowarzyszenia po wprowadzeniu stanu wojennego (kontrowersyjna sprawa przystąpienia do PRON).

Obarczenie BN odpowiedzialnością za stan bibliotek w Polsce jest nieporozumieniem. Do wyjątków należą sytuacje, by biblioteki narodowe zarządzały siecią. BN nie ma władzy wykonawczej, nie dysponuje możliwością jakichkolwiek sankcji, a przede wszystkim — pieniędzmi, przy pomocy których mogłaby stymulować pożądane zachowania bibliotek. Nie jest prawdą, że BN nie próbowała i nie próbuje koordynować zamierzeń o charakterze ogólnopolskim, większość inicjatyw (np. projekt retrospektywnej bibliografii czasopism) rozmywa się jednak ze względu na brak zainteresowania ewentualnych współpracowników i brak środków (Jan Wołosz, Janusz Kostecki).

W kwestii organu centralnego ścierały się trzy zasadnicze poglądy. T. Zarzębski optował za powołaniem Rady ds. Bibliotek przy Prezesie Rady Ministrów, która zbierałaby pomysły środowiska i inspirowała działania.

SBP i PTB powinny wystosować wspólny memoriał do władz w sprawie utworzenia jakiegoś naczelnego organu. Tylko ciało społeczne ma szansę oddziaływania — stwierdził Andrzej Kłossowski. Gdzie usytuować centralną instytucję zarządzającą bibliotekami? Lokalowo w pomieszczeniach dawnego CİNTE, a organizacyjnie może przy BN — zastanawiał się Lucjan Biliński.

Wszelkie rady i inne ciała tego typu są nieskuteczne w działaniu. Należy wzmocnić personalnie i finansowo BN i to ona powinna przejąć dotychczasowe obowiązki MKiS wobec bibliotek, to zresztą podniesie jej prestiż — argumentowali Janusz Dunin i Małgorzata Kłossowska.

Politykę biblioteczną musi prowadzić państwo. Powinna ona być częścią jego polityki społecznej. Tylko państwo ma możliwości tworzenia prawa i realny wpływ na sprawy kadrowe oraz finansowe. Nie zastąpi go w tym ani stowarzyszenie społeczne, ani BN (J. Wołosz, S. Czajka). Państwo musi mieć wyraźnie określone cele i proponować środki służące ich realizacji. Prawdopodobnie nie stać go dzisiaj na utrzymanie całej sieci (w terenie np. zlikwidowano ostatnio około połowy punktów bibliotecznych), ale odwrót nie może nastąpić żywiołowo, nawet redukcje muszą mieć charakter planowy. „Jestem przeciwnikiem przydawania BN funkcji administracyjnych. W ogóle nie uważam, by najszcześniejszym pomysłem było tworzenie jednego centrum: biblioteki są własnością zbyt wielu podmiotów (kilka różnych resortów, samorządy)” — stwierdził S. Czajka. Trzeba skończyć z myśleniem centralistycznym, jakie zaprezentował zarówno referent, jak i większość dyskutantów, ze snuciem wielkich planów obejmujących wszystkie aspekty działalności bibliotek. Skuteczniejszą drogą jest specjalizacja, próba rozwiązywania konkretnych problemów, np. konserwacji zbiorów (J. Wołosz, J. Kostecki).

Wymianę zdań na temat jakości kadr bibliotekarskich rozpoczęła Jadwiga Kołodziej-ska, stwierdzając — na podstawie spotkań z władzami samorządowymi w terenie — że w porównaniu z działaczami lokalnymi, którzy patrzą na problemy bibliotek w szerszej perspektywie kulturowej, środowisko bibliotekarskie jest intelektualnie bardzo słabe, nie potrafiące wyryć poza ciasne ramy własnego partykularza. Skutecznie wyeliminowano myślenie w kategoriach teoretycznych, forsując przez lata tzw. praktykę: brak jest elity zawodowej. Sytuacja jest dramatyczna: likwiduje się biblioteki, rozpadł się — i tak już istniejący tylko na papierze — system informacyjny. Na bibliotekarzy spadają więc nowe obowiązki. Czy są w stanie im podołać? — pytała retorycznie.

Nieprawda, że bibliotekarstwo nie ma swojej elity, oponowano, jej przedstawiciele siedzą na tej sali (Barbara Bieńkowska, S. Czajka). Prawdą jednak jest, że bibliotekarze powinni zmienić strategię działania. We współczesnym świecie coraz droższym towarem jest informacja i chcąc być postrzegani



i doceniani przez otoczenie powinniśmy starać się być jej podstawowym źródłem (Radosław Cybulski).

Do nie ulegania iluzjom zachęcał J. Kostecki — zbyt optymistyczne są sądy na temat stanu świadomości i zakresu poparcia dla kultury władz samorządowych, są tego liczne przykłady. Nie przenośmy mechanicznie potrzeb informacyjnych społeczeństw zachodnich na nasz polski grunt. Tu jeszcze niewiele się zmieniło, potrzeby to trzeba raczej stymulować, ale do ich zaspokojenia nie jesteśmy w zasadzie przygotowani — spojrzmy na struktury i zawartość księgozbiorów bibliotek wojewódzkich.

Podsumowując dyskusję A. Meżyński zgodził się z opinią, że to państwo odpowiedzialne jest za realizację polityki bibliotecznej. Skończmy z fikcjami — nie zrobią tego ani BN, ani SBP, ani inne ciała społeczne. Ktoś musi sformułować cele takiej polityki, ale zarządzać konkretnymi programami powinny profesjonalne agendy.

Na wniosek B. Bienkowskiej problem systemu bibliotekarstwa polskiego postanowiono uczynić tematem kolejnego Forum PTB.

*Janusz Kostecki*

---

**Bolesław Howorka**

## **Jeszcze o „polityce bibliotecznej”... i nie tylko**

---

**O pojęciu „polityka biblioteczna” i sposobach realizacji polityki państwowej — sprzeciw wobec przekreślenia dotychczasowych osiągnięć bibliotekarzy i polemika z Jackiem Wojciechowskim, autorem „Zakreću” — Zjazd SBP w 1981 r. i kondycja organizacji w tym czasie — okoliczności przystąpienia do PRON — Primum — non nocere (red.)**

Terminem „polityka” określamy działalność związaną z dążeniem do realizacji jakiegoś celu, pewnych zadań. Najczęściej słowo to jest kojarzone z działalnością państwa. Państwo nowożytne określa swoje zadania, m.in. i te, które związane są z realizacją praw obywateli. Do katalogu tych zadań włączone są problemy oświaty, kultury, nauki, ochrony zdrowia i in. Te zadania decydują o poszczególnych segmentach polityki państwa, określanych jako „polityka oświatowa”, „polityka kulturalna”, „polityka naukowa”... Jednym z elementów „polityki kulturalnej” państwa jest niewątpliwie „polityka biblioteczna”.

Przyjmując na siebie obowiązek prowadzenia „polityki bibliotecznej” państwo zobowiązuje się do tworzenia odpowiednich za-

kładów, a następnie do zapewnienia im środków na działalność. O tym, w jaki sposób realizowany jest określony segment polityki państwa decyduje praca zakładów powołanych przez kompetentne organy. Organy państwa, administracji rządowej — naczelne i terenowe, organy samorządu terytorialnego, mają obowiązek nadzorowania pracy tych zakładów, wywołania pożądanych zachowań i działań.

Nasze państwo przyjęło na siebie szereg obowiązków wobec obywateli. Stanowią o tym zapisy w Konstytucji, zapewniające prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej (art. 73). Inne artykuły Ustawy Zasadniczej stanowią o prawie obywateli do oświaty (art. 72), mówią także o obowiązkach państwa odnoszących się do nauki (art. 74). Są to zapisy stare, których sposób sformułowania pochodzi z „innej epoki”, sprzed blisko czterdziestu lat. Zawarte w nich zdania mogą razić swoim anachronizmem. Ale te zapisy obowiązują, stanowią o kształcie „polityki kulturalnej”... „polityki bibliotecznej”. I należy spodziewać się, że państwo nasze nie zrezygnuje z tych obowiązków wobec swoich obywateli, że w nowej Konstytucji znajdą się odpowiednie zapisy.

Sposób realizacji „polityki bibliotecznej”, której prowadzenie jest konstytucyjnym obowiązkiem naszego państwa, w sposób bardziej szczegółowy określają ustawy, a także wydane na ich podstawie przepisy wykonawcze. Te wszystkie akty normatywne stanowią także o zasadach tworzenia i działania zakładów publicznych — podmiotów realizujących „politykę biblioteczną” państwa.

Zadania zakładów publicznych określają wewnątrzzakładowe akty normatywne. Najczęściej są to statuty, rzadziej regulaminy organizacyjne. Wspomniane wyżej ustawy i przepisy wykonawcze — rozporządzenia, zarządzenia i uchwały, mówią także o zasadach stanowienia tych statutów oraz regulaminów.

Jednym z zakładów publicznych, powołanych do realizacji „polityki bibliotecznej” państwa jest Biblioteka Narodowa. O jej statusie stanowi ustawa o bibliotekach. Szczegółowe zadania, obowiązki tego zakładu, jego organizację, organy i zadania tych organów, środki działania — określa statut nadany przez Ministra Kultury i Sztuki. Biblioteka Narodowa nadzorowana jest przez Ministra, którego zadaniem jest stymulowanie działań tego zakładu, domaganie się realizacji określonych zadań, wyrażanie opinii o rezultatach pracy. Biblioteka Narodowa, tak jak i inne zakłady publiczne, służy swoim użytkownikom, jej działania oceniane są także i przez nich. Oceny użytkowników muszą być brane pod uwagę zarówno przez organ nadzorujący, jak i przez kierownictwo zakładu, stanowić nie tylko wskazówkę, ale wręcz podstawę żądania podejmowania określonych działań przez organy i pracowników Biblioteki.

Organizacje społeczne, stowarzyszenia, wykonują swoje zadania, które wyliczone zostały w odpowiednich paragrafach ich statutów. Statut organizacji mówi o jej celach, zadaniach, a także o sposobie ich realizacji, o podejmowanych środkach działania. Statut ten może m.in. stanowić, że organizacja wspomaga określoną politykę państwa, czynnie współuczestniczy w tworzeniu zasad tej polityki. Takie postanowienia zobowiązują organizację do popierania odpowiednich działań państwa, tych, które są zgodne z celami organizacji, z interesem zawodowym jej członków, zadaniami instytucji, których są oni pracownikami. Jednym ze środków działania organizacji może być „udział przedstawicieli Stowarzyszenia w pracach centralnych i terenowych organów władzy i administracji państwowej oraz innych instytucji i ogniw podejmujących decyzje w sprawach dotyczących bibliotekarstwa i informacji naukowej...” (z § 8 pkt 1 Statutu SBP). Organizacja ma w takim przypadku obowiązek działania, które w istniejących warunkach pozwala na jak najlepszą współpracę z organami państwa na zasadach stanowiących wynik porozumienia. Jedno jest pewne: organizacja, która chce wpływać na kształtowanie się określonego segmentu „polityki państwa” nie może działać w opozycji do tego państwa. Jest ona zobowiązana do poszukiwania płaszczyzny współpracy w sposób pozwalający na sensowne i celowe działanie, nakazane postanowieniami statutu organizacji.

Rację ma Andrzej Mężyński 1), który bardzo krytycznie ocenia problemy koordynacji bibliotecznej. Jest to sprawa, która wymaga załatwienia w pierwszej kolejności. Niezbędny jest ośrodek, który spełniałby zadania koordynatora działalności biblioteczno-informacyjnej w skali całego kraju, ośrodek wypełniający zadania, które przed czterdziestu i więcej laty wykonywała w Polsce Naczelna Dyrekcja Bibliotek, działająca w strukturze Ministerstwa Oświaty. Warto by może zwrócić uwagę na to, że także biblioteki publiczne, to nie tylko instytucje kulturalne — „upowszechniające kulturę” (bardzo mi się ten termin nie podoba), ale także zakłady edukacyjne. Trzeba odrzucić obowiązujący u nas model (nawiązujący do modelu radzieckiego), związany z funkcjonowaniem dwóch krajowych sieci: bibliotecznej i informacji naukowej. Na całym prawie świecie biblioteki to jednostki organizacyjne łączące funkcje biblioteczne z funkcjami ośrodków informacji naukowej. Potrzebny jest organ wymuszający określone działania związane z unowocześnianiem metod i narzędzi działania, wskazujący na nowe zadania bibliotek 2). Potrzebny jest organ określający zasady pragmatyki zawodowej bibliotekarzy 3). Może teraz, kiedy często wracamy do sprawdzonych kiedyś w praktyce rozwiązań, zapadną decyzje tworzące odpowiedni organ w Ministerstwie Edukacji Narodowej, któremu to Ministerstwu podporządkuje się cała sieć biblioteczno-informacyjną. Postulat, aby

to był organ ponadresortowy wydaje mi się nierealny i niepraktyczny.

Dodajmy do tego, że bardzo trudno jest prowadzić efektywną „politykę biblioteczną” w sytuacji, gdy obowiązujące przepisy, przede wszystkim Ustawa o bibliotekach, nie odpowiadają aktualnym warunkom, w których działają biblioteki, podporządkowane organom administracji rządowej, naczelnym i terenowym, różnym resortom, a także organom samorządu terytorialnego. Nie ma obecnie przepisów stanowiących o sprawach informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej. Te wszystkie problemy muszą być jak najszybciej rozwiązane. Nowe akty normatywne muszą także właściwie określić status Biblioteki Narodowej. I to jest druga, po problemie koordynacji, ważna sprawa, którą trzeba załatwić.

Nie zamierzam tutaj zatrzymywać się dłużej nad oceną sposobu prowadzenia przez nasze państwo „polityki bibliotecznej”, zarówno w okresie minionym, jak też i obecnie. Nie czuję się do tego kompetentny, pracuję w bibliotece resortu, w którym sprawy biblioteczne nie mogą być traktowane jako ważne. Do formułowania ocen powołane są zespoły ludzi profesjonalnie zajmujących się pracami analitycznymi, formułowaniem planów perspektywicznych polskiego bibliotekarstwa — pracownicy instytutów naukowych, katedr i zakładów uniwersyteckich. Uwagi krytyczne, oceny negatywne, mają na pewno swoje uzasadnienie. Kondycja zakładów prowadzących działalność biblioteczno-informacyjną nie jest dzisiaj najlepsza. Nowa organizacja państwa zdeteminowała określone zmiany w „polityce bibliotecznej”. Biblioteki publiczne przeżywają obecnie kryzys charakterystyczny dla okresu przejściowego, okresu dostosowywania się do nowych warunków działania. Dla zakładów tych zasadniczym problemem są konsekwencje przekazania organom samorządu terytorialnego zadań z zakresu „polityki oświatowej i kulturalnej” państwa. Brak jest, niestety, dobrych mechanizmów stymulujących określone działania organów samorządu terytorialnego. Nie umiemy jeszcze wpływać na te organy, brakuje przede wszystkim środków, często nie tylko na oświatę i kulturę.

Jednakże te, dzisiejsze kłopoty nie mogą być pretekstem do przekreślenia dotychczasowych osiągnięć bibliotekarzy i ich organizacji. Nie wolno lekceważyć dotychczasowego dorobku instytucji państwowych, m.in. takich, jak Biblioteka Narodowa. Nie wolno szermować demagogicznymi stwierdzeniami o braku osiągnięć bibliotekarzy w minionym okresie. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich starało się działać na rzecz rozwijania bibliotek i poprawy sytuacji zawodowej pracowników tych zakładów.

Stale wracanie do przeszłości, nagłaśnianie spraw kontrowersyjnych, trudnych i dzielących nasze środowisko, a w końcu podawanie fałszywych informacji, napewno nie służy Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. Nie są trafne porównania SBP do stowarzy-

zeń o innych statutowych zadaniach, np. do związków twórczych. Bibliotekarze nie są, w swojej masie, twórcami kultury, ale jej propagatorami. Oni służą kulturze, oświacie, nauce... Ważne jest przede wszystkim to, jakie są rezultaty ich działań. Do formułowania ocen powołani są przede wszystkim użytkownicy, a nie inni, często sfrustrowani, pracownicy bibliotek, stwierdzający np. że „obraz bibliotekarstwa jest denny”, że „mają nas za bęcwałów”... itd. Ja takich odczuć nie mam. Jeśli gdzieś jest tak źle, jak o tym pisze autor 4), to może w nielicznych bibliotekach, w województwie, w którym on pracuje. Zresztą ja w to nie wierzę. Opisana sytuacja na pewno nie jest dla naszego bibliotekarstwa typowa. Jeden niekompetentny radny, nie rozumiejący swoich zadań, nie może stanowić dowodu na to, że błędna jest idea samorządu terytorialnego. Jeden przykład źle pracującej biblioteki, zatrudniającej nie rozumiejącej swoich zadań personel, nie może świadczyć o poziomie pracy naszego bibliotekarstwa. Miałem wiele kontaktów z przedstawicielami naszego zawodu z terenu całej Polski, widziałem wiele bibliotek 5), dlatego, uważam, mam prawo twierdzić, że sytuacja jest inna. Bibliotekarze, mimo wielu kłopotów, starają się rozwijać działalność swoich zakładów pracy, dobrze rozumieją swoje zadania i chcą je jak najlepiej wykonywać. Znaczna część bibliotek jest niezłe, jak na nasze warunki, wyposażona. Są one dostępne dla czytelników zarówno przed południem, jak i wieczorem, w soboty „pracujące”, jak i „nie pracujące”. W bibliotekach pracują osoby oddane swojemu zawodowi, posiadające właściwe kwalifikacje.

Prawdę należy mówić także o sprawach naszego Stowarzyszenia, o ostatnich 12 latach działalności organizacji. Nie wolno formułować demagogicznych zarzutów, mówić o ubezwłasnowolnieniu SBP, publikować twierdzenia nieprawdziwe i obrażające, takie, jak: „Na szczeblu centralnym namiestnik z KC decydował kto może, oraz kto nie może, być przewodniczącym i wchodzić w skład zarządu, na szczeblu lokalnym przesądzały o tym urzędnicy z KW” 4). Trzeba to pozostawić bez komentarza, nie warto polemizować.

Cofnijmy się do maja 1981 r. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich nie było wówczas „w stanie rozsyпки ideologicznej i organizacyjnej” 1). Trwała ożywiona dyskusja o naszym zawodzie, o metodach naszej pracy, o różnych aspektach działalności naszego Stowarzyszenia. Członkowie zażądali zwołania nadzwyczajnego zjazdu, uznali, że jest to naszej organizacji potrzebne. Dyskusja na Zjeździe nie wskazywała, aby ktokolwiek czuł się przestraszony, ubezwłasnowolniony. Domagano się opracowania nowego statutu, zgłoszono wiele propozycji dotyczących treści tego aktu normatywnego.

Zgłoszono kandydatów na funkcję przewodniczącego Zarządu Głównego. Kandydowali m.in.: bibliotekarz — zaangażowany działacz „Solidarności” i drugi — nie tylko zaangażowany bibliotekarz, ale także znany ze swej

aktywności działacz PZPR. Obaj przegrali, żaden z nich, w dwóch głosowaniach, nie otrzymał wymaganej regulaminem wyborczym liczby głosów. Inni, zgłoszeni „z sali” prominentni działacze bibliotekarscy nie zgodzili się na kandydowanie. Wybrano przewodniczącym Zarządu Głównego SBP dynamicznego, młodego wrocławianina, członka „Solidarności”, a jednocześnie partii. Oba te fakty znane były zgłaszającym jego kandydaturę delegatowi, wybrano właśnie takiego przewodniczącego i to zdecydowaną większością głosów. Jego działalność, w toku czteroletniej kadencji, ocenił Zjazd w Toruniu w 1985 r. Gdyby wybór ten okazał się zły, był „dziełem przypadku”, nie zyskałby akceptacji delegatów i nie zostałby powtórnie wybrany na tę funkcję. Nie wybrano by go także w skład Zarządu Głównego na Zjeździe w 1989 r.

W nowym Statucie SBP, przyjętym na Zjeździe w 1981 r., zapisano, że Stowarzyszenie „jest samorządną organizacją społeczną”. Zdawano sobie sprawę z tego, że samorządność pozostaje w ścisłym związku z zapewnieniem przez członków organizacji jej bytu, takiego, aby mogła ona funkcjonować bez dotacji, bez pomocy organów administracji państwowej. Zjazd uchwalił, że członkowie płacić będą stosunkowo wysoko, jak na owe czasy, składkę. I już wkrótce, po Zjeździe, wielu członków SBP, za pośrednictwem zarządów okręgowych, zgłosiło zastrzeżenia do wysokości tych składek. Odmówiono płacenia ich w nowej wysokości. Zmuszono Zarząd Główny do obniżenia wysokości składki członkowskiej (na co zresztą nasz Statut nie pozwalał). To członkowie skazali Stowarzyszenie na życie z dotacji i w praktyce przekreślili zapis o „samorządności”.

Minęło osiemnaście miesięcy. W jedenaśmiesiątym miesiącu „stanu wojennego”, w listopadzie 1982 r., Zarząd Główny SBP na swoim posiedzeniu plenarnym z udziałem przewodniczących zarządów okręgowych, odrzucił zdecydowaną większością głosów wnioski o przystąpienie do PRON. W otwartej i odważnej dyskusji uznano, że nie można podjąć takiej uchwały w sytuacji, kiedy obowiązują prawie wszystkie „rygory stanu wojennego”, kiedy niektórzy nasi koledzy przebywają „na internowaniu”. I nikt, nigdy nie zakwestionował sposobu głosowania nad uchwałą, podjętą w identyczny sposób, jak to miało miejsce w czerwcu 1983 r. Nie była to zresztą pierwsza i ostatnia uchwała Zarządu Głównego przegłosowana w taki sposób.

Siedem miesięcy później, w czerwcu 1983 r. ponownie wrócono do tej sprawy. Nie pamiętam, aby kiedykolwiek wysuwano groźbę zawieszenia naszej działalności, była tylko groźba alienacji, pozbawienia wpływu na istotne decyzje związane z szeroko pojętą „polityką biblioteczną”. Odmowa mogła w praktyce oznaczać pozbawienie dotacji, przydziału papieru na wydawnictwa. Uchwałę poprzedziła długa i gorąca dyskusja. „Za”

wypowiadali się zarówno członkowie tzw. zespołu partyjnego, jak też i bezpartyjni. Pamiętam jeden z pierwszych głosów w tej dyskusji: jeden z bezpartyjnych przewodniczących zarządów okręgów, w imieniu członków SBP ze swego terenu, przedstawił Zarządowi Głównemu żądanie, aby podjęta została uchwała o przystąpieniu do PRON. Przekonywano członków Zarządu Głównego, że współpraca z PRON jest bardzo potrzebna bibliotekarzom zatrudnionym w bibliotekach publicznych, w tzw. terenie, że będzie łatwiej walczyć o los bibliotek, o środki na ich działalność, a także o place bibliotekarskie. Inne osoby, wypowiadające się „przeciw”, wskazywały na tradycyjną apolityczność naszego Stowarzyszenia, twierdziły, że organizacja nasza nie powinna się „angażować”... Ale wskazywano także i na to, że PRON nie jest organizacją proreżimową, że aktualnie występuje bardzo ostro o ostateczne zniszczenie „stanu wojennego” i ostatnich jego rygorów, że wykonuje obecnie wiele funkcji interwencyjnych, występuje w obronie krzywdzonych ludzi. Bo przecież i w historii tego ruchu były wyraźne dwa okresy i dopiero później wprowadzono PRON do Konstytucji i zastąpiono nim dawny FJN. Inaczej teraz, z perspektywy czasu, kiedy znamy więcej faktów, jesteśmy mądrzejsi o wiele doświadczeń. Nikt z nas nie wiedział (i nie wie), jak wyglądałaby sytuacja bibliotek, bibliotekarzy, Stowarzyszenia, gdyby uchwały tej nie podjęto. Członkowie Stowarzyszenia nigdy nie traktowali tej uchwały, jako wyrazu solidaryzowania się z działalnością twórców i realizatorów „stanu wojennego” (nie pamiętam, aby któryś z bibliotekarzy stał się „ideologiem stanu wojennego”), ale co zresztą najmocniej podkreślano w czasie dyskusji nad uchwałą, miała ona tylko zapewnić SBP wpływ na „politykę biblioteczną”, uczestnictwo w działaniach i decyzjach dotyczących losu bibliotek i bibliotekarzy. Mówiąc o „koniunkturalszmie”, nigdy nie myślano o osobistych interesach członków Zarządu Głównego (truono w ich życiorysach zawodowych znaleźć fakty potwierdzające taką tezę). Tu chodziło o „koniunkturę” dla bibliotek — naszych miejsc pracy i dla bibliotekarstwa — jako zawodu. Bibliotekarze to przecież pracownicy państwowi, pozostają oni „na garnuszku” państwa. A jakie były rezultaty działalności Zarządu Głównego, Stowarzyszenia, w tym okresie, — naprawdę potrzeba dużo złej woli, aby tego nie dostrzec.

Członkowie Stowarzyszenia bardzo szybko przeszli do porządku dziennego nad tą sprawą. Nie zakwestionował tej uchwały jedyny organ, który miał do tego prawo, Zjazd w 1985 r. Również wyniki plebiscytu w tej sprawie, przeprowadzonego na Zjeździe w Sobieszewie w 1989 r. (przecież wtedy nikt się już niczego nie obawiał), mogą być różnorodnie interpretowane. Osobiście uważam — bardzo źle się stało, że musieliśmy „zjeść tę żabę”, że wywołano ten, nikomu nie potrzebny, problem.

Jaki jest sens wracania do tej sprawy? Tego, co się stało osiem lat temu, zmienić nie można. Zjazd nadzwyczajny zostanie zwołany, jeśli nastąpią działania przewidziane w Statucie, gdy zażądamy tego członkowie Stowarzyszenia. Wiemy, że będzie to impreza kosztowna. Ale co się zmieni? Podzielimy się dalej? Odejdą ze Stowarzyszenia dalsi jego członkowie? W 1983 r. odeszło ze Stowarzyszenia ponad 750 członków (!) 6), a nie 4620. Ilu odejdzie teraz, słuchając tych osób, które manipulują faktami i liczbami, rzucając pomówieniami? Czy Stowarzyszenie pozostanie wówczas organizacją posiadającą jakikolwiek wpływ na „politykę biblioteczną”? A może SBP stanie się organizacją słabą, skłóconą, starą zasadę (wyznaną przez lekarzy): bez wpływów? Czy o to chodzi? Pamiętajmy „Primum — non nocere”. Nie wolno nam szkodzić bibliotekarstwu, organizacji.

\* \* \*

P.S. Ja także czekam na „przepraszam”. Na „przepraszam”, którego się nie doczekam: „Za Jamę i za konsekwencje trzech podpisów złożonych na początku 1945 r. pod wiadomym układem”. „Za 45 lat ograniczonej suwerenności politycznej i gospodarczej”. Proszę, zapoznajcie się z opinią człowieka, który mocno przeżył te sprawy; osobom myślącym polecam: „Polityczny testament Ksawerego Pruszyńskiego” 7).

Można bardzo różnić się poglądami, przede wszystkim na to, jak należało postępować w określonych sytuacjach. Ale nie wolno powodować się nienawiścią, bo to do niczego konstruktywnego nie prowadzi. Jeśli mamy wspólny cel, to poszukajmy najprostszej do niego drogi. A najłatwiej osiągniemy go idąc razem. Razem, nie dla osobistych korzyści, ale dla dobra bibliotek, bibliotekarzy, a przede wszystkim naszych przyjaciół — użytkowników. Działajmy razem na rzecz właściwego kształtowania się „polityki bibliotecznej” naszego państwa.

Bolesław Howorka jest dyrektorem Biblioteki Akademii Medycznej w Poznaniu

#### Przypisy

- 1) Mężyński A: Problemy polityki bibliotecznej w Polsce. O poszukiwaniu światła w tunelu. Bibliotekarz 1991, nr 6 s. 8—11.
- 2) Problemom bibliotek szkół wyższych poświęconą była Konferencja dyrektorów tych jednostek organizacyjnych, w Toruniu, 15 i 16 listopada 1989 r. Przebieg Konferencji zrelacjonowany został w „Bibliotekarzu” 1990, nr 8/9, s. 8—35. Opracowane na tej Konferencji wnioski zostały przedstawione kierownictwu resortu edukacji narodowej, ale nie zostały nawet w najmniejszym stopniu uwzględnione w czasie opracowywania ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym.
- 3) Bibliotekarze dyplomowani do dnia dzisiejszego poszukują autora rozwiązań przyjętych w spra-

wie ich statusu w ustawie z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym.

- 4) Wojciechowski J.: Zakręt. Bibliotekarz 1991, nr 2/3, s. 2-5.
- 5) Artykuł J. Wojciechowskiego stanowi oczywistą prowokację. Nie wolno „dać się zwiariować”. Mało w nim prawdy, opisane sytuacje są nietypowe. Ani stan polskich bibliotek, ani stosunek bibliotekarzy do ich zawodowych powinności — nie dają podstaw do nakreślenia takiego obrazu. Znam kilka bibliotek i wielu bibliotekarzy z woj. krakowskiego, to dobre biblioteki, dobrze pracujący bibliotekarze, nie zasługują na taką opinię...
- 6) Wg materiałów, na które powołuje się A. Mężyński (Przegląd Biblioteczny 1986, z. 3/4, s. 393-394): dn. 31.12.82 do SBP należało 9686 osób, a dn. 31.12.83 — 8930 osób (różnica: 756 osób). 4620 — to różnica między stanem odnotowanym w 1981 r. i na koniec 1983 r., liczba ta nie może stanowić dowodu na odejście tak znacznej liczby (1/3) członków ze Stowarzyszenia po czerwcem 1983 r. Wg materiałów statystycznych otrzymanych z Z.G. SBP — członków było: 1981 r. — 13550, 1982 r. — 8955 (-4595), 1983 r. — 7963 (-992), 1984 r. — 10263 (+2300), 1985 r. — 10608 (+345), 1986 r. — 12206 (+1598), 1987 r. — 12769 (+533), 1988 r. — 13004 (+235), 1989 r. — 13062 (+58), 1990 r. — 13062.
- 7) Polityka 1990 35(1730).

---

## Wojciech Zalewski

# Dwie twarze bibliotekarza: sylwetka zawodu

---

**Wizerunek bibliotekarza w odbiorze społecznym i własnym — przyczyńny rozbieżnego widzenia sylwetki zawodowej bibliotekarza — niecisłość charakterystyki zawodowej związana z nakładaniem się funkcji pomocniczych na twórcze — czynniki sprzyjające rozwojowi zawodu w USA — atrakcyjność bibliotekarstwa — niebezpieczeństwa biurokracji — próba definicji bibliotekarza (red.)**

Bibliotekarz ma dwie diametralnie różne twarze, twarz widzianą z zewnątrz i twarz widzianą przez niego samego. Ta pierwsza jest jedną z najbladszych społecznie twarzy. Ma ona stygmat „staropanieństwa”, wątpliwy posmak przygody, beziły nadawania kierunku społecznego i wywierania piętna. Twarz podająca książkę jest twarzą niczyją, pokryta uśmiechem uprzejmości nie zdradza pasji, która mogłaby zaniepokoić i zastano-

wić. Twarz ta rysuje się zawsze na statycznym tle budynku, instytucji, nigdy lotu, ruchu, niebezpieczeństwa. Jest to twarz, obok której przechodzimy obojętnie nie dostrzegając jej wartości. Lecz ślady pozostawione przez bibliotekarza są oczywiste, ale jak kamienie w bruku — niezauważalne.

Bibliotekarz, patrząc w lustro swojego ideału zawodowego, takiej twarzy nie widzi. Dostrzega natomiast siebie jako zafascynowanego myślą ludzką, powierzoną jego pieczy, otwierając przed nią bramy biblioteczne, sankcjonuje ją niejako, zapewniając jej trwałe miejsce w społeczeństwie. Na półkach gromadzi myśli ludzi o różnych poglądach. Organizuje on ten świat myśli w sposób dostępny dla innych, co nie jest zadaniem ani prostym ani nieważnym.

Gdzie jest źródło tego podwójnego widzenia? Szukać go można w niesamodzielnosci finansowej biblioteki, w jej uzależnieniu (instytucja podporządkowana); w nieznajomości wewnętrznych mechanizmów bibliotecznych a postrzeganiu funkcji usługowych; w rozczłonkowaniu bibliotek na małe jednostki (w tym biblioteki zakładowe lub instytutów naukowych, obsadzone nisko kwalifikowaną siłą roboczą); w zniknięciu człowieka w masie instytucji i niewidoczności hierarchii bibliotecznej poniżej dyrektora; w stereotypach wytworzonych przez istniejącą strukturę organizacyjną oraz szkoleniową, trudne do przezwyciężenia i zaciemniające nowe spojrzenie; w dyskusji czy bibliotekarstwo jest zawodem, która wydaje się nadal niezakończona. Są i bardziej rozpowszechnione nieporozumienia, np. utożsamianie kontaktu bibliotekarza z książką na zasadzie czytelnik-książka. Dwie konsekwencje są tu niebezpieczne. Jedna, dominująca w środowisku akademickim utożsamia bibliotekarza z naukowcem stawiając mu wymagania pracy naukowej, druga bardziej popularna, ale mniej więcej podobna w treści, widzi w bibliotekarzu czytelnika książki. A przecież bibliotekarz zarządzający instytucją jest sługą książki i sługą czytelnika. Zna on źródła informacyjne, rynek wydawniczy, recenzje, ma ogólną znajomość przedmiotu, któremu służy, zna procesy administrowania instytucją, itp. Te funkcje i ta wiedza są unikalne, z nich wynika społeczna ważkość zawodu bibliotekarza.

Każde z powyższych nieporozumień mogłoby być przedmiotem osobnych rozważań. Istotnym powodem podwójnego widzenia roli bibliotekarza jest chyba jednak brak definicji zawodu. Ten brak występuje tak w świadomości osób pracujących w bibliotece, jak i społeczeństwa w ogóle. Wystarczy przypomnieć książkę „Bibliotekarze, zawód, osobowość, kwalifikacje”. (Warszawa, Biblioteka Narodowa, 1990) i wiele innych prac, by się o tym przekonać. Odwołać się można i do faktu, iż użytkownik biblioteki nie potrafi odróżnić bibliotekarza zawodowego od służby

pomocniczej i stąd prosta usługa zlewa się w jego świadomości z istotą biblioteki — jak gdyby nie potrafił odróżnić pielęgniarki od lekarza w szpitalu. Aby twarz bibliotekarza stała się intrygująca lub tylko ciekawa musi ona nabrać rysów charakterystycznych i wiązać się z przechodzeniem od pełnienia funkcji prostych do twórczych. Powiększa to dystans pomiędzy pracownikami twórczymi, odpowiedzialnymi za instytucję, a pracownikami pomocniczymi, technicznymi. Ten odstęp należy zdefiniować.

Funkcje twórcze zaczęły wylaniać się np. w bibliotekarstwie amerykańskim, pod koniec XIX wieku w formie złożonego systemu katalogowania, a z nim — i nowoczesnej bibliografii. Dziś ten proces pogłębia się przez komputeryzację bibliotek. Akademicką bibliotekę amerykańską „zrewolucjonizowało” przejście decyzji finansowych, w tym także w zakresie określania profilu biblioteki przez wybór i zakup literatury. Ten krok był przejściem bibliotekarza z roli urzędnika do roli współtwórcy procesów naukowo-kształceniowych uniwersytetu, które umożliwia on poprzez tworzenie bazy informacyjnej.

Te i im podobne czynniki spowodowały, iż biblioteka oprócz celów instytucji nadrzędnych, zaczęła realizować swoje własne cele. Bibliotekarz nie tylko odpowiada na zapotrzebowanie społeczne, ale stara się je również sprzedać. Przykładem tego jest budowa zbiorów bibliotecznych w dziedzinach co dopiero kielkujących, np. w naukach porównawczych, lub rozbudowa technologii bibliograficznej usprawniającej przekazywanie informacji.

Atrakcyjność bibliotekarstwa leży w jego humanistycznym klimacie, zaspokajającym potrzeby intelektualne, jak i w kulturalnych warunkach pracy. Dużą rolę odgrywa również uwolnienie większości bibliotekarzy od trosk ekonomicznych (mimo iż muszą oni umieć określić potrzeby budżetowe swoich działów), pozwalając im na koncentrację nad przedmiotem działań. Bibliotekarstwo otwiera swe podwoje praktycznie każdemu specjalście oraz osobom o różnicowanym temperamencie i psychice. Szeroki wachlarz funkcji i typów bibliotek stwarza możliwość mobilności wertykalnej w ramach tej samej instytucji oraz horyzontalnej poprzez różne typy bibliotek i środowisk, co z kolei ułatwia maksymalne wykorzystanie potencjału ludzkiego i osiągnięcie zadowolenia zawodowego.

Słabość zawodu leży w niewymierności wkładu twórczego i konsekwentnie w trudności egzekwowania pozycji społecznej i ekonomicznej.

Biblioteka jest też podatnym gruntem na zbiurokratyzowanie poprzez odgórne przealgalizowanie lub oddolny „despotyzm” administracyjny. Wynika to z natury samej instytucji, z tradycyjnych struktur i z formal-

nych wymogów kwalifikacji strzeżonych przez jednostki kształcące oraz instancje nadrzędne. W efekcie prowadzić to może do ograniczenia lub wprost zabicia atmosfery twórczej pracy i inicjatywy. Sprzyja temu zatrudnianie ludzi mało dynamicznych i konformistycznych. Taka sytuacja jest trudna do skorygowania, gdyż instytucje nie są łatwo reformowalne, a zmiany prawne są zwykle trudne do przeprowadzenia.

Definicja bibliotekarza określić musi relację jednostki z instytucją, z którą dana osoba się wiązuje. Sprowadzić też musi do wspólnego mianownika co najmniej trzy podstawowe cechy bibliotekarstwa: (1) różnorodność bibliotek tak oddalonych od siebie jak biblioteki szkolne i biblioteki specjalne; (2) różnorodność specjalizacji w bibliotekach; (3) różnorodność funkcji w ramach biblioteki. Czynnikiem jednoczącym wszystkie biblioteki jest ich cel: gromadzenie i udostępnianie wiedzy i wartości kulturowych społeczeństwu. Różnorodność specjalizacji w bibliotekach stawia formalne wykształcenie bibliotekarza na drugim planie (wykluczając je z definicji) a wykonywaną funkcję na pierwszym. Funkcja ta musi być twórcza i mieszcząca w sobie odpowiedzialność za instytucję. Tylko dana instytucja określić może poziom twórczego wkładu w swoją misję, odróżnić funkcje istotne od pomocniczych oraz określić wymagane kwalifikacje niezbędne do ich wykonania.

Praktycznie więc, każda biblioteka z osobna nadaje „tytuł” bibliotekarza tym, których na takich stanowiskach zatrudnia, niezależnie od wykształcenia.

Można się jednak pokusić i o teoretyczną definicję. Bibliotekarzem jest **pracownik biblioteki odpowiedzialny za przepływ informacji (tj. wiedzy) naukowej i wartości kulturowych w społeczeństwie**. Bibliotekarstwo jest więc zawodem o własnych celach, metodach i elementach twórczych. Wymaga ono zasobu jemu właściwej wiedzy. Jest współpartnerstwem w tworzeniu nauki przez organizowanie jej bazy oraz szerzeniu nauki przez promowanie jej nośników w formie dokumentów w ich najrozmaitszych formach. Dynamizm bibliotekarstwa jest paralelny z dynamizmem rozwoju nauki i komplikuje się wraz ze stopniem jej skomplikowania. Biblioteka musi zapewnić bibliotekarzowi warunki twórcze, a w tym przede wszystkim wolność w podejmowaniu i przeprowadzaniu decyzji w ramach jego kompetencji. Rola tak zrozumianego bibliotekarza jest podobna do roli naukowca w uczelni lub lekarza w szpitalu. Taki bibliotekarz stoi u fundamentów życia społecznego, rozumiejąc, że społeczeństwo funkcjonuje na bazie nauki i kultury. Wymaga on więc godności wyrażonej w odpowiadającej mu randze społecznej i ekonomicznej.

Dr Wojciech Zalewski jest kuratorem zbiorów słowiańskich w Stanford University Libraries (USA)



---

Artur Jazdon

## System specjalistów dziedzinowych w bibliotekach niemieckich

---

**Istota koncepcji fachreferentów — ich obowiązki i kwalifikacje — pożądane cechy osobowe — trzy warianty stosowania systemu fachreferentów — liczebność specjalistów dziedzinowych w bibliotece — korzyści ze stosowania systemu (red.)**

Jednym z bardziej znanych modeli organizacji wewnętrznej biblioteki i przebiegu jej zadań merytorycznych jest niemiecki system fachreferentów, czyli specjalistów dziedzinowych. Jego początki wiążą się z „Regulaminem” przygotowanym przez Schleiermachera dla Królewskiej Biblioteki w Berlinie w 1813 r. Początkowo „Regulamin” nie uzyskał powszechnego uznania. Dopiero od 1906 r. kiedy to Adolf von Harnack zastosował go w Berlinie zaczęły go przejmować inne biblioteki niemieckie.

Specjalista dziedzinowy to pracownik odpowiedzialny za wybór i katalogowanie rzeczowe nowych nabytków z poszczególnych lub kompleksowych dziedzin wiedzy (dyscyplin naukowych) oraz za działalność informacyjną.<sup>1)</sup> System biblioteczny wykorzystujący specjalistów dziedzinowych zbudowany jest na założeniu, iż podstawowym ogniwem prowadzonej działalności merytorycznej jest zespół tychże specjalistów. Każdy z nich opiekuje się węższą lub szerszą dziedziną wiedzy. To założenie implikuje całą organizację działań biblioteki. Zakłada się więc merytoryczną nadrzędność tego ogniwka i podporządkowanie mu pozostałych oraz pełniejsze niż w naszym systemie organizacyjnym oddzielenie funkcji merytorycznych od technicznych. Przejawia się to w tworzeniu komórek organizacyjnych i wyznaczaniu im zakresu zadań, jak też w doborze personelu i rozdziale obowiązków pomiędzy pracowników.

Zadania, które mają do wykonania specjaliści dziedzinowi obejmują zespół czynności typowych, wspólnych, występujących we wszystkich bibliotekach, oraz czynności jednostkowe, wynikające z przyjętych w danej bibliotece rozwiązań szczegółowych. Do zakresu zadań, specjalistów dziedzinowych należy:

- reprezentowanie biblioteki na zewnątrz związane z obsługiwana przez niego dziedziną wiedzy,
- utrzymanie stałych kontaktów ze środowiskiem naukowym, także spoza własnej uczelni,

- udział w sesjach, naradach tematycznych, pracach komisji międzybibliotecznych,
- udział w pracach gremiów uczelnianych (rady wydziałów),
- współdziałanie w planowaniu działalności całej biblioteki (plan finansowy, kierunki polityki gromadzenia itp.),
- sporządzanie wykazów nowości wydawniczych jako podstawy doboru literatury,
- dokonywanie doboru literatury wraz z określeniem ilości potrzebnych egzemplarzy i ich przeznaczeniem (biblioteka główna, biblioteki wydziałowe, czytelnia itd.),
- dokonywanie klasyfikacji rzeczowej nowych nabytków,
- podejmowanie decyzji o rozbudowie katalogu,
- nadawanie sygnatury (w większości bibliotek układ dziedzinowy i klasyfikacja połączone są z sygnaturą),
- opieka nad określonymi działami w księgozbiorach podręcznych czytelnicy i wypożyczalni,
- podejmowanie decyzji o dokonywaniu selekcji,
- przygotowanie odpowiedzi na kwerendy, udzielanie informacji bieżącej, m.in. w czasie pełnienia dyżurów w czytelnicy i katalogu, prowadzenie kartoteki dezyderatów,
- prowadzenie kartoteki dezyderatów,
- przekazywanie informacji z „własnego podwórka” do pracy uczelnianej i miejskiej,
- inspirowanie i udział w pracach dokumentacyjnych, bibliograficznych oraz wystawienniczych,
- prowadzenie zajęć dydaktycznych oraz udział w pracach badawczych uczelni (np. przez obsługę bibliograficzną),
- analizowanie zamówień niezrealizowanych, ich przyczyn, weryfikowanie zniekształconych tytułów, sygnatur itp.

Specjaliści dziedzinowi są również zobowiązani do poznawania kierunków prowadzonych na uczelni badań, studiowania rozwoju dyscypliny, w której się specjalizują, śledzenia przekształceń organizacyjnych wydziałów i katedr. Zachęca się ich do prowadzenia własnej działalności naukowej, dzięki czemu głębiej mogą wniknąć w problemy naukowe i zdobywać szersze kontakty w środowisku.

W niektórych bibliotekach specjaliści mają obowiązki poszerzone o dodatkowe zadania, wśród których wyróżnić można:

- sporządzanie wykazów nowych nabytków,
- spełnianie funkcji kontrolnych wobec gromadzenia zbiorów w bibliotekach sieci, o ile realizują one gromadzenie samodzielne,
- pełnienie funkcji kierowniczych w różnych komórkach organizacyjnych,
- sporządzanie opisu katalogowego do katalogu alfabetycznego,
- wyznaczanie książek do specjalnej oprawy,
- podejmowanie decyzji o ograniczonym u-

dostępieniu ze względu na konieczność ochrony materiału.

Z przytoczonego wykazu wynika, że zadania te dotyczą trzech podstawowych działań związanych z gromadzeniem i klasyfikacją zbiorów oraz udzielaniem informacji. Brak wśród nich zadań związanych bezpośrednio z udostępnianiem zbiorów i ich przechowywaniem, w minimalnym zakresie i sporadycznie dotyczą one opracowania alfabetycznego i czynności związanych z technicznymi pracami w katalogu (np. włączanie kart).

Takie ustawienie obowiązków specjalisty wynika z założenia, że jego zadaniem:

- głównym, najbardziej pracochłonnym, jest gromadzenie zbiorów,
- właściwym, w których nikt go nie zastąpi — opracowanie rzeczowe,
- niezbędnym dla właściwego funkcjonowania — kontakt z użytkownikiem w ramach prowadzonej działalności informacyjnej.

Na uwagę zasługuje podkreślenie obciążeń dydaktyczno-naukowych, które specjaliści winni podejmować, oraz otwartej postawy wobec środowiska naukowców. Realizacja zadań dydaktyczno-badawczych ma przede wszystkim zbliżyć specjalistę dziedzinowego do kadry naukowej uczelni na zasadach partnerstwa, ustawić go we wzajemnych kontaktach na lepszej pozycji wyjściowej.

Zakłada się, że specjalista dziedzinowy musi mieć ukończone studia wyższe, uwieńczone, co jest rozwiązaniem optymalnym, doktoratem. Ze względu na to, że w większości przypadków specjaliści opiekują się nie jedną, lecz zbiorem dyscyplin szczegółowych, wymaga się, aby studia gwarantowały im pewną wszechstronność. Oznacza to unikanie angażowania na te stanowiska pracowników o zbyt wąskiej specjalizacji.

Wymóg uzyskania tytułu doktorskiego stawiany jest nie tylko z tego względu, że osoba promowana ma większą wiedzę, lecz przede wszystkim dlatego, że jest ona lepiej przyjmowana przez kadrę naukową uczelni jako partner w rozmowach i wszelkich innych niezbędnych kontaktach.

Mniejszą uwagę przywiązuje się do wyższego wykształcenia bibliotekarskiego, które uważa się za niezbędne w komórkach skupiających pracowników wykonujących typowe prace bibliotekarskie (opracowanie alfabetyczne, katalog).

Oczywiście, w przypadku gdy specjalista obciążony jest również zadaniami organizacyjnymi (np. kierowanie oddziałem), wymagania czysto bibliotekarskie są również wysokie.

Osobnym problemem, który wyraźnie się uwypukla, jest znajomość języków obcych. W zakresie cech osobowych za ważne uznaje się:

- zdolność i gotowość do poznawania nowych specjalności i metody pracy,
- chęć ustawicznego dokształcania się,
- zdolności organizacyjne, umiejętność kierowania ludźmi,

— zdolność i gotowość do współpracy i komunikowania się.

Naukowcy niemieccy w podsumowaniu artykułu nt. fachreferentów w szkole wyższej<sup>2)</sup> przedstawili zespoły niepożądanych i pożądanych cech.

Tak więc biblioteka nie potrzebuje pracowników typu m.in.:

- niezdecydowanych, którzy nie mogą na nic się zdecydować,
- bezkontaktowych fachowców, którzy najchętniej wypowiadają się tylko na piśmie.
- flegmatyków, którzy to co mogliby zrobić dzisiaj odkładają na jutro,
- dogmatyków, dla których ważna jest tylko ich własna pozycja, nie zdolnych do kompromisów.

Jako pożądanych pracowników biblioteka uczelniana poszukuje natomiast:

- wykształconych i wysoce fachowych bibliotekarzy, którzy byłiby kompetentnymi partnerami dla użytkowników,
- zdecydowanych i świadomych, lecz znających swe miejsce pracowników,
- pomocników gotowych do współpracy, którzy wykorzystywaliby swoje możliwości w informacji i komunikowaniu się,
- mężczyzn, którzy w określonych warunkach nie będą czuli się za dobrzy,
- umięjęcych nawiązywać kontakty referentów, którzy potrafią argumentować i pójść na przyzwoty kompromis.

Funkcję specjalisty dziedzinowego może pełnić.

- samodzielnie, pracownik nauki, wyznaczony przez władze uczelni na każdym z wydziałów (bibliotekarze pełnią funkcje techniczne),
- samodzielnie, pracownik zatrudniony w bibliotece,
- wspólnie, wyznaczony pracownik nauki wraz ze specjalistą zatrudnionym w bibliotece.

W tym ostatnim przypadku spotykamy pewne zróżnicowanie zależne od tego, czy pracownik nauki pełni funkcję konsultanta na zasadach pewnej dobrowolności (wewnętrznej potrzeby, odpowiedzialności), czy też jest do ich pełnienia powołany formalnie z sankcją odpowiedzialności przed władzami uczelni.

Właściwie każde z tych rozwiązań ma pewne minusy i plusy. Pierwsze jest najlepszym do zastosowania w małych bibliotekach ogólnych lub bardzo wyspecjalizowanych. Zastosowanie go w bibliotekach uczelnianych wiąże się z niebezpieczeństwem podporządkowania gromadzenia zbiorów wąskiemu zainteresowaniu pracownika nauki. Jego zadaniem jest też klasyfikacja, natomiast pozostałe czynności wykonuje bibliotekarz.

W drugim przypadku istnieje niebezpieczeństwo oderwania się biblioteki, jej zbiorów od oczekiwania użytkowników. System ten nie narzuca bibliotekarzowi sformalizowanych form łączności z jakimikolwiek konsultantami, co w przypadku jego niechęci do

nawiązywania kontaktów sprawia, że unika on doradztwa w zakresie doboru literatury, kształtowania polityki gromadzenia, klasyfikowania.

Trzecie rozwiązanie wydaje się być najlepsze z przedstawionych, gdyż pozwala uniknąć błędów poprzednich. W tym przypadku w bibliotece może istnieć zespół specjalistów dziedzinowych, a każdy z nich może współpracować z wytypowanym pracownikiem nauki, szczególnie ściśle w zakresie ustalania polityki gromadzenia, zamawiania literatury, typowania miejsca jej przechowywania, rozbudowy katalogu, wstępnej klasyfikacji dzieł trudnych.

Takie ustawienie współpracy pozwala uniknąć błędów wynikających z niedostatecznej znajomości tematu przez bibliotekarza, a tradycji gromadzenia, czy innych zasad ogólnobibliotecznych — przez naukowca-konsultanta. Daje również większą możliwość uwzględnienia problematyki aktualnie prowadzonych badań, przewidywanego rozwoju nauki, przekształceń organizacyjnych wydziału, ponadto uniknięcia zbyt specjalistycznego kształtowania zbiorów, oraz zapewni dobry przepływ informacji o problemach pracy bibliotecznej na wydziału.

Dodać należy, że to właśnie rozwiązanie jest dziś w bibliotekarstwie zachodnioeuropejskim, pracującym w systemie fachreferentów, modelem dominującym.

Ważnym zagadnieniem natury organizacyjnej jest liczba specjalistów dziedzinowych w bibliotece i ich miejsce w strukturze organizacyjnej. Jak łatwo zauważyć, liczba specjalistów wynika z charakteru biblioteki, zakresu gromadzonej literatury, liczby nowych nabytków, struktury uczelni oraz zakresu zadań specjalistów. Tak więc im szersze są zakresy ich specjalności, tym:

- mniej ich w bibliotece,
- węższe są zakresy ich obowiązków wykraczających poza typowe zadania podstawowe,
- częściej pełnią dodatkowe funkcje organizacyjne,
- luźniejsze są ich powiązania organizacyjne.

Tak np. Biblioteka Uniwersytecka i Państwowa w Arhus ma 35 specjalistów, Deutsche Staatsbibliothek w Berlinie — zawsze w granicach 30, a Biblioteka Uniwersytecka w Bayreuth (przy rocznym wpływie ok. 50 tys. jednostek i zbiorze 1 mln woluminów) — tylko 7. Mniejszą liczbę specjalistów spotyka się w bibliotekach stosunkowo młodych, w których znaczna część prac jest skomputeryzowana.

Wykonywanie czynności technicznych w większości bibliotek nie wchodzi do zakresu obowiązków specjalistów, związanych np. z wysyłką zamówień, akcesją wstępną, sprawdzaniem rachunków. Spotkać można biblioteki, w których każdy ze specjalistów dziedzinowych ma do pomocy przydzielonego na stałe bibliotekarza-technika, wykonującego wszelkie, wskazane przez specjalistę zadania.

Na zakończenie trzeba podkreślić, że system specjalistów dziedzinowych zapewnia wykonywanie podstawowych działań merytorycznych przez wysoko kwalifikowanych bibliotekarzy.

Eliminuje spotykaną u nas anonimowość i zastępuje ją imienną odpowiedzialnością pracownika za powierzone mu prace. Wszyscy użytkownicy biblioteki wiedzą, który z pracowników odpowiada za dany dział. To z kolei podnosi rangę specjalisty jako partnera pracowników nauki i zbliża wzajemnie te dwa środowiska, o co tak bardzo zabiegamy w Polsce.

Dr Artur Jazdon jest wicedyrektorem Biblioteki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

#### Przypisy

<sup>1)</sup> Lexikon des Bibliothekswesens. T. 1. Leipzig 1974, s. 534.

<sup>2)</sup> Fachreferent in der Gesamthochschulbibliothek. Ein Beitrag zum Berufsbild des Höheren Bibliotheksdienstes. Mitteilungsblatt, hrsg. vom Verband der Bibliotheken des Landes Nordrhein-westfalen e.V., Jg 32 : 1982, s. 230—231.

---

Janisław Osieglowski

## Ochrona książki w Bibliotece Uniwersyteckiej w Tartu

---

**Zbiory Biblioteki i ich przechowywanie w przeszłości — warunki przechowywania zbiorów w nowym budynku — kontrola i profilaktyka — organizacja i działalność służb konserwatorskich (red.)**

Bibliotekę Uniwersytecką w Tartu wywodzącą swe tradycje z Uniwersytetu dorpacckiego Academia Gustaviana, funkcjonującego w latach 1632—1699, otwarto w 1802 r. Zgromadzone w niej zbiory są przebogate i obejmują: średniowieczne rękopiśmienne księgi i dokumenty, inkunabuły, bogaty zbiór grafiki XVI—XVIII w., rękopisy armeńskie i arabskie, zbiór autografów, w tym wiele poloników. Równie bogate jest archiwum biblioteczne, w którym szczególnie cenne są zbiory pierwszego dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej K. Morgensterna, a także zbiory korespondencji pozostałe po profesorach uniwersyteckich. Na uwagę zasługuje zbiór Biblii z kolekcji Gustawa Bergmanna. Wspomnieć należy o zbiorach fotograficz-

nych, m.in. znajduje się tam wiele dagerotypów oraz niezwykle ważny zespół materiałów po twórcy nowoczesnej fotografii W.H.F. Talbocie, obejmujący m.in. oryginalne negatywy, fotografie i fotografiiury.

Od 1807 r. Biblioteka Uniwersytecka w Tartu mieściła się w odbudowanej części ruin katedralnych, i w tych pomieszczeniach pozostawała aż do 1981 r. Warunki przechowywania księgozbioru początkowo dość dobre, z czasem, w miarę powiększania księgozbioru, zaczęły się pogarszać. Przeprowadzone w ostatnich latach badania nad stanem zachowania zbiorów ujawniły negatywne skutki wahań temperatury i wilgotności względnej powietrza oraz uszkodzenia wynikłe z nieprawidłowości w przechowywaniu. Niezwykle trudna sytuacja powstała w latach 50-tych obecnego stulecia. Przeciążenie stropów na wszystkich piętrach zmusiło bibliotekarzy do poszukiwania lokali zastępczych. W rezultacie w 1975 r. księgozbiór Biblioteki został rozmieszczony w pięciu różnych budynkach, w których trudno było mówić o zasadach prawidłowego przechowywania zbiorów bibliotecznych. Na domiar złego w 1965 r. zbiory historyczne i filologiczne zostały znacznie zniszczone w pożarze.

Sytuację radykalnie zmieniło oddanie do użytku w końcu 1980 r. nowego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej. W tym nowoczesnym budynku magazyny usytuowano w trzech podziemnych kondygnacjach. Każde z pięter oznaczone jest symbolem literowym A, B, C. Piętra podzielono na pięć pomieszczeń oddzielonych od siebie betonowymi ścianami i żelaznymi drzwiami, a każde z nich oznaczono symbolami cyfrowymi: 1, 2, 3, 4, 5. Jest jeszcze czwarte podziemne piętro spełniające funkcje techniczne. Podłogi wyłożono łatwą do utrzymania w czystości wykładziną. Zastosowano sztuczne oświetlenie i to tylko tych miejsc, w których pracuje bibliotekarz, podczas gdy pozostała część magazynu pozostaje w mroku. Wszystkie pomieszczenia magazynowe wyposażone są w proste, ręcznie przesuwane regały kompaktowe. Dla dużych formatów zainstalowano stałe regały, na których np. dzienniki spoczywają poziomo. Mikrofilmy przechowywane są w żelaznych szafach w aluminiowych, plastikowych lub tekturowych pudełkach. Wśród zabezpieczeń przeciwpożarowych wymienić trzeba zamknięcie wszystkich przewodów elektrycznych w metalowych rurach, izotopową kontrolę pożarową w całym budynku oraz odpowiednią ilość stanowisk z gaśnicami.

Pomieszczenia magazynowe są klimatyzowane. Bibliotekarze skarżą się jednak, że system ten nie funkcjonuje sprawnie. W miesiącach letnich, gdy ogrzewanie jest wyłączone, nie funkcjonuje również klimatyzacja, a to pociąga za sobą niepożądany wzrost wilgotności powietrza w magazynach. Ponadto zastrzeżenia zgłasza się do działania filtrów powietrza. Na skutek ich niesprawności w magazynach i pracowniach stwier-

dza się obecność kurzu, sadzy a także drobin piasku. Prowadzona jest stała kontrola temperatury i wilgotności względnej powietrza. W poszczególnych członach magazynu usytuowane są termometry i higrometry, a przy każdym z nich jest zeszyt kontrolny. Odczytów dokonuje się co kilka dni. Ciekawych spostrzeżeń dokonano w pierwszych miesiącach funkcjonowania magazynów, gdy ściany i wyposażenie wnętrza były bardzo świeże. Trudno było uzyskać odpowiednie warunki do trwałego przechowywania zbiorów: temperatura była zbyt wysoka i wahała się w granicach  $+23^{\circ}\text{C}$  —  $+32^{\circ}\text{C}$ , a skoki wilgotności względnej mieściły się w przedziale 40—75%. Ale już późną jesienią 1982 r. w niektórych członach magazynu warunki te zbliżyły się do wymaganych. W ciągu czterech lat nastąpiła ich pełna stabilizacja.

W magazynach zastosowano niekonwencjonalne rozwiązanie problemu odkurzania. Otóż zainstalowano tutaj rury o dość znacznej średnicy, będące elementem centralnego systemu odkurzania. Pracownik podłącza do końcówki rury elastyczny wąż zakończony szczotką i ssawką i zbiera kurz z regałów i książek nie powodując gwałtownych zawirowań powietrza, rozprzestrzeniających osiadły na sąsiednich półkach kurz. Niestety, ciąg powietrza jest zbyt silny i może niekiedy spowodować uszkodzenie książki.

Szczególne środki zabezpieczenia zastosowano w magazynach zbiorów cennych. Żelazne drzwi, oprócz dwóch zamków, wyposażone są w elektroniczny system alarmowy, który ostrzega w razie ich otwarcia przez niepowołane osoby. Magazyn wyposażony jest w jeden hydrant oraz instalację wprowadzającą w razie pożaru gaz służący do nieszkodliwego dla zbiorów gaszenia pożaru. Ten fragment magazynu wyposażony jest w części przez regały kompaktowe, w innej części przez stałe regały metalowe, a ponadto usytuowano tutaj kilka sejfów, drewniane szafy do grafiki i mniejsze metalowe do składowania w nich zbiorów fotograficznych.

W prawidłowym przechowywaniu księgozbioru niebagatelną rolę odgrywa transport. Ten problem został w Tartu rozwiązany prawidłowo. Duże powierzchnie magazynowe o równych i gładkich podłogach, bez progów pomiędzy poszczególnymi członami, i dość znaczne odstępy pomiędzy rzędami regałów, umożliwiają stosowanie dobrze skonstruowanych, szerokich wózków, gwarantujących książce bezpieczne przenoszenie z miejsca na miejsce. Transport pionowy, na którym spoczywa cały ruch książek pomiędzy magazynami, a wypożyczalnią i czytelniami, odbywa się trzema windami przeznaczonymi wyłącznie do przewozu książek.

Ważną sprawą jest zmniejszenie do minimum nieuniknionych strat w udostępnianym księgozborze, a zwłaszcza zabezpieczenie księgozbioru przed kradzieżą. Poza całkowitym wyeliminowaniem kontaktu czytelnika

z magazynem głównym, na ochronę przed kradzieżą składa się system kontroli zachowania się czytelników w gmachu Biblioteki. Przy wejściu do budynku pomiędzy szatnią i katalogiem usytuowane są dwa stanowiska: przy pierwszym czytelnicy okazują dyszującemu bibliotekarzowi wszystkie wynoszone materiały, a przy drugim — materiały wynoszone. W czytelnich kontrola ogranicza się do obserwacji czytelników, ale bez zastosowania kamer telewizyjnych i innego tego typu sprzętu.

Wyposażenie czytelni, od którego uzależnione są warunki pracy czytelnika i sposób użytkowania materiałów bibliotecznych, jest dość jednolite. Są to zwykle rzędy masywnych stołów z dopasowanymi krzesłami. Powierzchnia stołu przypadająca na czytelnika wynosi około 80×60 cm. We wszystkich czytelniach zreyzinowano z punktowego oświetlenia lampami umieszczonymi na stołach. Oświetlenie naturalne pada ze świetlików w suficie, tamże umieszczone są lampy jarzeniowe. Zwykle stosuje się wolny, nieograniczony dostęp do księgozbioru podręcznego. W ostatnim czasie nastąpiły jednak pewne ograniczenia. W czytelni podręczników akademickich księgozbiór podręczny mieści się w osobnym, sąsiednim pomieszczeniu, i tutaj ze względu na potrzebę ochrony tego zasobu dokonano ograniczeń wolnego dostępu. Czytelnia zbiorów cennych wyposażona jest w trzy pancerne szafy oraz mniejsze, zamykane na klucz szafy z szufladami.

Sprawy konserwacji zajmuje się samodzielny Oddział Higieny i Restauracji Książki, utworzony 1 lipca 1970 r., na bazie Pracowni Higieny i Dezynfekcji funkcjonującej od 1934 r. W 1970 r. oddział liczył 18, natomiast obecnie — 35 pracowników. Dzieli się na trzy sektory: Dezynfekcji, Restauracji oraz Introligatornie.

Sektor Dezynfekcji obejmuje szereg sąsiadujących ze sobą lokali, w pewnej mierze wyizolowanych od pozostałych pomieszczeń Oddziału. Centralne pomieszczenie to duża sala dezynfekcyjna. Tutaj przeglądane są wszystkie wpływające do biblioteki książki, a szczególną uwagę zwraca się na pleśni. Książki zagrożone poddaje się czyszczeniu i dezynfekcji tymolem. Dla tych zabiegów przygotowano 6 stanowisk pracy. Na każdym z nich jest silny wyciąg powietrza. Dezynfekcję przeprowadza się na specjalnej kracie. W czasie czyszczenia usuwa się kurz, pleśni i piasek. Lżejsze cząstki pochłania wyciąg, cięższe spadają przez kratownicę do specjalnych szuflad. Po oczyszczeniu i dezynfekcją na tych stanowiskach skórzane oprawy nasycy się tłuszczem. W sąsiednim, mniejszym pomieszczeniu zainstalowano komorę formalinową z wyciągiem gazu. Na dnie komory znajduje się naczynie z formaliną nad którym jest kratownica. Na niej składa się książki poddawane zabiegom dezynfekcyjnym. Dość duże pomieszczenie przeznaczono na magazyn książek zdezynfekowanych, które są składane na drewnia-

nych regałach. Ponadto jest magazyn niezbędnych do pracy materiałów. Ze względu na specyfikę pracy Sektora Dezynfekcji, gdzie ma się do czynienia z książkami zakażonymi różnymi drobnoustrojami, wśród nich także szkodliwymi dla zdrowia, zorganizowane jest pomieszczenie socjalne, w którym w higienicznych warunkach można odpocząć i spożyć posiłek.

Dzisiejsza organizacja pracy Sektora Dezynfekcji kształtowała się w trudnych warunkach historycznych, a szczególnie w okresie wprowadzenia księgozbioru do nowych pomieszczeń magazynowych w latach 1980—81. Kroniki biblioteczne odnotowały, że w 1950 r. wprowadzono stałą kontrolę wilgotności względnej i temperatury, a ponadto rozpoczęto stałe oczyszczanie książek i regałów z kurzu oraz zwalczanie ataków pleśni. W 1956 r. zainicjowano comiesięczne dni porządkowe. W tych dniach bibliotekarze posługując się nasyonymi formaliną tamponami usuwali z księgozbioru znajdujące ogniska pleśni. Rok 1957 przyniósł utworzenie stałych stanowisk pracy dla jednego restauratora i dwóch introligatorów, którzy w ramach swych obowiązków koordynowali prace w ramach „dni porządkowych”. W 1966 r. przy Oddziale Księgozbiorów utworzono komórkę higieny i restauracji zbiorów liczącą 7 osób. Kierował nią Endel Valk-Falk. Od-tąd rozpoczęło się planowe odkurzanie książek i ich dezynfekcja, którą przeprowadzono w digestorium. Ten zakres prac został w 1969 r. rozszerzony o masowe zmiekczenie okładzin skórzanych poprzez ich natłuszczanie.

W latach 1980—81 przed Sektorem Dezynfekcji stało nowe zadanie: przeprowadzka do nowych pomieszczeń magazynowych. W dotychczasowych prowizorycznych pomieszczeniach rozrzuconych w różnych punktach miasta warunki przechowywania były zdecydowanie złe. Stąd też zapadła decyzja, iż cały księgozbiór należy poddać zabiegom oczyszczania i dezynfekcji. Oprócz zespołu Oddziału do pracy tej skierowano dodatkowo 30 osób, a ponadto korzystano z pomocy studentów. W okresie 11 miesięcy trwania przeprowadzki poddano czyszczeniu i dezynfekcji około 3,4 miliona jednostek bibliotecznych. Po zakończeniu tych prac całkowitą dezynfekcją objęte są książki wpływające do biblioteki drogą darów. Poza własnym księgozbiorem dezynfekuje się książki filii Biblioteki Uniwersyteckiej a także i innych instytucji, jak np. Muzeum Rolnictwa. Sektor posiada opracowany roczny plan. Oto niektóre cyfry zacerpnięte z planu na rok 1989: 235.000 tomów odkurzonych, w tym 1.000 ręcznie, kontrola zachowania się pleśni — 72.000 tomów, dezynfekcja — 12.000 kart. Na Oddziale Restauracji składają się trzy działy restauracji: grafiki, papieru i skóry.

Dział Restauracji Grafiki zatrudnia dwie osoby. Najczęściej wykonywane prace to usuwanie z grafiki plam po mikroorganizmach oraz uzupełnienie ubytków. Do usuwania

plam oraz zażółcenia papieru najczęściej stosowano chloraminę B, a przed 10 laty wprowadzono w tym celu roztwór wodny trilonu B. Dalsze próby wykazały dobre rezultaty w przemiennych kąpielach w chloraminie B i trilonie B. Do stałego zakresu prac należy ocena wcześniej wykonanych zabiegów. I tak po 17 latach stosowania chloraminy B dokonano weryfikacji tej czynności restauracyjnej, a wynik potwierdził prawidłowość obranego środka. W rezultacie chloramina nadal znajduje szerokie zastosowanie. Wszystkie odrestaurowane prace graficzne zaopatrzone są w odpowiednie passe-partout i owijane bezkwasowym papierem.

Dział Restauracji Papieru zajmuje kilka specjalistycznych pomieszczeń, w których konserwuje się druki, w tym wiele gazet i czasopism, zbiory wycinków prasowych, rękopisy, a w tym wiele listów, materiały kartograficzne, fotografie. Obiektem zainteresowań restauratorskich jest także płótno pokrywające oprawy książek, futerałów itp. Zabiegi restauracyjne wykonuje się z zastosowaniem bogatego arsenału narzędzi, środków chemicznych i materiałów. Do podstawowych czynności należy usuwanie plam po mikroorganizmach czy też wynikłych z innych przyczyn. Likwiduje się je albo mechanicznie albo za pomocą kąpieli wodnych lub za pomocą środków chemicznych. Wśród tych ostatnich najczęściej stosowanie znajduje chloramina B. W zakresie uzupełniania ubytków stosuje się metody uzupełniania ręcznego za pomocą bibuły japońskiej. Szerokie zastosowanie znajduje metoda wypełniania ubytków masą papierową. Urządzenie służące do wykonywania tych zabiegów wraz z współdziałającym punktem przygotowania masy papierowej są bardzo sprawne, a osiągnięte rezultaty — w pełni zadowalające.

Duża ilość mokrych zabiegów oraz wyklejań wymagała zorganizowania odpowiednich warunków suszenia i prasowania restaurowanych obiektów. Do suszenia przeznaczone jest osobne ogrzewane pomieszczenie z wyciągiem powietrza, gdzie poddane temu procesowi objekty spoczywają na filcu na specjalnie skonstruowanych stojakach. Do prasowania służą liczne prasy śrubowe i hydrauliczne, a ponieważ restauruje się wiele materiałów charakteryzujących się dużymi formatami, przygotowano dla nich jedną dużą prasę z gładkimi aluminiowymi płytami.

Przedmiotem zainteresowania Działu Restauracji Skóry są głównie skórzane okładziny książek. Pergaminowe karty są w Bibliotece rzadkością, stąd nie często trafiają na warsztat restauratora. W pomieszczeniach tego działu uderza ogromna różnorodność narzędzi w części nabytych jako gotowe, ale w znacznej części wykonanych na miejscu dla konkretnych celów. Do takich należy np. komora do naciągania skóry w stanie wilgotnym. Bardzo szeroki jest zakres wykonywanych prac restauracyjnych, zaczynających się zwykle od ustalenia przyczyn występujących uszkodzeń, głównie chemicznych. Do rutynowych

zabiegów należy czyszczenie, a następnie przywracanie elastyczności zatraconej na skutek procesów starzenia, oraz prostowanie skóry pomarszczonej i jej natłuszczenie. Częstym zabiegiem jest uzupełnianie ubytków skóry, przywracanie wyrwanych grzbietów, uzupełnianie brakujących zapinek. W tym ostatnim przypadku zabieg wykonuje się w współpracy z muzealną pracownią restauracji zabytków metalowych.

W Dziale Restauracji Skóry prowadzi się dokumentację fotograficzno-opisową prac restauracyjnych. Objęte są nie tylko wybrane, ciekawsze objekty lub niekonwencjonalne zabiegi. Opis obejmuje prezentację stanu zachowania obiektu przyjętego do restauracji, materiał i technikę wykonania, ocenę wartości, nazwisko konserwatora, datę zakończenia prac, po czym następuje opis techniczny przebiegu restauracji, a więc wykonane prace, receptury oraz wykaz załączonych w teczce fotografii wykonanych przed, w czasie i po zakończeniu zabiegów restauracyjnych.

Ostatni element składowy Oddziału Higieny, Konserwacji i Restauracji Biblioteki Uniwersyteckiej w Tartu to Introligatornia, która zaspokaja wszystkie potrzeby Biblioteki, bowiem nie zleca się żadnych prac tego typu warsztatom obcym. Oprócz oprawy książek wykonuje się tutaj pudła: katalogowe, do przechowywania fotografii, rękopisów itp. materiałów bibliotecznych, albumy, passe-partout itp. Dla opraw książkowych wykonuje się ręcznie marmurki i papiery kolorowane. Bogate wyposażenie techniczne introligatorni, różnorodność maszyn i innych narzędzi oraz materiały pozwalają na wykonanie opraw różnymi technikami bez względu na to, czy są to okładziny historyczne czy też współczesne.

Prace konserwatorskie wykonuje grupa absolwentów legitymujących się dyplomem konserwatora Akademii Sztuk Pięknych. Ale zdecydowana większość to specjaliści wykształceni na miejscu w trakcie wykonywania pracy zawodowej oraz odbywania stażów w renomowanych warsztatach muzealnych i bibliotecznych. Szkolenie zaczyna się zwykle bezpośrednio po ukończeniu studiów, a absolwenci reprezentują rozmaite kierunki. Pracownik otrzymuje na okres co najmniej trzech lat opiekuna, który ukierunkowuje przygotowanie do pracy. W tym kilkuletnim szkoleniu przewidziana jest praktyka w miejscowym archiwum oraz krótkie praktyki w innych ośrodkach. W ZSRR obowiązuje przepis mówiący, że tylko ci restauratorzy, którzy posiadają atestację Ministerstwa Kultury mogą wykonywać prace nad dobrami kultury. Stąd też po przeszkoleniu restauratorzy Biblioteki Uniwersyteckiej w Tartu stają do weryfikacji przed odpowiednią komisją powołaną przez Ministerstwo Kultury ZSRR.

W doskonaleniu zawodowym ogromną wagę przykłada się do stażów odbywanych w innych ośrodkach. Od wielu już lat pracownicy Oddziału Higieny i Restauracji rozwija-



ją swe fachowe kwalifikacje drogą dłuższych lub krótszych stażów szkoleniowych w licznych centrach restauracji ZSRR, m.in. w Leningradzie, Moskwie, Wilnie. Zasięg stażów rozszerzył się ostatnio o zagraniczne ośrodki restauracji, m.in. w Helsinkach i Turuniu. Dużą rolę w doskonaleniu własnych restauratorów przypisuje się stażystom z innych ośrodków, którzy swą praktykę odbywają w Bibliotece Uniwersyteckiej, przyczyniają się do wzajemnej wymiany doświadczeń.

Od wielu lat praktyce restauracyjnej towarzyszą studia nad warunkami przechowywania zbiorów, nad opravami i przyczynami ich niszczenia, nad problemami masowej dezynfekcji książki bibliotecznej. Druga grupa tematyczna prac naukowych związana jest z problemami restauracji zbiorów, m.in. z badaniami nad stabilizacją kwasowości materiałów oraz weryfikacją stosowanych środków i materiałów służących restauracji książki. Ciekawe są również wyniki

przeprowadzonych studiów nad normatywnymi określającymi ilościowo zakres prac restauracyjnych wykonywanych przez pojedynczych pracowników, dział i oddział w ciągu roku, kwartału czy miesiąca. Trzecia grupa tematyczna obejmuje historię ochrony, konserwacji i restauracji książki bibliotecznej. W Bibliotece Uniwersyteckiej stworzono warunki sprzyjające rozwojowi działalności naukowo-badawczej. Za najważniejszy tego element uznać wypada wydawanie własnego pisma fachowego, jak dotąd jedyne w Estonii, pt. „Raamat — Aeg — Restaureerimine” (Książka, czas, restauracja), której dotąd ukazało się 8 tomów. Do tego zakresu należą także organizowane konferencje naukowe i wystawy, a ich ilustracją była odbyta w październiku 1990 r. z okazji 20-lecia funkcjonowania samodzielnego Oddziału Higieny i Restauracji Książki, konferencja i towarzysząca jej wystawa.

Janisław Osieglowski jest pracownikiem Biblioteki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu

## Trzy pytania...

### w sprawie nowelizacji ustawy o bibliotekach

W marcu br. podczas konferencji w Białymstoku nt. automatyzacji bibliotek publicznych przewodniczący ZG SBP dr Stanisław Czajka i redaktor naczelny „Bibliotekarza” Jan Wołosz zwrócili się do przewodniczących ZO SBP i dyrekcji wojewódzkich bibliotek publicznych o wypowiedzenie się w sprawie zakresu zmian, jakie powinny być wprowadzone do ustawy o bibliotekach z 1968 r. Tekst listu w tej sprawie przedstawił uczestnikom konferencji Stanisław Czajka w swym wystąpieniu, które opublikowaliśmy w poprzednim numerze „Bibliotekarza”.

Przypominamy, że adresatom listu zadano następujące pytania:

1. Jakie zagadnienia uwzględnione w ustawie z 1968 r. wymagają nowego uregulowania?

2. Z jakich problemów uregulowanych w ustawie można byłoby zrezygnować?

3. Jakie nowe sprawy powinny być uregulowane?

Obecnie drukujemy dwie pierwsze wypowiedzi, jakie wpłynęły w odpowiedzi na apel zawarty w w/w piśmie. (Tytuły wypowiedzi pochodzą od Redakcji).

*Redakcja*

#### USTAWA MUSI BYĆ ZNOWELIZOWANA

W związku z pismem z dnia 6 marca 1991 r. w sprawie nowelizacji ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach, przedsta-

wiam poniżej swoje stanowisko w tej sprawie.

1. Ustawa o bibliotekach musi być jak najszybciej znowelizowana, bowiem jej obecna treść nie odpowiada sytuacji, w jakiej znalazły się biblioteki publiczne po uchwaleniu ustaw o samorządzie terytorialnym oraz o terenowych organach administracji rządowej. Nowelizacja ta powinna w szczególności określać:

1) podział bibliotek publicznych na państwowe i komunalne, zasady ich tworzenia, łączenia, przekształcania i znoszenia,

2) zasady organizacji wewnętrznej bibliotek, ich organy, zadania tych organów,

3) nowe zasady nadzoru nad działalnością biblioteczną (bezpośredniego i naczelnego), m.in. nadzoru metodycznego,

4) ewentualnie, zasady prowadzenia centralnego ośrodka instrukcyjno-metodycznego dla bibliotek publicznych,

5) nowe zadania, ewentualnie nowe usytuowanie Państwowej Rady Bibliotecznej,

6) nowy wykaz problemów, w zakresie których naczelny organ administracji państwowej wydawać będzie przepisy wykonawcze (art. 16 Ustawy o bibliotekach),

7) zadania Rady Ministrów odnoszące się do wszystkich bibliotek, do których stosuje się postanowienia Ustawy o bibliotekach, ewentualnie zadania i uprawnienia Ministra Kultury i Sztuki odnoszące się do całej ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, a w szczegól-

ności w sprawach nadzoru nad działalnością tej sieci,

8) postanowienia związane z zasadami organizowania i zapewnienia warunków działania bibliotekom komunalnym przez organy samorządu terytorialnego, a w szczególności prawo organu administracji rządowej do interweniowania w sytuacjach zagrożenia bytu biblioteki,

9) zasady zatrudniania i wynagradzania bibliotekarzy i dokumentalistów, integrujące tą grupę zawodową, w miarę jednolitej dla całej ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, dla pracowników bibliotek do których stosuje się postanowienia Ustawy o bibliotekach.

Problemy te omówiłem w swoim artykule zamieszczony mna łamach „Poradnika Bibliotekarza” w numerze z lipca—sierpnia 1990 r., s. 3—5. Na życzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia przedstawiłem także własny projekt nowelizacji Ustawy o bibliotekach, który złożyłem w ubiegłym roku.

2. Utrata mocy obowiązującej przez uchwałę nr 35 Rady Ministrów z dnia 12 lutego 1971 r. w sprawie rozwoju informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej (M.P. Nr 14, poz. 104), wynikająca z postanowień uchwały nr 84 Rady Ministrów z dnia 30 maja 1990 r. w sprawie uznania niektórych uchwał Rady Ministrów ogłoszonych w Monitorze Polskim za nieobowiązujące (M.P. Nr 24, poz. 181, załącznik, l.p. 7) stworzyła nową sytuację, wymagającą jak najszybszych działań legislacyjnych. Uważam, że trzeba bardzo szybko opracować tekst nowej ustawy: o bibliotekach i ośrodkach informacji naukowej. Na ten temat wypowiadałem się już kilka razy. Przedstawiłem także propozycje odnoszące się do treści tego nowego aktu normatywnego. Szerokie uzasadnienie potrzeby takiej regulacji prawnej przedstawiłem na IX Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w Warszawie, w dniach 20—22 października 1987 r. Tekst mojego referatu, za tytułowanego: „Polskie prawo biblioteczne i pożądane kierunki regulacji prawnych w zakresie bibliotekarstwa” wydrukowany w „Przeglądzie Bibliotecznym” 1988 r. 56, z. 3/4, s. 393—402. Ponadto pisałem na ten temat:

1) w „Przeglądzie Bibliotecznym” 1984, nr 2, s. 137—146 („Ustawa o bibliotekach”),

2) w „Poradniku Bibliotekarza” 1987, nr 7/8, s. 3—7 („Na jaką ustawę czekamy. Integracja bibliotekarstwa i informacji naukowej a nowa ustawa”),

3) w „Bibliotekarzu” 1989, nr 10/11, s. 12—16 („Po pierwsze nie szkodzić”. Głos w dyskusji w sprawie ustawy o informacji naukowej i technicznej).

Uważam, że moje uwagi w tej sprawie są nadal aktualne. Niezbędne będą jedynie korekty uwarunkowane zmianami ustaw i nowymi aktami normatywnymi, o których wspomniałem w pkt 1. Także likwidacja Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej powoduje konieczność ustalenia, jaki ośrodek będzie koordynował dzia-

łalność z zakresu informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej w całym kraju.

Bolesław Howorka  
Dyrektor Biblioteki Akademii Medycznej  
im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu

## USTAWA JEST DOKUMENTEM DOBRYM. OPINIA WiMBP W ZAMOŚCIU

Ustawa o bibliotekach z 1968 r. jest dokumentem dobrym, wymaga jedynie nowelizacji, uwzględniającej przede wszystkim zaistniałą sytuację formalno-prawną w naszym kraju.

### I. Proponowanie nowego uregulowania:

1. Należy Ustawę o bibliotekach dostosować do ustawy o samorządzie terytorialnym, ustawy kompetencyjnej oraz ustawy o dochodach i subwencjach dla gmin.

2. Ustawa o bibliotekach powinna regulować organizację i funkcjonowanie bibliotek publicznych, nakładając na władze lokalne obowiązek zapewnienia obywatelom określonych usług bibliotecznych i informacyjnych.

3. Należy podkreślić, że Ministerstwo Kultury i Sztuki ustala zasady w sprawach:

a) organizacji i działania komunalnych bibliotek publicznych,

b) ewidencji materiałów bibliotecznych,

c) działania w sytuacji

— uzasadnionej obawy zniszczenia lub uszkodzenia materiałów bibliotecznych,

— nie zapewnienia materiałom bibliotecznym odpowiednich warunków przechowywania i konserwacji,

4. Należy uregulować zadania Rady Bibliotecznej, jako organu międzyresortowego.

5. Należy wyraźnie określić zadania i kompetencje biblioteki wojewódzkiej (komunalnej biblioteki publicznej w siedzibie urzędów wojewódzkich) w stosunku do bibliotek publicznych z terenu województwa. W nowych warunkach nie można zrezygnować z działań wyspecjalizowanych służb, których zadaniem jest m.in. kształcenie i doskonalenie zawodowe kadry, pomoc metodyczna i organizacyjna, zaopatrywanie placówek w sprzęt, druki biblioteczne, organizowanie działalności międzybibliotecznej (system wypożyczeń międzybibliotecznych oraz usług informacyjnych i bibliograficznych itp.)

Do chwili obecnej zapleczem metodyczno-informacyjnym i zaopatrzeniowym bibliotek publicznych w gminach i miastach były wojewódzkie biblioteki publiczne. W związku z nową sytuacją prawną konieczne będą nowe rozwiązania organizacyj-

ne dla zapewnienia kontynuacji działań i funkcji pełnionych przez obecnie wyspecjalizowane zaplecze metodyczno-techniczne. Nie należy pozostawiać bibliotek samorządowych bez pomocy specjalistycznej.

6. Należy uwzględnić w Ustawie wymagania kwalifikacyjne pracowników bibliotek samorządowych oraz konieczność permanentnego podwyższania kwalifikacji. (Samorzady gmin w wielu wypadkach dążą do obniżenia kwalifikacji bibliotekarzy, co wiąże się z niższymi kosztami wynagrodzeń). Biblioteki komunalne w siedzibach urzędów wojewódzkich (biblioteki wojewódzkie) mogłyby być upoważnione do wspólnego z gminami prowadzenia polityki kadrowej bibliotek.
7. W ustawie winno być jasno określone, że pracownicy bibliotek komunalnych opłacani są w/g stawek ministra kultury i sztuki.

II. Następujące sprawy powinny być uregulowane w znowelizowanej Ustawie:

1. Bibliotek nie należy pozbawiać opieki organizacyjnej i finansowej ze strony państwa. Powinien być 50% udział subwencji państwowej w ich utrzymaniu. Gminy mogą jedynie wspomagać budżety bibliotek.
2. Biblioteki nie powinny podlegać prywatyzacji.
3. Decyzje organów samorządowych w sprawach dotyczących zmian organizacyjnych czy likwidacyjnych bibliotek powinny być poddane społecznej kontroli. (Decyzje o likwidacji nie mają zazwyczaj merytorycznego uzasadnienia).
4. Należy wprowadzić do ustawy sformułowanie, że organizator jest zobowiązany na 6 miesięcy przed wydaniem aktu o likwidacji biblioteki podać do publicznej wiadomości informację o zamiarze i przyczynach likwidacji. W przypadku likwidacji z powodu braku środków finansowych, informacja ta powinna mieć na celu podjęcie działań, w celu ich pozyskania, co umożliwi dalsze funkcjonowanie instytucji.
5. W razie likwidacji bibliotek komunalnych należy właściwie zabezpieczyć materiały zgromadzone w bibliotece i wyasygnować odpowiednie środki na ten cel. Gdy to nie nastąpi, sytuacja taka prowadzić będzie do bezpowrotnej straty księgozbiorów, które powinny być przekazane do placówek ogólnokrajowej sieci bibliotecznej.
6. Biblioteki nie powinny być łączone z innymi instytucjami. Łączenie bibliotek publicznych ze szkołami w zachowaniu lokalizacji w szkołach jest niekorzystne. Może to spowodować zanik zainteresowań czytelnicznych:

czytanie książek będzie miało charakter funkcjonalny i ustanie wraz z ukończeniem nauki szkolnej.

7. Władze samorządowe powinny być zobowiązane do konsultowania spraw bibliotek komunalnych z bibliotekami wojewódzkimi (statuty bibliotek, likwidacja i łączenie placówek, obsadzenie stanowisk kierowniczych).

Krystyna Gruska  
Dyrektor WiMBP w Zamościu

---

## Z KRAJU

---

### Konferencja na temat rzeczowego opracowania zbiorów

W dniach 7—9 maja 1991 roku odbyła się w Gdańsku ogólnokrajowa konferencja nt. „Opracowania przedmiotowego dokumentów oraz problemów dydaktycznych opracowania rzeczowego w szkołach wyższych”. Było to już trzecie (po Jarocinie w 1986 r. i Toruniu w 1988 r.) spotkanie specjalistów z bibliotek uniwersalnych zajmujących się katalogami rzeczowymi. Organizatorem była Komisja ds. Katalogów Rzeczowych przy ZG SBP oraz Biblioteka Gdańska PAN.

W konferencji uczestniczyło ok. 80 osób: pracownicy działów opracowania rzeczowego z naukowych bibliotek uniwersalnych, dydaktycy tego przedmiotu w szkołach wyższych oraz liczne grono bibliotekarzy Trójmiasta.

Pierwszy dzień obrad poświęcony był problemom kształcenia bibliotekoznawców w zakresie opracowania rzeczowego. Zdzisław Gębołyś i Jolanta Paw z Uniwersytetu Śląskiego zaprezentowali referat pt.: „Stan nauczania przedmiotu opracowanie rzeczowe zbiorów bibliotecznych na wyższych studiach bibliotekoznawczych w Polsce”. Omówiono wyniki ankiety przeprowadzonej w ośrodkach akademickich, która dotyczyła zakresu przedmiotu, jego usytuowania w programie, form i metod nauczania oraz praktyk zawodowych. Postulowano konieczność wymiany doświadczeń, opracowania pomocy metodycznych i dydaktycznych, ścisłą współpracę z praktykami, przesunięcie akcentu z wykładów na zajęcia praktyczne i upowszechnianie wykorzystania techniki komputerowej w bibliotekarstwie. Dla porównania przytoczono również tendencje występujące w nauczaniu tego przedmiotu w niektórych krajach Europy Zachodniej i USA.

Alina Misiowa w referacie „Metodyka nauczania przedmiotu źródła informacyjne w

zakresie opracowania rzeczowego zbiorów w Zakładzie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego" przedstawiła szczegółowo treści programowe realizowane na studiach dziennych, zaocznych i podyplomowych UJ. Referentka, która jest dydaktykiem i praktykiem, postulowała dopuszczenie pewnego zróżnicowania treści programowych w zależności od ukierunkowania ośrodka kształcenia, zgodnego z zapotrzebowaniem na określone typy pracowników.

Zofia Steczowicz-Sajderowa przedstawiła referat „Praktyczne nauczanie opracowania rzeczowego zbiorów w Uniwersytecie Jagiellońskim” skupiając się na metodzie prowadzenia ćwiczeń w ramach przedmiotu źródła informacyjne.

Anna Tomczyk-Churska zaprezentowała komunikat pt. „Praktyka bibliotekarska studentów po II roku studiów. Doświadczenia Biblioteki Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu”. Zdaniem referentki program praktyk zalecany przez ośrodki kształcenia jest zbyt obszerny i wymaga ograniczenia do zagadnień najważniejszych. Program taki winien być uzgadniany z biblioteką, która praktyki te prowadzi.

Dyskusja koncentrowała się wokół dwóch problemów: czego biblioteki oczekują od adeptów studiów bibliotekoznawczych i jaki jest cel dydaktyczny tego przedmiotu. Większość dyskutantów zgadzała się z opinią, że od przyszłych pracowników działów opracowania rzeczowego wymaga się szczególnych umiejętności i predyspozycji. Ważna jest wiedza ogólna i umiejętność analizy treści dokumentu, a z tym studenci mają największe trudności, mimo że często sprawnie posługują się komputerem. Pojawił się także głos, że do pracy w dziale opracowania przydatni są absolwenci o szerokiej wiedzy ogólnej, nie zaś bibliotekoznawcy. Dydaktycy zwracali uwagę na brak kontaktu z praktyką, uczą opierając się na literaturze, kładąc nacisk na historię i teoretyczne problemy języków informacyjnych, a nie na ich realizację w katalogach, bibliografiach. Mówiono o małym udziale praktyków w procesie dydaktycznym, a także o zamkniętym charakterze uczelni wyższych, w których nie ma możliwości dokształcania się w konkretnych specjalnościach. Sugerowano większą specjalizację studiów podyplomowych w poszczególnych ośrodkach akademickich. Dużo czasu poświęcono treściom programowym realizowanym na poszczególnych latach studiów oraz w czasie trwania praktyk studenckich. Zgłoszone podczas dyskusji postulaty zostaną przesłane za pośrednictwem SBP do Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz ośrodków kształcenia bibliotekarzy na poziomie wyższym.

Drugi i trzeci dzień obrad poświęcony był problemom metodycznym opracowania przedmiotowego. Wprowadzeniem w tę problematykę był referat Katarzyny Materskiej z Uniwersytetu Warszawskiego pt. „Katalogi

rzeczowe w heurystyce informacyjnej”, w którym autorka wskazała podstawowe trudności użytkownika w rozpoznaniu struktury katalogu i stosowanego języka. Katalogom rzeczowym stawiane są następujące wymagania: prostota i szybkość poszukiwań, łatwy dostęp, kompletność i aktualność informacji, taniść informacji, rzetelność indeksowania, efektywność wyszukiwania, pomoc ze strony systemu. Dla zwiększenia użyteczności katalogów w formie tradycyjnej referentka postulowała szkolenie użytkowników przy równoczesnym doskonaleniu metodycznym samych katalogów.

Ewa Stępniakowa (BN) w referacie „Opis wielokrotny w języku haseł przedmiotowych” podjęła temat bardzo istotny i dotychczas mało omawiany w literaturze. Autorka scharakteryzowała reguły tworzenia opisów wielokrotnych na podstawie podręczników Łysakowskiego, Cwiekowej, „Instrukcji tematowania i katalogu przedmiotowego” Jadwigi Sadowskiej oraz „Słownika JHP BN”, a także w wyborze słownika Biblioteki Kongresu (LCSH) i Wszechwiązkowej Izby Książki, Państwowej Biblioteki im. Sałtykowska-Szczedrina. Teoria, a także praktyka wskazuje na konieczność konstruowania modeli opisów wielokrotnych dla różnych grup piśmiennictwa.

Maria Błaziak (BN) zaprezentowała referat „Hasło przedmiotowe a adekwatny opis przedmiotowy. Niektóre zagadnienia”, w którym poddała analizie problem adekwatności tematowania w literaturze fachowej (wg Cwiekowej, Głowackiej, Sadowskiej, Stępniakowej i Trzczińskiej). Autorka referatu przeciwstawia się uogólnianiu w metodzie wyrażania treści dokumentu i uważa, że celem katalogu jest wszechstronne ukazanie tematyki piśmiennictwa w sposób obiektywny i adekwatny.

Referat Jadwigi Sadowskiej (BN) pt. „Niektóre reguły »Instrukcji tematowania i katalogu przedmiotowego« w ocenie użytkowników katalogów” prezentował wyniki ankiety przeprowadzonej wśród aktualnych i potencjalnych użytkowników, dotyczącej akceptacji różnych form hasła przedmiotowego. Rozwiązania przyjęte w „Instrukcji...” w większości potwierdziły się, choć w przypadku tematów jednostkowych rzeczowych i etnicznych wymagają modyfikacji.

Teresa Głowacka przedstawiła referat „Język haseł przedmiotowych w katalogach online. (Z doświadczeń francuskich, kanadyjskich, amerykańskich)”. Omówiła prace nad reformowaniem LCSH w Bibliotece Kongresu (słownik haseł przedmiotowych — red.) oraz przejmowanie jego metody i słownictwa do bibliotek kanadyjskich i Biblioteki Narodowej w Paryżu. Tworzony od 1980 r. francuski język haseł przedmiotowych (RAMEAU) pełni funkcję kartoteki wzorcowej haseł przedmiotowych i od 1987 r. jest z powodzeniem upowszechniany. Autorka wskazała możliwość wykorzystania metody LCSH dla narodowych języków

przedmiotowych i postulowała czerpanie wzorów z rozwiązań kanadyjskich i francuskich.

W referacie „Tematy jednostkowe w praktyce opracowania przedmiotowego Biblioteki Narodowej” Janina Trzcńska omówiła aktualny stan prac nad wykazem tematów jednostkowych. Opracowano już nazwy rezerwatów i parków oraz nazwy wydarzeń historycznych i nazwy organizacji wojskowych. Do każdej kategorii tematów sporządzono instrukcję wyjaśniającą ich stosowanie.

Grażyna Jaśkowiak w referacie „Katalog przedmiotowy dla księgozbioru biologiczno-geograficznego w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Gdańskiego” przedstawiła aktualny stan prac i główne zasady tworzonego od 1985 r. katalogu. Katalog zaopatrzonej jest w słownik tematów, określników i odsyłaczy oraz indeks systematyczny wg UKD, a także instrukcję prowadzenia katalogu.

Komunikat pt. „Sprawność informacyjna katalogów rzeczowych w opinii użytkowników. Strategia poszukiwań” przedstawiła Teresa Turowska (BN). Omówiła wyniki badań przeprowadzonych wśród korzystających z katalogów przedmiotowych w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łodzi i w BUW. W trakcie wywiadów próbowano odtworzyć drogę poszukiwań w katalogu. Na tej podstawie skonstruowano kilka modeli poszukiwań, które powinny służyć praktykom do wzbogacenia środków metodycznych (odsyłacze, opisy wielokrotne, karty informacyjne, indeksy).

Dyskusja koncentrowała się wokół kilku problemów zawartych w referatach, m.in. adekwatności tematowania i kategoryzacji haseł. Adekwatność to zgodność charakterystyki wyszukiwawczej z treścią dokumentu, a trudność stanowi określenie przedmiotu, który chcemy nazwać. Najlepszy słownik nie jest gwarantem poprawnego wyboru słów do nazwania przedmiotu. Dlatego tak ważna jest umiejętność analizy treści publikacji. Mówiono także, że adekwatność charakterystyki wyszukiwawczej nie jest wystarczającym warunkiem sprawności informacyjnej katalogu. Dlatego potrzebny jest znormalizowany słownik w postaci wzorcowych haseł przedmiotowych i reguł ich tworzenia. Pojawily się także wypowiedzi przestrzegające przed możliwością zbudowania uniwersalnego słownika JHP (języka haseł przedmiotowych — red.), bowiem w każdym języku sztucznym znaczenie określa się przez zaprojektowanie. Natomiast tworząc charakterystykę wyszukiwawczą określamy znaczenie na podstawie kontekstu — analizy treści. Słowniki JHP poszczególnych bibliotek będą więc pewnymi odmianami słownika uniwersalnego, natomiast najważniejsze jest wypracowanie uniwersalnej paradygmatyki (relacji nadrzędności, podrzędności, równoważności, kojarzeniowe zachodzące między jednostkami leksykalnymi w słowniku). Twierdzono jednak, że uniwersalny słownik JHP umożliwi każdej bibliotece wybór odpowied-

niego słownictwa. Stąd pojawiło się pytanie czy nie należałoby wzorem kanadyjskim i francuskim przetłumaczyć słownik Biblioteki Kongresu. Dotychczas pomysły takie nie znajdował poparcia, choć możliwa byłaby próba tłumaczenia wykazu określników. Byłby to pierwszy krok do kategoryzacji pewnych typów tematów. Postulowano, by na bazie Słownika JHP BN budować słownik uniwersalny, dołączając słowniki BUW, Biblioteki Gdańskiej PAN i ew. innych bibliotek przy równoczesnym wypracowywaniu relacji paradygmatycznych.

Zainteresowanie uczestników konferencji wzbudziły także przedstawione w referatach wyniki badań prowadzonych przez IKiCz BN. Podkreślano ich wagę dla praktyki jak i tworzonej instrukcji oraz innych opracowań metodycznych. Sugerowano, by nie ograniczać badań tylko do użytkowników katalogów, ale również obejmować nimi osoby, które nie korzystały jeszcze z katalogów rzeczowych. Proponowano szerszą popularyzację wyników badań, by dydaktycy mogli także z nich korzystać.

Poza wymienionymi problemami poruszane były również sprawy szczegółowe, m.in. zagadnienie kartotek haseł autorytatywnych.

Na zakończenie konferencji uczestnicy wysłuchali prelekcji Jadwigi Wołodźko-Sarosiek na temat katalogu przedmiotowego Biblioteki Gdańskiej PAN i mogli się z nim dokładnie zapoznać. Gospodarze pokazali także swoje najcenniejsze zbiory: rękopisy i starodruki (m.in. dzieła Heweliusza).

Podsumowując konferencję można stwierdzić, że spełniła swoje zadania, była kolejnym etapem rozpoznania stanu prac nad JHP w polskich bibliotekach uniwersalnych i co istotne wytyczyła kierunki dalszych działań. Ustalono, że następną konferencją będzie poświęcona kartotekom haseł wzorcowych, a jej organizacji podejmie się Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu.

Spotkanie w Gdańsku przebiegało sprawnie i w miłej atmosferze, za co należy podziękować Kol. Irenie Zukowskiej i Dyrekcji Biblioteki Gdańskiej PAN oraz Komisji ds. Katalogów Rzeczowych, a także Oddziałowi Gdańskiemu SBP i ZGSBP, którzy w tak trudnej sytuacji przygotowali tę konferencję.

*Teresa Turowska*

## Spotkanie z nauczycielami

W dniach 8—10.V.1991 r. odbyła się kursowa konferencja dla grupy około trzydziestu nauczycieli liceów ekonomicznych i liceów ogólnokształcących ze szkół wyróżnionych w XIX Konkursie ze znajomości Małego Rocznika Statystycznego.

Konkurs ten organizowany od 1968 roku przez Główny Urząd Statystyczny przy współudziale resortu edukacji ma na celu popu-

laryzację statystyki a zwłaszcza w.w. publikacji GUS wśród młodzieży szkół średnich całego kraju. Organizacją tej imprezy od początku zajmuje się Centralna Biblioteka Statystyczna im. Stefana Szulca.

Konkurs ze znajomości MRS cieszy się dużym powodzeniem wśród młodzieży i uczestniczyło w nim do tej pory (od I do XIX Konkursu włącznie) prawie 122 tysiące uczniów. W XIX Konkursie wzięło udział 9336 uczniów ze 134 liceów ekonomicznych i 93 liceów ogólnokształcących.

Konkurs polega na wypełnieniu przez uczniów — uczestników imprezy ankiety zawierającej 20 pytań o różnej skali trudności. Odpowiedzi na pytania ankiety znajdują się w odpowiednim wydaniu MRS, które stanowi przedmiot danej edycji konkursu. Każde pytanie jest punktowane i za prawidłową odpowiedź uczestnik otrzymuje odpowiednią ilość punktów. Suma punktów za wszystkie odpowiedzi decyduje o miejscu zajętym przez ucznia, a suma wyników uczniów z danej szkoły o jej miejscu w klasyfikacji zespołowej. Prowadzone są trzy klasyfikacje (osobno dla liceów ekonomicznych i liceów ogólnokształcących):

- indywidualna, za najwyższą osiągniętą punktację
- zespołowa za masowość uczestnictwa (bezwzględna liczba uczniów z danej szkoły

uczestniczących w konkursie)

- zespołowa na najwyższą przeciętną punktację na uczestnika (suma punktów uzyskanych przez uczestników z danej szkoły podzielona przez ich liczbę).

Jedną z nagród dla laureatów poszczególnych edycji konkursu jest coroczna kursokonferencja w Ośrodku Szkolenia Kadr Statystyki w Jachrance dla nauczycieli prowadzących konkurs w wyróżnionych szkołach.

W programie tegorocznej konferencji znalazło się kilka ciekawych prelekcji (m.in. na temat współpracy GUS z EUROSTAT — urzędem statystycznym EWG, badań społecznych prowadzonych przez GUS, systemu informacyjno-wydawniczego Urzędu a zwłaszcza nowości wydawniczych oraz materiałów statystycznych dot. Królestwa Polskiego znajdujących się w archiwum leningradzkim).

Szczególnie zainteresowało zebranych omówienie dotychczasowych wyników będącego w toku XX Konkursu oraz ogólne konwersatorium na tematy związane z konkursem i nauczaniem statystyki.

Najbardziej cenna była jednak jak zwykle możliwość bezpośredniego kontaktu uczestników imprezy z jej organizatorami z GUS, CBS i MEN.

*Andrzej Jopkiewicz*

---

## Doniesienia

---

### Uroczyste obchody rocznicy Konstytucji 3 Maja

ZO SBP w Warszawie w dniu 25 kwietnia br. zorganizował uroczyste spotkanie poświęcone 200-leciu Konstytucji 3 maja. Do licznie zebranych bibliotekarzy warszawskich o genezie i tradycji Konstytucji 3 majamówił prof. dr Andrzej Zahorski, o wpływie Sejmu 4-letniego na rozwój bibliotekarstwa warszawskiego — doc. dr hab. Józef Wojakowski a o bibliotekach w służbie parlamentów — prof. dr hab. Andrzej Gwiżdż.

Rocznice Konstytucji 3 maja uczczono licznymi spotkaniami, wystawami i publikacjami w kraju i za granicą. Odnotujmy m.in. piękny druk bibliofilski tekstu Konstytucji 3 maja Książnicy Miejskiej w Toruniu, wystawę w Szczecinie ze zbiorów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz Biblioteki Narodowej, reprint londyńskiego tekstu Konstytucji 3 maja z 1791 r., wydany przez Bibliotekę Kongresu w Waszyngtonie w związku z prezentowaną szerokiej publiczności wystawą poświęconą tej drugiej po amerykańskiej konstytucji na świecie. (jw.)

### Dr Józef Zajac sekretarzem generalnym ZG SBP

Dr Józef Zajac, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, został wybrany nowym sekretarzem generalnym ZG SBP w czasie posiedzenia plenarnego ZG SBP, które odbyło się w dniu 25 kwietnia br. w Warszawie. Stanowisko to było nie obsadzone od dłuższego czasu. Nowemu sekretarzowi generalnemu życzymy satysfakcji z działalności na tym stanowisku.

Plenum kwietniowe ZG SBP było poświęcone omówieniu działalności organizacji w roku ubiegłym. Przedmiotem dyskusji były sprawozdania: finansowe, z działalności ZG, z działalności sekcji, komisji i zespołów problemowych, Komisji współpracy z Okręgami z działalności okręgów.

Przedstawione materiały informowały o bogatym spektrum różnych inicjatyw, kierunków i form aktywności, które członkom organizacji stwarzają w układach lokal-



nych, regionalnych i ogólnokrajowym szerokie możliwości podejmowania działań i wyrażania się w sprawach ważnych dla bibliotek i środowiska.

Do informacji przedstawionych na plenarnym posiedzeniu ZG będziemy nawiązywać na łamach „Bibliotekarza” przy różnych okazjach. (jw)

## Brytyjski raport o polskim bibliotekarstwie

Trzykrotnie w br. przebywał w Polsce Ivor Kemp, brytyjski specjalista z International Book Development Ltd, który na zlecenie brytyjskiego Funduszu Know How i z finansową pomocą Banku Światowego przygotował raport na temat stanu usług bibliotecznych i informacyjnych w naszym kraju. Zebrane materiały oraz rozmowy z przedstawicielami bibliotek, instytucji i ministerstw umożliwiły autorowi raportu przedstawienie bardzo interesującego opisu stanu polskich służb bibliotecznych i informacyjnych, ich osiągnięć i słabości.

Zalecenia i propozycje zawarte w końcowej części raportu wyrażają przekonanie autora, że niezbędne jest zapewnienie polskim naukowcom, studentom, specjalistom oraz gospodarce zdecydowanej poprawy usług bibliotecznych i informacyjnych. Nie będzie to możliwe bez poprawy efektywności zarządzania bibliotekarstwem jako całością, rozwoju umiejętności menedżerskich i zawodowych kierowników bibliotek oraz szerszego wykorzystania nowoczesnych technologii w pracy bibliotek i ośrodków informacji.

Redakcja „Bibliotekarza” podejmie próbę bliższego zapoznania czytelników z raportem Ivora Kempa w jednym z następnych numerów pisma. (jw)

## Fundacja Melonów nie rzuca słów na wiatr

W notatce zatytułowanej „Ratunek w filantropii?” („Bibliotekarz 2—3/91) informowaliśmy o wizycie prof. Richarda Quanda w Polsce jako przedstawiciela Andrew W. Mellon Foundation. Są już pierwsze efekty tej wizyty. Biblioteka Narodowa otrzymała 100 000 USD, z których połowa jest przeznaczona na uzupełnienie zbiorów księżnicy narodowej o piśmiennictwo amerykańskie, a druga — na prace związane z automatyzacją. Wedle nie potwierdzonych informacji Fundacja miała przekazać fundusze także dla Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego oraz zapowiedziała możliwość udzielenia pomocy innym bibliotekom i instytucjom. (jw)

## Przypomnienie „na czasie”

W związku z licznymi sygnałami z województw, że w konkursach na stanowiska dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych nie są przestrzegane przepisy dotyczące wymogów kwalifikacyjnych, Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zwrócił się do Ministerstwa Kultury i Sztuki z prośbą o przypomnienie wojewodom tych przepisów. Do pisma w tej sprawie dołączono stosowny projekt pisma do wojewodów. (jw)

## Radzieccy miłośnicy książek w Warszawie

W ramach umowy o bezpośredniej współpracy Stowarzyszenia Księgarzy Polskich i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich z Wszechzwiązkowym Stowarzyszeniem Miłośników Książki w ZSRR przebywali w Warszawie w dniach 13—18 maja br. Lew Szapkin — wiceprzewodniczący organizacji radzieckiej, Siergiej Kamieniew — redaktor naczelny periodyku „Biereginia” oraz Andriej Siepanenko — przewodniczący moskiewskiego oddziału Stowarzyszenia. Goście przeprowadzili rozmowy o współpracy ze stroną polską, zapoznali się z działalnością instytucji i organizacji zajmującymi się sprawami książki w naszym kraju oraz uczestniczyli w Międzynarodowych Targach Książki. W trakcie rozmów uzgodniono m.in. że radziecka organizacja pokryje koszty pobytu 2 polskich bibliotekarzy na sesji IFLA w Moskwie. (jw)

## Nowi dyrektorzy w Bibliotece Narodowej

W związku z rezygnacją w ub. r. z pracy w Bibliotece Narodowej zastępcy dyrektora Marka Borodajki-Zbikowskiego i przejściem na emeryturę zastępcy dyrektora Stanisława Dzierana Minister Kultury i Sztuki na wniosek dyrektora Biblioteki Narodowej, dr

Stanisława Czajki powołał na stanowiska zastępców dyrektora: z dniem 15 listopada ub.r. dra Andrzeja Kłossowskiego, a z dniem 15 kwietnia br. — Jana Wołosza. Dr A. Kłossowskiemu podlegają Dział Zbiorów Specjalnych, Dział Poligraficzny oraz Zakład Wydawniczy; J. Wołoszowi natomiast — Instytut Bibliograficzny, Dział Przetwarzania Danych oraz Sekretariaty Naukowy i Organizacyjny. (jw)

## **Bibliotekarzy wykształconych — za dużo?**

Jak donosi przewodnicząca ZO SBP w Katowicach, kol. Krystyna Wołoch, Senat Uniwersytetu Śląskiego zmniejszył z 80-ciu do 40-tu liczbę przyjęć na studia biblioteczna wczes stacjonarne i zaoczne w roku akademickim 1991/1992. (jw)

---

# **Komunikaty**

---

## **o powstaniu Punktu Konsultacyjnego ds Komputeryzacji w Bibliotece Narodowej**

Biblioteka Narodowa uprzejmie informuje, że wychodząc na przeciw zgłaszanym dezyderatom, podejmuje działalność informacyjno-doradczą w zakresie obszarów i sposobów zastosowań mikroinformatyki w warsztatach bibliotecznych, konsekwencji jej wprowadzenia dla organizacji biblioteki, kosztów wdrożenia i eksploatacji systemu, doboru sprzętu i oprogramowania, typów języków informacyjno-wyszukiwawczych, formatu opisu oraz typów baz danych i sposobów ich eksploatacji.

Punkt Konsultacyjny prowadzi mgr Ewa KUBISIĄK — BIBLIOTEKA NARODOWA, Zakład Bibliotekoznawstwa IKiCz, 02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213, tel. centr. 25 92 71 wewn. 514, która udziela informacji podstawowych oraz kieruje w miarę potrzeby do odpowiednich specjalistów.

W skład podstawowego zespołu konsultantów wchodzi:

- dr Jerzy Maj — ogólne zasady zastosowań, technologia i procedury biblioteczne z zastosowaniem informatyki;
- dr Jadwiga Sadowska — systemy i języki informacyjne, format opisu danych;
- mgr inż. Czesław Wrzesień — doradztwo sprzętowe, systemy autonomiczne, sieci lokalne;
- mgr Jan Wierzbowski — pakiet programowy MAK (Małe Automatyczne Katalogi), Istnieje możliwość — w uzgodnieniu z p. Ewą Kubisiąk — skorzystania z konsultacji innych specjalistów zatrudnionych w Bibliotece Narodowej.

Warszawa, 21 maja 1991 r.

Dyrektor  
Dr Stanisław Czajka

## **o kursie pn.: Mikrokomputerowe systemy biblioteczno-informacyjne**

Biblioteka Główna i Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Wrocławskiej każdego roku, począwszy od 1985, organizuje w kwietniu pięciodniowy kurs pn.: MIKROKOMPUTEROWE SYSTEMY BIBLIOTECZNO-INFORMACYJNE

Celem kursu jest prezentacja (połączona ze szkoleniem) różnych procesów wykorzystujących technikę mikrokomputerową, np. rejestracja wypożyczeń w bibliotece, katalogowanie wydawnictw ciągłych, wyszukiwanie informacji z bibliograficznej bazy danych, wyszukiwanie z baz danych na CD-ROM. Zajęcia prowadzi wysokiej klasy specjalista z wieloletnim doświadczeniem w dziedzinie automatyzacji procesów biblioteczno-informacyjnych.

Kurs przeznaczony jest dla pracowników bibliotek i ośrodków informacji posiadających co najmniej dwuletni staż pracy.

Zapewniamy pomoc w uzyskaniu zakwaterowania (rezerwacja noclegów i wyżywienia). Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem:

Biblioteka Główna i Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Wrocławskiej

Wybrzeże Wyspiańskiego 27, 50-370 WROCLAW

Szczegółowe informacje dotyczące kursu są udzielane pod numerem telefonu: 20-38-82.

Dyrektor  
Dr inż. Henryk Szarski

## Refleksje

Chęć dotarcia z książką polską do skupisk ludności polskiej zamieszkałej na dawnych kresach wschodnich Rzeczypospolitej i w odległym Kazachstanie jest szlachetna i godna społecznego poparcia. Warto jednak pamiętać i o tym, że książka dociera tylko do tych rąk, które się do niej wyciągają. Obojętności i znieczulicy nie przekona najsierdecznější nawet ofiara. Do takich refleksji skłoniła mnie lektura książki Fryderyka Józefata Żyskara „Polacy w rozproszeniu. Wspomnienia z piętnastu lat prac kapłańskich w Cesarstwie” (Petersburg 1909):

Czytamy często w pismach o zakładanych bibliotekach, zakładanych towarzystwach dobroczynności, widowiskach polskich, ale, niestety, w tych wszystkich instytucjach uczestniczy pewna garstka ludzi, a ogół albo się wykupuje ofiarami pieniężnymi dla świętego spokoju, albo zupełnie zachowuje się obojętnie.

W niektórych miejscach więcej niż skromna liczba czytających książki w bibliotece świadczyłaby najlepiej o zaniku mowy ojczyściej i poczucia narodowego.

### Czytanie

Jeśli chcesz, aby twoje myśli były płodne,  
Odczytuj sobie często, co czytania godne.  
Tam, gdzie znajdujesz piękne i gruntowne  
zdania,

Takie kilkakrotnego warte są czytania.  
Choćby zajmującego najbardziej obrazu,  
Nie obejmiesz zupełnie od jednego razu.

Mozaika. Epigramaty albo fraszki (ucinki).  
Ułożył i napisał oryginalnie  
F. Świerczyński (rps).

## Estreicher detektywem

Bohaterem opisanej poniżej przygody był słynny bibliograf Karol Estreicher. Przytaczam relację o tej przygodzie z petersburskiego „Kraju” (1887 nr 19). Książka, którą nabył Estreicher od Jakuba Gieysztora w jego antykwariacie w Alejach Jerozolimskich, była istotnie najbielszym z „białych kruków”. Wyobrażam sobie radość bibliografa gdy wziął do ręki wytłoczony przez Macieja Wirzbiętę w 1588 r. „Psałterz Dawidów”, przełożony wierszem przez Jakuba Lubelczyka, z dodatkiem nut. Bolesław Bolcewicz, właściciel antykwariatu przy pl. Saskim na rogu ul. Królewskiej, pośredniczył w obrocie książką i zajmował się handlem na mniejszą skalę, znano go też z niezbyt

uczciwych interesów. Adam Antoni Kryński (1844—1932) był w latach 1871—1906 nauczycielem gimnazjalnym i znanym już językoznawcą. Obydwaj pracownicy Biblioteki, Rozmysłowski i Turczynowicz nie odznaczyli się niczym szczególnym. „Psałterz Dawida” wrócił zapewne do prawnego właściciela, jakim była Biblioteka Uniwersytecka, tajemnicą pozostaje okryta sprawa egzekucji zapłaconej Gieysztorowi niebagatelnej kwoty 125 rubli, równającej się miesięcznemu wynagrodzeniu docenta.

W październiku 1885 r. bawiący czasowo w Warszawie profesor Uniwersytetu Krakowskiego Karol Estreicher kupił za 125 rs. od antykwariusza Gieysztora „Psałterz Dawida”, wydany w Krakowie 1558 r. Książkę tę, jako stanowiącą niezwykłą rzadkość bibliograficzną, gdyż istnieją jeszcze tylko cztery jej egzemplarze na całej kuli ziemskiej, p. Estreicher pokazywał nauczycielowi drugiego gimnazjum męskiego w Warszawie, p. A. Kryńskiemu i dowiedział się od tego ostatniego, że kupiony przez niego egzemplarz pochodzi najprawdopodobniej z biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Domyśl ten potwierdzała okoliczność, iż „Psałterz” nosił widoczne ślady wywabiania pieczęci, jakimi zwykle książki uniwersyteckie są opatrzone. Pan Kryński podzielił się odkryciem z pomocnikiem bibliotekarza w Uniwersytecie Warszawskim, Rozmysłowskim, który zawiadomił z kolei sekretarza biblioteki Turczynowicza i obaj rozpoczęli sprawdzenie rzeczy na gruncie. Okazało się, że „Psałterz” znikł istotnie z biblioteki, a miejsce jego zajęła inna książka. Bliższe dochodzenie w tej sprawie wykryło, iż Gieysztor kupił „Psałterz” za 25 rs. od antykwariusza Bolcewicza, któremu sprzedał książkę nieznanym mu przedtem młody człowiek, szczupły, blondyn niewysoki, z małą brodką i długimi włosami. Władza uniwersytecka zaczęła rzeczy bliżej dochodzić i oskarżono o kradzież pomocnika bibliotekarza Kulika Dragomirowa. Podczas śledztwa sądowego niektórzy świadkowie poznali stanowczo w osobie podsądnego tego, który książkę sprzedał. Ale byli również świadkowie, twierdzący, że Bolcewicz zataił nazwisko prawdziwego winowajcy — Polaka, aby rzucić podejrzenie na Rosjanina Dragomirowa. Sąd warszawski uwolnił oskarżonego.

## Pod grozą ekskomunikacji

Papież Klemens X, w młodości audytor nuncjatury watykańskiej w Polsce, zasłużył się dla ochrony zbiorów bibliotecznych tym, że 26 sierpnia 1672 r. wydał ekskomunikę na złodziei książek z bibliotek.

„Przestroga od Biblioteki Żałuskich”, opublikowana w 1763 r. w prasie warszawskiej, zdaje się uzasadniać skuteczność klątwy papieża Klemensa X, oraz potwierdzać hipotezę, że zwierzchność kościelna swoim autorytetem wspierała zabiegi o bezpieczeństwo i ochronę zbiorów bibliotecznych. „Przestroge” wydobywam z interesującego artykułu Bogumiła St. Kupcicia „Biblioteka Żałuskich” w księdze zbiorowej „50 lat Biblioteki Narodowej. Warszawa 1928—1978”.

Ponieważ przez pożyczanie książek z Biblioteki Publicznej znaczna ich liczba zginęła, za czym ostrzegają każdego, iż jako z żadnej po całym świecie publicznej biblioteki nie godzi się książek pożyczać, tak i z tej żadnemu nie mogą być pożyczane, choćby kto i rewers na nie chciał dawać, Biblioteka Publiczna jest na to, aby, kto czego z niej potrzebuje, albo sam do niej przyszedł, albo przez drugiego kazał sobie wypisać. Inaczej za lat 50 same by tylko rewersy leżały w Bibliotece, a książek mało co zostałoby. Tym pożyczaniem czyniłaby się krzywda publicznemu dobru, dla którego jest ta Biblioteka fundowana, ponieważ książek, których potrzebują, nie znajdowałoby się w Bibliotece, ale u tych musieliby szukać, którym są pożyczane, a tak jednego wygoda byłaby zeszkoda publik. Do tej Biblioteki wstęp wolny jest każdemu we wtorki i czwartki, a gdy święto te dni zastąpi, we środy i w piątki. Wtenczas wolno każdemu prosić o książkę, której kto żąda, ale samemu jej brać z miejsca, dla utrzymania w rozłożeniu książek porządku, nie wolno. Wynosić zaś z Biblioteki

żadnej całej książeczki nie godzi się pod ekskomuniką na takowych wydać.

### Jeszcze raz o pożytkach czytania

Jeśli książka jest dobra i warta czytania, Nie raz lecz kilka razy powtarzaj te zdania.

Bo pomimo uwagi, mimo szczerej chęci, Od razu nie zostanie wszystko w twej pamięci.

Feliks Swierczyński

### Interes do życia

Richard Kraft-Ebing, profesor chorób nerwowych utrzymywał, że kolekcjonerstwo czasem chroni od pomieszenia myśłów lub od samobójstwa, bo utrzymuje interes do życia.

Informację tę zawdzięczamy Kazimierzowi Chłędowskiemu (Pamiętniki. T. 2. Kraków 1957 s. 237), zamilowanemu zresztą znawcy i kolekcjonerowi sztuki. Wychował się w tradycjach literackich, u stryja Walentego, po którym „mnóstwo pozostało książek, niemieckich dzieł filozoficznych, czasopism polskich i niemieckich. Kant, Schlegel, Hegel, Schubert, to nazwiska, które prawie na każdej półce spotykałem. Szafy pełne były rękopisów, gazet, zeszytów z notatkami, świadczących o mozolnych Walentego studiach”.

Andrzej Kempa

LISTY ● LISTY ● LISTY ● LISTY ● LISTY ● LISTY ● LISTY ● LISTY ● LISTY ● LISTY

Cd. „Listów” ze str. 2

O tendencje zamykania bibliotek wydziałowych, czy instytucyjnych byłabym spokojna, gdyż zwiększono kompetencje dziekanów, dyrektorów instytucji itp. A szklachcic na zagrodzie...

Moje obawy idą w innym kierunku, mianowicie możliwości likwidacji przy dwuosobowej obsadzie, jednego etatu, wówczas praca w wydłużonym czasie pracy, tj. dwuzmianowość bierze w łeb.

I warunek: biblioteki dla czytelników, właśnie z tego powodu, może być nie spełniony. A obrona przez czytelnika? To czcza mrzonka.

Na to, że do bibliotek trafiły osoby przypadkowe mam wiele dowodów, tylko jak to zmienić, gdy związki zawodowe stoją na straży obrony człowieka dla samego człowieka (skądinąd chlubnej), a nie wartości jego pracy.

Co do autorytetów. No cóż, ciągle słyszę lub czytam, że gdzieś, kiedyś odbyła się jakaś narada, konferencja, w której uczestniczyli, ogłosili, powiedzieli (ale bez nas), a my we własnej skorupie zasklepieni, z dala od centrum, czekamy, aż ktoś o nas pomyśli i przypomni.

Wypada zakończyć konkluzją. Róbmy coś, nie dajmy zaprzepścić tego co stworzyli Wielcy w naszym zawodzie.

Myszę, że Kodeks etyki zawodowej zapowiadany w kolejnym numerze „Bibliotekarza”, to początek kolejnej nowej, naszej drogi. A więc, nie dajmy się „zwarować”.

mgr T. Elwira Słwińska  
Filia Uniwersytetu Warszawskiego  
w Białymstoku — Biblioteka Główna

Egzemplarz obowiązkowy w III Rzeczypospolitej

Ze sprawozdania A. Jazdona z narady bibliotekarzy w tej sprawie („Bibliotekarz” nr 2—3/1991) wynika, iż rozważano tam sprawy dotyczące regularnego napływania do bibliotek egzemplarza obowiązkowego, nie zadając sobie pytania zasadniczego: czym jest egzemplarz obowiązkowy?

Jest to wielkie zobowiązanie wydawców dla kultury narodowej, ale jeszcze większe bibliotek otrzymujących taki egzemplarz. Dlatego właśnie w świecie wiele bibliotek broni się przed przyjęciem takich zobowiązań. Trzeba bowiem przyjąć i na zawsze przechowywać całą produkcję wydawniczą, a więc także druki poza profilem gromadzenia zbiorów w bibliotece, a przede wszystkim tak trudny do opracowania i przechowywania dokument życia społecznego (druki ulotne, afisze, instrukcje, regulaminy, programy teatralne itp. itd.). Obowiązkowi takiemu podołać może tylko jedna biblioteka w kraju — ta, która ma obowiązek tworzenia i wydawania bieżącej bibliografii narodowej. Dublowanie jej wysiłku w gromadzeniu i archiwizowaniu egzemplarza obowiązkowego ma tylko jeden cel — dodatkowe ubezpieczenie tego egzemplarza przed losowymi przypadkami zniszczenia.

Dlatego też wyrażam pogląd, że wydawca powinien być zobowiązany do przesyłania maksimum czterech egzemplarzy do trzech bibliotek. Obowiązek ten powinien być egzekwowany także przy pomocy prawa karnego, a biblioteki realizujące dalej cel tego wysiłku wydawcy powinny być stale w tym zakresie kontrolowane, także przez Stowarzyszenie Wydawców oraz NIK.

Odrębnego uporządkowania (ale w jednym akcie prawnym) wymaga sprawa egzemplarza obowiązkowego regionalnego. Regionalnego nie co do miejsca druku, ale treści publikacji. Egzemplarz taki gromadzony w wytypowanych bibliotekach regionalnych służyłby: terenowym organom administracji państwowej, samorządom terytorialnym oraz różnym instytucjom kulturalnym, oświatowym oraz do badań historycznych nad rozwojem regionu. Biblioteki regionalne powinny zatem stanowić trzecie miejsce gromadze-

nia materiałów w wyselekcjonowanym co do treści zakresie.

Obecnie obowiązujący przepis stanowi: „zakłady graficzne i inne zakłady powielające, które wykonały druki, przesyłają egzemplarze obowiązkowe uprawnionym bibliotekom na koszt wydawcy”. I tak: po 1 egz. nagrań dźwiękowych i druków brailowskich, 2 egz. druków wykonanych dla wydawców zagr., 3 egz. druków wykonanych w nakładzie do 100 egz. oraz od 11—16 egz. wszystkich pozostałych druków. Z tego faktycznie tylko 3 (spośród 12) biblioteki mają obowiązek archiwizowania egzemplarza obowiązkowego: Narodowa, Jagiellońska oraz regionalna. Wszystkie pozostałe egzemplarze są obowiązkowe dla wydawcy, ale nie dla biblioteki. Państwo jako właściciel prawie wszystkich bibliotek, wydawnictw, poczty... przy okazji udziela pomocy niektórym bibliotekom w gromadzeniu zbiorów ustanawiając faktycznie egzemplarz zaopatrzeniowy, który nie podlega obowiązkowi archiwizowania i biblioteki otrzymujące egzemplarz zaopatrzeniowy mogą i powinny go przekazywać innym wyspecjalizowanym bibliotekom, jeżeli pod względem treści „nie odpowiada on profilowi ich zbiorów”. Załącznik nr 2 do zarządzenia ustala, dla każdej z dziesięciu bibliotek otrzymujących taki egzemplarz, obszar kraju na którym dokonuje się przemieszczenie takiego egzemplarza. Ileż tu mitręgi dla bibliotek!? Ileż kosztów!?

Dziś, w dobie gospodarki rynkowej, w państwie prawa i wobec mnożącej się liczby różnych prywatnych i półprywatnych wydawnictw — należałoby zrezygnować z przypadkowego pod względem treści egzemplarza zaopatrzeniowego i cały wysiłek wydawców, drukarzy i bibliotekarzy skierować na optymalne zorganizowanie rzeczywistego egzemplarza obowiązkowego krajowego i regionalnego (ale tylko co do treści, a nie miejsca druku lub wydania). Natomiast właścicieli najbardziej dochodowych wydawnictw można by opodatkować specjalnym podatkiem na uzupełnianie zbiorów bibliotek publicznych. Byłby to rzeczywisty ich dar dla społeczeństwa korzystającego z bezpłatnie udostępnianych zbiorów bibliotecznych.

Podobnie, importerzy książki naukowej mogliby ew. płacić specjalny podatek na rzecz uzupełniania bibliotek naukowych, szeroko udostępnianych, np. bibliotek wyższych uczelni. W ten sposób możnaby prowadzić racjonalną w bibliotekach politykę uzupełniania zbiorów, zrezygnować z przypadkowych (do profilu biblioteki) darów, a egzemplarzy obowiązkowy kształtować jako wieczysty dokument produkcji wydawniczej.

Sądzę, że projektodawca obowiązującego zarządzenia — Czesław Koziol — dziś raczej podzieliłby poglądy niżej podpisanego; czasy się zmieniły, a On był myślącym człowiekiem.

Tadeusz Zarzębski

P.S. Oczywiście, mowa o zarządzeniu Ministra, a nie Ministerstwa, jak przez pomyłkę podano w pierwszym zdaniu sprawozdania, ponieważ Ministerstwo nie ma prawa wydawania zarządzeń.

Szanowny Panie,

w nawiązaniu do spotkania, jakie odbyło się w Bibliotece Narodowej (na temat wysyłki książek do ośrodków polonijnych — red.), chciałabym przekazać Panu adres p. Ireny Iwaszkiewicz z Taszkientu (wykładowca historii na Uniwersytecie), która odwiedziła nasze Stowarzyszenie i poinformowała o potrzebach Polaków zamieszkałych w Uzbekistanie. Otóż jest tam ok. 4—5 tys. Polaków, w samym Taszkencie — ok. 1200. Starsze pokolenie mówi po polsku, dzieci już nie. Podziwiać należy chęć powrotu do polskości zamieszkałych tam Polaków. Próbują się organizować. Powstaje Centrum Polskiej Kultury w Uzbekistanie. Mają sprzyjające warunki: dom, w którym jest 11 pokoi do dyspozycji. Jest magnetofon i video (prywatne). Nie mają jednak żadnej biblioteki. Największym problemem jest brak książek polskich i podręczników do nauki języka polskiego, historii, geografii. Są trzy panie, które ewentualnie mogłyby uczyć języka polskiego.

Jest też duży kościół, ale parafii nie ma. Kościół jest zrujnowany. Uzyska 500 tys. rubli na odbudowę. Kościół ma być odbudowany przez PKZ z Polski. (...)

Wydaje się konieczne zorganizowanie pomocy dla tego środowiska Polaków, które — wedle p. I. Iwaszkiewicz — jest absolutnym „pustkowiec”, jeśli chodzi o książki polskie, kulturę polską, wiedzę o Polsce. (...) Zapoczątkowanie tworzenia tam biblioteki polskiej byłoby z pewnością ze wszelkich miar wskazane.

A oto adres (adresować należy po rosyjsku):

Centr Polskiej Kultury w Uzbekistanie  
Taszkient

ul. 2-ja Sapiernaja, dom 13,  
(tel. 56-20-76)

adres domowy p. Ireny Iwaszkiewicz:  
700113 Taszkient Uz.SSR

M. Czilanzar kwartał 8, dom 45  
kw. 7 (tel. przyw. 78-79-06)

Helena Wiśniewska  
Stowarzyszenie  
„Wspólna Polska”

\* \* \*

Szanowna Redakcjo,

dzieje polskiego księgarstwa zawierają wiele nie wyjaśnionych tajemnic, jedna z nich to losy Jana Wolejki (ur. w 1927 r. w Wilnie — zm. w 1975 r. w Gdańsku) oraz prowadzonych przez niego antykwariatów w Gdańsku (na ul. Marchlewskiego i na ul. Garbary). J. Wolejko, oprócz księgarstwa, zajmował się introligatorstwem artystycznym, miał też różne zainteresowania, poza tym zachowało się kilkadziesiąt skompomowanych przez niego wierszy. Wśród nich są utwory poświęcone wileńszczyźnie i Polsce. (...)

Ponieważ piszę o J. Wolejce pracę, dlatego zbieram o nim wszelkie informacje. Sądzę też, iż wielu bibliotekarzy, bibliofilów i miłośników książki pamięta jego osobę. W związku z tym uprzejmie proszę o zamieszczenie mojego listu.

Osoby posiadające jakiegokolwiek informacje o J. Wolejce, proszone są o ich przysłanie na mój adres: ul. Korzenna 9 A m. 8, 81-587 Gdynia.

Andrzej Dąbrowski



# Przepisy prawne

## A. PRZEPISY OGÓLNE

### Wykazy aktów prawnych

Zarządzenie Nr 32 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30 listopada 1990 r. w sprawie uchylecia niektórych resortowych aktów prawnych. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 4 poz. 21

Załączony wykaz uchylonych aktów prawnych obejmuje 47 opisów.

Obwieszczenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30 listopada 1990 r. w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów normatywnych ogłoszonych w Dzienniku Urzędowym (Biuletynie) Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz nie publikowanych. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 4 poz. 23

Załączony wykaz obejmuje opisy 114 aktów normatywnych.

## B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

### Biblioteki PAN

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 15 kwietnia 1991 r. w sprawie wynagradzania pracowników jednostek organizacyjnych Polskiej Akademii Nauk. Dz. U. nr 40 poz. 175

Przepisy rozporządzenia dotyczą zatrudnionych w bibliotekach PAN: bibliotekarzy dyplomowanych, dyplomowanych pracowników dokumentacji naukowej oraz pracowników służby bibliotecznej.

### Biblioteki publiczne

Zarządzenie Ministrów Kultury i Sztuki oraz Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 25 marca 1991 r. zmieniające zarządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników upowszechniania kultury. Mon. Pol. nr 14 poz. 91

Zmiana dotyczy przepisów zarządzenia z dnia 12 grudnia 1990 r. (Mon. Pol. z 1991 r. nr 1 poz. 6) — obejmuje także pracowników bibliotek publicznych oraz innych, które stosują te przepisy.

### Biblioteki szkolne i pedagogiczne

Zarządzenie Nr 41 Ministra Edukacji Narodowej z dnia 21 listopada 1990 r. w sprawie zmian w organizacji systemu doskonalenia zawodowego nauczycieli i wychowawców. Dz. Urz. Min. Eduk. Nar. nr 8 poz. 52

Zmiana dotyczy zniesienia Centrum Doskonalenia Nauczycieli im. Władysława Spasowskiego oraz powołania Centralnego Ośrod-

ka Doskonalenia Nauczycieli jako placówki oświatowej „o zasięgu ogólnokrajowym, wyspecjalizowaną w dziedzinie doskonalenia i doskonalenia kadr oświatowych oraz informacji pedagogicznej”. W załączeniu do zarządzenia podano statut Ośrodka.

Zarządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 lutego 1991 r. zmieniające zarządzenie w sprawie wynagradzania nauczycieli. Mon. Pol. nr 14 poz. 90

Jest to kolejna zmiana w przepisach zarządzenia z dnia 21 lipca 1989 r. (Mon. Pol. nr 29 poz. 222 z późniejszymi zmianami).

Zarządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 14 marca 1991 r. zmieniające zarządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników resortowych ośrodków doskonalenia i doskonalenia kadr. Mon. Pol. nr 11 poz. 77

Jest to kolejna zmiana przepisów zarządzenia z dnia 31 lipca 1989 r. (Mon. Pol. nr 31 poz. 238 z późniejszymi zmianami) dotycząca również pracowników bibliotek tych ośrodków.

### Biblioteki szkół wyższych

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 lutego 1991 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wynagradzania nauczycieli akademickich. Dz. U. nr 24 poz. 98

Zmiana dotyczy przepisów rozporządzenia z dnia 17 października 1990 r. (Dz. U. nr 75 poz. 447 i obejmuje także bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych pracowników dokumentacji naukowej w szkołach wyższych.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 lutego 1991 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie stanowisk pracy oraz zasad wynagradzania pracowników szkół wyższych nie będących nauczycielami akademickimi. Dz. U. nr 24 poz. 99

Zmiana dotyczy przepisów rozporządzenia z dnia 17 października 1990 r. (Dz. U. nr 75 poz. 448) i obejmuje także bibliotekarzy służby bibliotecznej w szkołach wyższych.

Zarządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 25 marca 1991 r. w sprawie orzekania o potrzebie udzielenia nauczycielowi akademickiemu płatnego urlopu dla poratowania zdrowia. Mon. Pol. nr 15 poz. 100

Przepisy zarządzenia obejmują także bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych pracowników dokumentacji naukowej w szkołach wyższych oraz (poprzez odpowiednie przepisy ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowej) bibliotek innych typów zatrudniających wyż. wym. pracowników. Z dniem wejścia w życie zarządzenia tracą

moc obowiązującą przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 stycznia 1984 r. w sprawie zasad, trybu i organów właściwych do udzielania pracownikom naukowo-dydaktycznym urlopu dla poratowania zdrowia (Dz. U. nr 9 poz. 37).

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 19 kwietnia 1991 r. w sprawie wymiaru, zasad i trybu udzielania nauczycielom akademickim urlopów płatnych dla celów naukowych, artystycznych lub kształcenia zawodowego. Dz. U. nr 39 poz. 168.

Przepisy rozporządzenia obejmują także bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych pracowników dokumentacji naukowej w szkołach wyższych oraz (poprzez odpowiednie przepisy ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych) także bibliotek innych typów zatrudniających wyż. wym. pracowników. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1991 r. równocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 3 października 1983 r. w sprawie zasad i trybu udzielania pracownikom naukowo-dydaktycznym urlopów dla celów naukowych, dydaktycznych lub kształcenia zawodowego (Dz. U. nr 58 poz. 262).

#### Biblioteki szpitalne

Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 29 marca 1991 r. zmienia-

jące rozporządzenie w sprawie uposażenia pracowników zakładów społecznych służby zdrowia, zakładów leczniczo-wychowawczych, zakładów opiekuńczo-leczniczych, zakładów opiekuńczo-rehabilitacyjnych i zakładów rehabilitacji zawodowej inwalidów. Dz. U. nr 32 poz. 136.

Jest to kolejna zmiana przepisów rozporządzenia z dnia 22 września 1989 r. (Dz. U. nr 58 poz. 346 z późniejszymi zmianami) obejmująca także pracowników bibliotek w tych zakładach.

#### Nadzór nad bibliotekami

Zarządzenie Nr 40 Ministra Edukacji Narodowej z dnia 22 listopada 1990 r. w sprawie wprowadzenia regulaminu organizacyjnego Ministerstwa Edukacji Narodowej. Dz. Urz. Min. Eduk. Nar. nr 8 poz. 51.

Departament Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli sprawuje nadzór nad bibliotekami pedagogicznymi. Departament Nauki i Szkolnictwa Wyższego — Wydział Bibliotek i Wydawnictw sprawuje nadzór nad bibliotekami naukowymi. Z dniem wejścia w życie tych przepisów traci moc obowiązującą zarządzenie Nr 4 z dnia 1 lutego 1990 r. (Dz. Urz. Min. Eduk. Nar. nr 1 poz. 4).

TeZar

Agencja Wydawnicza  
Piotr Jaworski and Andrzej Klonowski  
01-809 Warszawa, ul. Ceglowska 74, tel. fax 34 59 84



HERMAN WOUK

## BUNT NA OKRĘCIE

(przekład Tadeusz Borysiewicz)

Książka wyróżniona nagrodą Pulitzera, przez ponad dwa lata bestseller, jest pasjonującą opowieścią o marynarce wojennej USA, w czasie II wojny światowej. Chwile pełne napięcia i grozy, romantyczne wątki miłosne, wspaniała plejada bohaterów.

Format A5, obj. 510 str., rok wydania V. 1991. Cena 19.000.— zł.

Wydawca

Agencja Wydawnicza **PETRA**  
01-809 Warszawa, tel. 34-59-84

Prosimy o składanie zamówień pod adresem naszej Agencji. Książki prześlemy za zaliczeniem pocztowym.

# SPIS TREŚCI

# CONTENTS

Od redaktora	1
Listy	2
Wiesław Niestobędzki: Biblioteki ławskie w nowej sytuacji	3
Danuta Konieczna: Działalność wydawnicza Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich	4
Andrzej Mężyński: Problemy polityki bibliotecznej w Polsce. O poszukiwaniu światła w tunelu	8
Dyskusja w Polskim Towarzystwie Bibliologicznym po wystąpieniu Andrzeja Mężyńskiego na temat polityki bibliotecznej w Polsce	12
Bolesław Howorka: Jeszcze o „polityce bibliotecznej”... i nie tylko	13
Wojciech Zalewski: Dwie twarze bibliotekarza: sylwetka zawodu	17
Artur Jazdon: System specjalistów dziedzinowych w bibliotekach niemieckich	19
Janisław Osieglowski: Ochrona książki w Bibliotece Uniwersyteckiej w Tartu	21
Trzy pytania... w sprawie nowelizacji ustawy o bibliotekach	25
Bolesław Howorka: Ustawa musi być znowelizowana	25
Krystyna Gruszka: Ustawa jest dokumentem dobrym. Opinia WiMBP w Zamościu	26
Z kraju	27
Konferencja na temat rzeczowego opracowania zbiorów (Teresa Turowska)	27
Spotkanie z nauczycielami (Andrzej Jopkiewicz)	29
Doniesienia	30
Komunikaty	32
O powstaniu Punktu Konsultacyjnego ds. Komputeryzacji w Bibliotece Narodowej	32
O kursie pn.: Mikrokomputerowe systemy biblioteczno-informacyjne	32
Pyłki (Andrzej Kempa)	33
Listy (ciąg dalszy)	34
Przepisy prawne (TeZar)	37
From the Editor	1
Letters to the Editor	2
Wiesław Niestobędzki: The Libraries in Ława in the New Situation	3
Danuta Konieczna: Publishing Activity of the Polish Librarians Association	4
Andrzej Mężyński: The Problems of Library Policy in Poland. On Searching the Light in the Tunnel	8
The Discussion in the Polish Bibliological Society in the Wake of Andrzej Mężyński's Speech on Library Policy in Poland	12
Bolesław Howorka: Once more on „Library Policy” among other Things	13
Wojciech Zalewski: Two Faces of a Librarian. Image of the Profession	17
Artur Jazdon: The System of Subject Specialists in German Libraries	19
Janisław Osieglowski: Book Preservation at the University Library in Tartu (Estonia)	21
Three Questions... on Amendment of the Parliament Act on Libraries	25
Bolesław Howorka: The Act must be Amended	25
Krystyna Gruszka: The Act is a Good Document. Standpoint of the Voivodship and Research Public Library in Zamość	26

Domestic News . . . . .	27
The Conference on Subject Processing (Teresa Turowska)	27
A Meeting with Teachers (Andrzej Jopkiewicz)	29
Notes . . . . .	30
Communiqués . . . . .	32
On the Establishing of a New Unit for Automation Consultancy at the National Library	32
On the Training Course „Microcomputer Library and Information Systems . . .	32
Pollen (Andrzej Kempa)	33
Letters to the Editor . . . . .	34
Legal Regulations (TeZar)	37

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47.  
Prenumerata na III kwartał 1991 r. 8000 zł miesięcznie. Prenumeratę prowadzi PUPiK „Ruch”.  
Podpisano do druku i druk ukończono w październiku 1991 r. Nakład 5.900 egz.  
Ark. druk. 2,5. Papier ilustr. V kl., 70 g B1.  
ZG W-wa, ul. Srebrna 16. Zam. 596 Cena zł 5500.--  
ISSN 0238-4333  
Indeks 352624

ZAKŁAD APARATURY NAUKOWEJ  
UNIwersYTETU Jagiellońskiego  
30-401 KRAKÓW, UL. RYDLÓWKA 24  
tel.66-66-33,221033 wew.480,tel/fax 662498



oferuje

- regały biblioteczne przyścienne
- regały biblioteczne wolnostojące
- wózki biblioteczne
- oraz inne drobne wyposażenie bibliotek

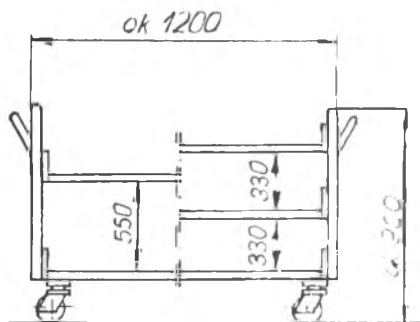
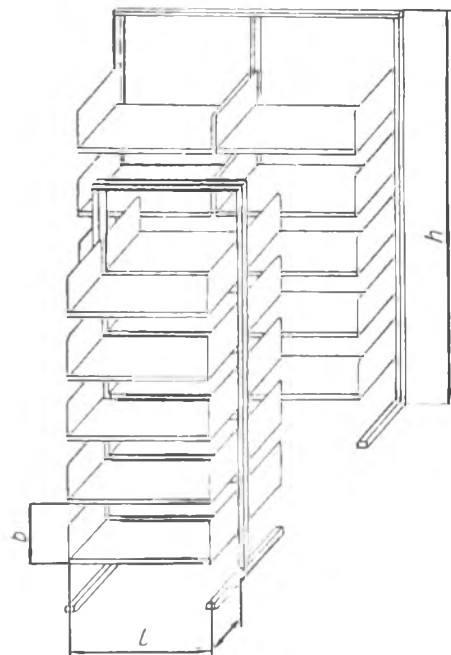
Wszystkie oznaczone wymiary regałów można ustalić wg indywidualnych potrzeb.

Najczęściej stosowane wymiary:  $l = 1000$ ,  $500$  mm,  $a = 250$ ;  $200$ ;  $300$ ;  $350$  mm, minimalny rozstaw półek  $b = 200$  mm i może być dowolnie zwiększany co  $50$  mm.

Wysokość słupów oraz ilość półek ustala się w zależności od wysokości pomieszczenia i życzeń Klienta. Najczęściej  $h = 2600$  mm.

Oba rodzaje regałów przewidziane są jako przestawne, mocowane do ścian, podłogi względem siebie, co zapewnia odpowiednią stabilność i bezpieczeństwo użytkowania.

Pojedyncze regały można łączyć ze sobą, tworząc regały wielosegmentowe. Całość wykonana jest z blachy stalowej o grubości  $2-3$  mm i malowana według indywidualnych życzeń Klienta. W razie potrzeby zapewniamy montaż regałów u odbiorcy.



szer 350

Wózki wykonane są w wersji dwu i trzypółkowej. Szerokość wózka  $350$  mm.

Regały tego typu oraz wózki od wielu lat są używane i sprawdzone w Bibliotece Jagiellońskiej.

Blizszych informacji udziela Dział Techniczny tel. 666633, 221033 wew. 480, fax. 66-24-98

Państwowe Wydawnictwo Naukowe oferuje NAJLEPSZĄ

## HISTORIĘ POLSKI 1914-1990

- \* Będziesz zdawać egzaminy?  
JUŻ TERAZ sięgnij po nowy podręcznik ANDRZEJA ALBERTA I
- \* Masz przed sobą współczesną historię Twojego kraju na tle ROZPADU KOMUNIZMU w Europie
- \* Szukasz aktualności?  
Przedstawiony wykład obejmuje dzieje Polski do roku 1990 —  
KALENDARIUM zawiera wydarzenia do końca czerwca 1991 I
- \* Poznasz FAKTY — sam wyciągniesz WNIOSKI
- \* Skorzystasz nieraz z załączonego INDEKSU I MAP
- \* Nareszcie dowiesz się, KIM JEST wykładający na uczelniach w POLSCE I USA  
historyk Europy Środkowej i Wschodniej

**WOJCIECH ROSZKOWSKI (Andrzej Albert)**  
autor HISTORII POLSKI 1914-1990, jakiej jeszcze nie było  
wydanej właśnie przez PWN

### Sprzedaż hurtową książek PWN prowadzą magazyny wydawnictwa:

ul. Pachońskiego 5, 31-228 Kraków, tel. (0-12) 37-26-00 w. 215  
ul. Więckowskiego 13, 90-721 Łódź, tel. (0-42) 36-12-31 (magazyn — ul. Wedmanowej 4)  
ul. Ratajczaka 35, 61-816 Poznań, tel. (0-61) 52-46-79 (magazyn — Osiedle Królowej Marysiewki 25)  
ul. Suwak 5, 02-676 Warszawa, tel. (0-22) 43-38-21  
ul. Bol. Krzywoustego 91/93a, 51-166 Wrocław, tel. (0-71) 25-16-21

---

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN, UL. MIODOWA 10, 00-251 WARSZAWA

tel. (0-22) 26-22-91, fax (0-22) 26-71-63  
Dział Sprzedaży — tel. (0-22) 26-09-50  
Redakcja Reklamy — tel. (0-22) 31-46-09  
Dział Marketingu — tel. (0-22) 635-09-76

